

Edward Gierek przyjął Hansa Dietricha Genschera

(P) W dniu 3 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął przebywającego z oficjalną wizytą w Polsce wicekancelarza i ministra spraw zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec — Hansa Dietricha Genschera.

W spotkaniu uczestniczył minister spraw zagranicznych PRL Emil Wojtaszek.

W toku rozmowy wymieniono poglądy na temat postępu normalizacji stosunków między oboma krajami na płaszczyźnie układu z grudnia 1970 r. i porozumienia z Helsinek oraz omawiano kierunki dalszego rozwoju współpracy w różnych dziedzinach.

Wyrażono gotowość i wolę obu stron pogłębiania normalizacji stosunków, która leży w interesie społeczeństw Polski i Republiki Federalnej Niemiec i ma ważne znaczenie dla utrwalenia odprężenia i pokoju w Europie środkowej.

W rozmowie poruszono także niektóre problemy międzynarodowe, a zwłaszcza związane z umacnianiem pokoju, bezpieczeństwem i współpracą w duchu postanowień Aktu Końcowego KBWE.

Obecni byli ambasadorowie PRL w RFN — Jan Chyliński i RFN w Polsce Werner Ahrens. (PAP)

Na jesieni — przed zimą

Droga ucznia do szkoły

Telefoniczna sonda „Życia”

(P) Wagę problemu dowożenia dzieci do szkół najlepiej określa liczba: do 1727 zbiorczych szkół gminnych dojeżdża ok. 450 tys. dzieci. Jak więc ten problem rozwiązuje kuratoria oświaty i wychowania? Czy szkoły już przygotowują się do nadchodzącej zimy? Jak układa się współpraca z instytucjami współodpowiedzialnymi za dowożenie? Z tymi pytaniami zwróciliśmy się do władz oświatowych sędmiu województw.

POZNAN: z 18 tys. dzieci dowożonych do 45 gminnych szkół zbiorczych największą kłopotliwość kursów specjalnych PKS. Uważamy, że problem dowożenia należy rozwiązywać przede wszystkim we współpracy z tym wyspecjalizowanym przedsiębiorstwem. Jest to najbardziej ekonomiczne, najbezpieczniejsze, a przede wszystkim najpewniejsze, bo szkolny tabor nie zawsze prawidłowo się konserwuje. Gdy więc zepsuje się jedyny szkolny autobus, dzieci w ogóle nie mają czym dojechać — powiedział nam w kuratorium. Z PKS-em współpraca układa się tu dobrze. Wszystkie sprawy interwencyjne brane są pod uwagę i szybko załatwiane.

Tylko ok. 2 tys. uczniów szkoły dowożą we własnym zakresie, a ich środki transportu to 3 autobusy, 89 przyczep i kilka mikrobusów. W akcję dowożenia dzieci włączają się także zmotoryzowani nauczyciele.

OLSZTYN: w tym roku do szkół gminnych dojeżdża ok. 20 tys. dzieci — o 3 tys. więcej niż w roku ubiegłym. Olsztyńskie kuratorium ma z tym spore kłopoty: szkolne środki transportu są w nie najlepszym stanie; kilka autobusów już dawno powinno pójść do remontu kapitalnego. Jest wprawdzie kilka mikrobusów, ale podstawę transportu dzieci stanowią przyczepy traktorowe, co zmusza szkoły do współpracy z kółkami rolniczymi. Od nich wynajmują się traktory, ale nie jest to tani partner: (DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Uroczystości z okazji 60 rocznicy odzyskania niepodległości

(P) Z okazji 60 rocznicy odzyskania niepodległości, odbywa się w całym kraju szereg imprez, które przypominają ważne daty w dziejach narodu: rok 1918 — wskre-

szenie państwowości po ponad stułetniej niewoli; rok 1944 — powstanie Polski Ludowej i wkrócenie naszego narodu na drogę socjalistycznego budownictwa.

Sesja w Lublinie Informacja własna

(P) W Lublinie rozpoczęły się w piątek uroczystości związane z 60 rocznicą historycznych wydarzeń, które dały początek II Rzeczypospolitej. Pierwszą lubelską imprezą, która odbyła się z tej okazji, była sesja naukowa pt. „Polska myśl społeczno-polityczna w latach 1918—1978”, zorganizowana wspólnie przez KW PZPR w Lublinie i Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej. Przewodniczyli jej na przemian rektor UMCS prof. dr hab. Wiesław Skrzydło i sekretarz KW PZPR Ewa Krajewska.

Autorzy jedenastu referatów przedstawili w skrócie swoje prace wobec 350 uczestników lubelskiej sesji. Pełny tekst referatów ukazał się w formie publikacji w nakładzie 400 egzemplarzy. Przygotowywała je oficyna wydawnicza UMCS. Na szczególną uwagę zasługują — referat na temat „We-

Rozkaz ministra Obrony Narodowej

(P) Z okazji 60 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, minister obrony narodowej gen. armii Wojciech Jaruzelski wydał rozkaz, zgodnie z którym w niedzielę — 5 bm. przeprowadzona zostanie na Placu Zwycięstwa w Warszawie — uroczysta odprawa wari; odprawy zostanie także salut 24 salw armatnich. (PAP)

2203 okrążenia Ziemi

Kowalonok i Iwanczenkow przemierzali w przestworzach 90 mln kilometrów ♦ Zaćmienie Księżyca oglądane z orbity ♦ Człowiek może przebywać w kosmosie dłużej niż 140 dni

MOSKWA (PAP). Korespondent PAP, Władysław Knyepel, pisze: Jak już informowaliśmy 2 bm. o godz. 14.05 czasu moskiewskiego zakończył się najdłuższy dotychczas w historii astronautyki, 140-dniowy lot kosmiczny Władimira Kowalonka i Aleksandra Iwanczenkova.

Podczas swej rekordowo długiej ekspedycji kosmonauci 2203 razy okrążyli naszą planetę, przemierzając w przestrzeni kosmicznej trasę o długości 90 mln kilometrów. Ich praca na pokładzie stacji orbitalnej „Salut 6” wniosła nowy, ważny wkład do naszej wiedzy o Ziemi i o wszechświecie.

Wiele z zarejestrowanych przez kosmonautów zjawisk, jak np. nie znana dotychczas chmura, która nieoczekiwanie przesłoniła część południowej półkuli naszej planety, czy też oglądane po raz pierwszy z orbity okoliczności zaćmienia Księżyca to nieoceniony materiał dla naukowców zajmujących się badaniami przestrzeni kosmicznej. Gdy lądownik statku kosmicznego „Sojuz 31” zetknął się z Ziemią w przewidzianym miejscu na obszarze Kazachstanu, kosmonauci zostali natychmiast otoczeni troskliwą opieką lekarzy. Po pierwszych serdecznych powitaniach z członkami ekipy poszukiwawczej wruszoną, a jednocześnie zmęczonym kosmonautom zalecono maksymalny spokój, unikanie wszelkich zbędnych ruchów itp. Pierwsze minuty po powrocie z orbity w warunkach grawitacji są szczególnie ciężkie dla organizmu człowieka. Następnie wówczas szybko przemierzanie się krwi w or-

ganizmie i jej gwałtowny wpływ od mózgu, co bez zastosowania środków profilaktycznych może wywołać zawroty głowy, a niekiedy nawet utratę przytomności.

Spotkania * Akademie * Wieczornice Obchody 61 rocznicy Października

(P) Polskie społeczeństwo uroczystości obchodzi 61 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Jest już dobrą tradycją, wynikającą z głębokiej przyjaźni narodów Polski i ZSRR, że w miastach i wsiach, w zakładach pracy i domach kultury odbywają się spotkania, akademie, wieczornice i inne imprezy poświęcone temu epokowemu wydarzeniu.

W Warszawie, w drukarni im. Rewolucji Październikowej, która utrzymuje wieloletnie kontakty z pokrewnym zakładem poligraficznym „Izwiestia” w Moskwie, odbyło się z okazji 61 rocznicy uroczyste spotkanie założycieli.

Przypomniano osiągnięcia drukarni, mającej duże zasługi w rozwoju polskiej poligrafii i u-

dostępnianiu społeczeństwu cennych dóbr kultury. W Dąbrowie Górniczej odbyło się spotkanie ze specjalistami radzieckimi i polskimi przy budowie Huty Katowice.

W Chełmie odbyła się uroczysta akademie wojewódzka, na której w imieniu przywódcy ruchu robotniczego, uczestnicy Rewolucji Październikowej, przedstawiciele zakładów pracy i młodzież Podkarpackiej akademii.

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2



(P) Podczas spotkania.

Fot. CAF — Rosiak

Henryk Jabłoński przyjął ministra spraw zagranicznych RFN

(P) Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 3 bm. w Belwederze wicekancelarza i ministra spraw zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec Hansa Dietricha Genschera.

Przedmiotem rozmowy były podstawowe zagadnienia stosunków dwustronnych związane z postępowaniem normalizacji między PRL i RFN. Dokonano również wymiany poglądów na temat istotnych kwestii międzynarodowych, w tym zwłaszcza dotyczących utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa na kontynencie europejskim.

Poruszone między innymi problem wychowania społeczeństwa, zwłaszcza młodych pokoleń, w duchu pokoju w świetle zaleceń Komisji UNESCO do spraw rewizji podręczników szkolnych, a w szczególności w związku z polskim projektem deklaracji ogłoszonych ostatnio na sesji ONZ.

W spotkaniu uczestniczył wiceminister spraw zagranicznych — Józef Cyrulek.

Obecni byli ambasadorowie PRL w RFN — Jan Chyliński i RFN w Polsce — Werner Ahrens. (PAP)

Drugi dzień wizyty w Polsce Hansa Dietricha Genschera

(P) Piątek 3 bm. był drugim dniem oficjalnej wizyty w Polsce ministra spraw zagranicznych RFN Hansa Dietricha Genschera.

W południe zakończyły się rozmowy plenarne, które prowadził minister spraw zagranicznych PRL Emil Wojtaszek i Hans Dietrich Genscher. W części dotyczącej stosunków dwustronnych obaj ministrowie omówili niektóre problemy dalszej normalizacji tych stosunków.

Poruszono również zagadnienia międzynarodowe. Tematem wymiany poglądów były sprawy stanowiące przedmiot dyskusji na XXXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych a zwłaszcza utrwalenia pokoju i odprężenia, a także postępu na drodze do rozbrojenia. Zwrócono uwagę na rolę i znaczenie, jakie dla pokojowej przebudowy stosunków międzynarodowych i przyszłości narodów ma, zgłoszony na tej sesji, z inicjatyw I sekretarza KC PZPR, projekt polskiej deklaracji w sprawie wychowania społeczeństw w duchu pokoju.

W czasie rozmów obie strony uzgodniły komunikat z przebiegu wizyty. (Omówienie na str. 2).

Tego samego dnia wicekan-

lerz i minister spraw zagranicznych RFN H. D. Genscher spotkał się z członkami Biura Politycznego, sekretarzem KC PZPR Stefanem Olsowskim. Rozmowa dotyczyła problemów współpracy gospodarczej między PRL a RFN.

Również w piątek min. H. D. Genscher podejmował w salach hotelu „Victoria” śniadaniem min. E. Wojtaszka.

Wieczorem H. D. Genscher przybył do Krakowa, gdzie został powitany przez gospodarzy miasta z przewodniczącym Rady Narodowej Kazimierzem Barcikowskim. (PAP)



— 6 listopada rozpoczyna się w Warszawie trzydniowe seminarium, gromadzące wyjątkowo liczne i reprezentatywne grono polskich specjalistów zajmujących się Trzecim Światem. W obradach bierze udział ok. 100 naukowców z różnych ośrodków z całego kraju. Zakład Krajów Pozaeuropejskich jest organizatorem tej konferencji. Jakie cele jej przyswieceja?

— Chodzi przede wszystkim o przedstawienie w możliwie najszerszym zakresie dorobku różnych placówek naukowych. Na tym właśnie polega bezprecedensowa przedsięwzięcia — będzie to pierwsze tego typu podsumowanie stanu badań nad problemami Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej w Polsce. W seminarium uczestniczą przedstawiciele około 20 ośrodków naukowych. Powstaje więc okazja do dyskusji nad mocnymi i słabymi stronami obecnego stanu badań, nad ich przyszłymi kierunkami w skali ogólnokrajowej. W naucz. też trzeba planować, zastanawiamy się więc teraz nad tematami, które będą określać główne nurty w pracy badawczej w przyszłej pięcio-

Rozmowa ŻYCIA

z doc. dr. hab. Edwardem Szymańskim kierownikiem Zakładu Krajów Pozaeuropejskich PAN

latce. Seminarium — co jest rzeczą oczywistą — daje też możliwość zbliżenia różnych ośrodków, licznych kontaktów osobistych, co w sumie służyzaćniom współpracy. Temat określono bardzo szeroko — „Współczesne tendencje rozwojowe w krajach Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej”. W seminarium uczestniczą przedstawici-

ciele różnych dyscyplin — historycy, ekonomiści, socjologowie, etnografowie, językoznawcy. Przez to różni się ono od licznych konferencji poświęconych wybranym, wąskim zagadnieniom. Wygłoszone na nim referaty chcemy opublikować, że da to interesującą przegląd obecnego dorobku na (C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Zrozumieć inny świat

Prof. dr hab. WŁODZIMIERZ T. KOWALSKI

W 60-lecie odzyskania niepodległości „Życie Warszawy” publikuje fragmenty nowej książki prof. dr. hab. Włodzimierza T. Kowalskiego pt. „Rok 1918”, która ukaże się nakładem Krajowej Agencji Wydawniczej.

B yła niedziela, 10 listopada. Tego dnia słońce weszło w Warszawie o 7.18, a zaszło 16.14. Pogoda była pochmurna, a prognozy mówiły o niewielkich opadach. Pociąg z Berlina wtoczył się na peron dworca przed godziną 7.00. Nie było, jak o tym później pisało, tak wielkich tłumów, wśród oczekujących znajdował się m.in. książę Lubomirski, członek Rady Regencyjnej.

Jak zanotowali uczestnicy tego powitania, książę regent „był bardzo podniecony i nie-

spokojny, powtórzył kilka razy: Wreszcie przejeżdża, ach, jak to dobrze!”

Po złożeniu raportu przez Adama Koca, szefa Komendy Naczelnej POW, i po powitaniach Piłsudski udał się na śniadanie do Lubomirskiego.

„Ach, wreszcie, wreszcie Pan Komendant przyjechał, co tu się dzieje, co tu się dzieje” — biadolił po drodze przestraszony Lubomirski.

Tymczasem Piłsudski rozpoczął gorączkowe narady z przedstawicielami stronnictw politycznych wszystkich trzech zaborów celem utworzenia zjednoczonego rządu polskiego.

Układ o przyjaźni i współpracy

Zakończenie rozmów radziecko-wietnamskich

Przemówienia Leonida Breżniewa i Le Duana

MOSKWA (PAP). W piątek zakończyły się na Kremlu rozmowy radziecko-wietnamskie, którym przewodniczyli sekretarz generalny KC KPZR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Leonid Breżniew i premier Aleksiej Kosygin oraz sekretarz generalny KC KPW, Le Duan i premier Pham Van Dong. Dokonano wymiany poglądów na zagadnienia współpracy radziecko-wietnamskiej w dziedzinie polityki, gospodarki i kultury.

Podkreślono, że wszechstronne umacnianie przyjaźni między ZSRR i Wietnamem, opartej na wspólnocie interesów i celów, na trwałym fundamencie marksizmu-leninizmu i internacjonalizmu socjalistycznego.

„Jest zgodne nie tylko z interesami narodów ZSRR i Wietnamu, lecz także wszystkich narodów dążących do niezależnego pokojowego rozwoju i postępu społecznego.”

Uzgodniono wspólny komunikat.

W kremlowskim Pałacu Zjazdów odbyło się podpisanie dokumentów radziecko-wietnamskich. Pod układem o przyjaźni i współpracy między ZSRR a SRW złożyli podpisy: ze strony ZSRR — Leonid Breżniew i Aleksiej Kosygin i ze strony SRW — Le Duan i Pham Van Dong.

Podpisano również szereg porozumień o dalszym rozwoju i pogłębianiu współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej.

— porozumienie międzyrządowe o pomocy dla SRW w zapewnieniu normalnego ruchu na szlaku kolejowym Hanoi — miasto Cho Hoi Minha,

— porozumienie o współpracy technicznej w zakończeniu budowy mostu „Than Long” na Rzece Czerwonej, rekonstrukcji hanojskiego węzła kolejowego i rozszerzeniu torów szlaku kolejowego Hanoi — Hajfon,

— porozumienie o współpracy w kształceniu wietnamskich specjalistów i robotników wykwalifikowanych,

— porozumienie o współpracy w zorganizowaniu plantacji roślin medycznych i budowie odpowiednich przedsiębiorstw,

— porozumienie o wyposażeniu w SRW ziemnej stacji łączności kosmicznej typu „Inter-spunik”.

Komitet Centralny KPZR, Prezydium Rady Najwyższej (B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Depesza

Piotra Jaroszewicza do premiera Rumunii

(P) W związku z tragicznymi skutkami eksplozji w rafinerii ropy naftowej kombinatu petrochemicznego w Pitești, prezydent Rumunii, Piotr Jaroszewicz wysłał depeszę z wyrażeniami współczucia na ręce premiera rządu Socjalistycznej Republiki Rumunii Manea Manescu. (PAP)

Biczące zadania

aktywu woj. radomskiego

(R) W Komitecie Wojewódzkim PZPR w Radomiu odbyła się 3 bm. narada poświęcona omówieniu zadań w pracy politycznej, organizatorskiej i gospodarczej w okresie jesienno-zimowym. Przewodniczył spotkaniu sekretarz KW partii Janusz Prokopiak.

Uczestniczący w naradzie członkowie egzekutywy KW PZPR, sekretarze komitetów miejskich, miejsko-gminnych i gminnych PZPR, pracownicy aparatu politycznego i administracyjnego Radomia i woj. radomskiego zapoznani zostali przez wojewodę Romana Maczkowskiego z realizacją bieżących zadań.

Mówiono też o sposobach zapewniania pełnego wykonania planu bieżącego roku we wszystkich dziedzinach gospodarki województwa radomskiego. (am)

Rozpoczęły się

„Dni Filmu Radzieckiego”

(P) 3 bm. rozpoczęły się „Dni Filmu Radzieckiego”. Pozwoliło ono zapoznać się z najnowszymi dziełami kinematografii ZSRR, a także obejrzeć ponownie te utwory, które trwały wzbogaciły dorobek światowej sztuki filmowej.

Program trwających do końca listopada XXXII „Dni Filmu Radzieckiego” przyniesie 12 najnowszych dzieł, różniących się pod względem gatunków i tematyki oraz ponad 100 tytułów, które oglądać będziemy w ramach przeglądów retrospektywnych, ujętych w cykle tematyczne.

„Dni” obejmą swym zasięgiem cały kraj.

Zgodnie z wieloletnią tradycją, z okazji inauguracji „Dni” przybyła do Polski delegacja kinematografii ZSRR. Delegacji przewodniczy dyrektor Instytutu Teorii i Historii Kina „Goskino” — Władimir Baskakow, a w jej skład wchodzi aktorzy: Ludmila Gurczenko, Ada Rogowcowa, Margarita Wołodina, Irina Kalinowska i Nikołaj Jeremienko.

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 2 (Czytaj artykuł na str. 7).

Ochrona środowiska naturalnego

Sesja radomskiej WRN

(R) Program ochrony i kształtowania środowiska naturalnego woj. radomskiego od 1990 r. oraz informacja o realizacji programu rozwoju i modernizacji przemysłu w województwie do 1985 r. były głównymi tematami sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Radomiu, która 3 bm. obradowała pod przewodnictwem przewodniczącego WRN i sekretarza KW PZPR w Radomiu — Janusza Prokopiaka.

Wojewoda — Roman Maczkowski przedstawiając w ogólnych zarysach koncepcję kompleksowego programu szczególnej uwagi zwrócił na ochronę wody, powietrza i ziemi. W woj. radomskim wybuduje się m. in. 12 dużych zbiorników wodnych o powierzchni ponad 50 ha każda oraz 300 zbiorników tzw. małej retencji.

Zwrócono również uwagę na konieczność bardziej efektywnej ochrony atmosfery, do której tylko w ub. roku wyniesiono prawie 48 tys. ton pyłów i ponad 90 tys. ton gazów.

W dyskusji, w której głos zabralo 10 mówców, zwrócono uwagę na wiele różnorodnych problemów ochrony i kształtowania środowiska.

Radni jednogłośnie przyjęli przedstawiony do dyskusji program ochrony i kształtowania środowiska naturalnego w woj. radomskim. Uchwałą WRN powołano do życia Wojewódzki Komitet Ochrony Środowiska Człowieka, na czele którego stanął wicewojewoda — Tadeusz Chochowski. Poza tym WRN w Radomiu podjęła zarządzenie porządkowe w sprawie ograniczenia natężenia hałasu w ośrodkach turystyczno-wypoczynkowych na terenie woj. radomskiego.

W kolejnym punkcie obrad radni wysłuchali i przyjęli do zatwierdzającej wiadomości informację o realizacji programu rozwoju i modernizacji przemysłu w woj. radomskim, który obowiązuje od 1976 roku. Na zakończenie sesji udzielono odpowiedzi na interpelacje i wnioski zgłoszone przez radnych WRN. (tmz)

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Omówienie komunikatu z wizyty w PRL min. spraw zagranicznych RFN

(P) W komunikacie z wizyty oficjalnej w Polsce wicekancelarza i federalnego ministra spraw zagranicznych RFN Hansa-Dietricha Genschera stwierdza się między innymi, iż w jej trakcie dokonano szerokiej wymiany poglądów na temat dalszego rozwoju stosunków między oboma krajami oraz problemów międzynarodowych. Stwierdzono, że proces normalizacji oparty o układ z 7 grudnia 1970 r., późniejsze porozumienia i uzgodnienia rozwija się i że w szeregu dziedzin osiągnięto istotne postępy. Ten pozytywny rozwój oceniono jednocześnie jako ważny wkład w dzieło odprężenia i współpracy w Europie. Wyrażono zgodną wolę dalszego kroczenia drogą normalizacji i w tym duchu poszukiwania rozwiązań dla stojących jeszcze zadań.

W czasie rozmów — jak stwierdza komunikat — wiele uwagi poświęcono dwustronnym

stosunkom gospodarczym, wskazując na konieczność dalszych wysiłków służących wzrostowi i większemu zrównoważeniu wymiany towarowej, oceniono pozytywnie stały rozwój wymiany kulturalnej. Obaj ministrowie wyrazili gotowość angażowania się na rzecz wspólnego celu, jakim jest wolne od uprzedzeń wychowanie młodzieży w duchu wzajemnego zrozumienia, oraz dalszego działania w tym kierunku, aby uwzględnione zostały przy tym zalecenia Wspólnej Komisji ds. Podręczników Szkolnych.

Jak głosi komunikat, w toku wymiany poglądów na tematy międzynarodowe, obie strony potwierdziły konieczność ciągłego kontynuowania i pogłębiania procesu odprężenia, przestrzegania zasad stosunków między państwami w oparciu o postanowienia Aktu Końcowego KBWE.

Podkreślano konieczność uzyskania postępów w dziedzinie rozbrojenia i ograniczenia zbrojeń, popierania wysiłków w celu zapobiegania rozprzestrzenianiu broni jądrowej. Obaj ministrowie — stwierdza komunikat — przywiązują najwyższe znaczenie do różnorodnych radziecko-amerykańskich w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych.

Wyrażono zadowolenie z dobrej atmosfery i treści rozmów oraz przekonanie, że będą one służyć dalszemu pozytywnemu rozwojowi stosunków. H. D. Genscher zaprosił E. Wojtaszka do złożenia rewizji w RFN. (PAP)

„W rocznicę Wielkiej Rewolucji”

5 bm. blok filmowy w TVP

(P) 5 bm. emitowany będzie w II programie TVP blok filmowy pn. „W rocznicę Wielkiej Rewolucji”. Będą to adaptacje utworów prozy i dramatów radzieckich, poświęconych temu epokowemu wydarzeniu w dziejach ludzkości. (PAP)

Obchody 61 rocznicy Października

(B) DOKONCZENIE ZE STR. 1
przypominać bliższe i serdeczne więzi przyjaźni oraz współpracy społeczeństwa ziem PKWN z mieszkańcami radzieckich obwodów przygranicznych. Grupa najbardziej zasłużonych weteranów ruchu robotniczego i przodowników pracy otrzymała odznaczenia państwowe i regionalne.

W niektórych miastach wybrzeża słupskiego zainaugurowano „Dni braterstwa i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim”. Odbity się uroczyste sesje miejskich rad narodowych, na których podjęto uchwały o nazwaniu ulic i placów oraz parków imieniem słynnych radzieckich dowódców, wyzwalających w 1945 r. Pomorze.

Obchody 61 rocznicy zainaugurowało w Poznaniu otwarcie wystawy wybitnego malarza radzieckiego Augustynasa Sawickiego.

Zakładowe akademie, połączone z wręczeniem dyplomów za zasługi w krzewieniu przyjaźni między Krajem Rad i Polską — odbyły się w zakładach magnetyzacyjnych i przedsiębiorstwie budownictwa przemysłowego w Rzeszowie. W spotkaniu w rzeszowskich zakładach farmaceutycznych „Polfa” uczestniczyli przebywający na terenie województwa specjaliści radzieckie.

W Legnicy odbyło się spotkanie z weteranami ruchu robotniczego oraz koncert, na który przybyli przedstawiciele dowództwa i żołnierzy Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej. (PAP)

Mgła utrudnia komunikację

Informacja własna

(P) Mgła w dalszym ciągu utrudnia komunikację drogową, zwłaszcza na Dolnym Śląsku. Na śląskich szosach w piątek rano widoczność wynosiła za ledwie 20–30 m. W samym Wrocławiu ruch samochodowy przez wiele godzin odbywał się w ślimaczym tempie.

Noc z czwartku na piątek była bardzo chłodna. W Warszawie nad ranem termometry wskazywały 1 st. Była to najniższa temperatura notowana w tym czasie w stolicach europejskich. W południe termometry wskazywały: od 5 st. w Białymostku do 12 st. w Nowym Sączu. W tym samym czasie w Warszawie notowano 10 st. W górach: na Kasprowym Wierchu 1 st., a na Śnieżce 5 stopni.

Na najbliższe dwa dni synopticy przewidują zachmurzenie okresami dużych i wielkich opadów śniegu. Niewielkie opady deszczu i mżawki. Rano mgły i zamglenia. Temperatura maksymalna w ciągu dnia od 8 st. na północy do 13 st. na południu i zachodzie. Nocą lokalne przymrozki. (lat.)

Prognoza pogody

(P) IMGW przewiduje dziś w Warszawie zachmurzenie duże z wielkimi przejaśnieniami. Rano mgła lub zamglenie. Temperatura maksymalna około 10 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków zachodnich. (PAP)

KALENDARIUM

● Sobota jest 308 dniem 1978 r. Do końca roku pozostało 57 dni, w tym 46 dni roboczych.

● Słońce weszło dziś o godz. 6.36, a zaszło o godz. 16.03; w niedzielę wschód godz. 6.38, zachód godz. 16.01. Wschód Księżycy w sobotę godz. 9.12, zachód godz. 18.18; w niedzielę wschód godz. 11.12, zachód godz. 20.17. Sobota będzie krótsza od najbliższego dnia o 7 g. 21 min. i 21 sekund, a niedziela o 7 godzin i 25 minut.

● Imieniny obchodzą: w sobotę — Karol i Olgierd; w niedzielę — Elżbieta i Sławomir. (J.L.)

Fabryka Samochodów Osobowych ★ Tarnowskie Azoty Wyteżony rytm pracy robotniczych załóg Realizacja wniosków zgłoszonych na KSR

(P) W zakładach całego kraju trwa wyteżona praca. Jej efekty zdecydują o wykonaniu tegorocznych zadań społeczno-produkcyjnych. Załogi wielu przedsiębiorstw nadrabiają — o ile to możliwe — powstałe zaległości. Administracja rozliczana jest z realizacji wniosków i postulatów zatwierdzonych przez sesje KSR w lipcu br. O sprawach tych piszą terenowi korespondenci PAP:

Zakłaga FSO — największej warszawskiej fabryki wykonania dotąd ok. 74 tys. Polskich Fiatów 125p i ponad 1200 „Polonezów”, przekraczając tym samym założenia planu we wszystkich działach produkcji. Tym niemniej zaawansowanie realizacji zadań w br. jest niższe niż w 1977 r. co wynikało z przedłużenia się terminu uruchomienia lakierni.

W zakładzie codziennie bada się rytmiczność realizacji bieżących zadań, aby w pełni nadrobić zaległości z poprzednich miesięcy. Do tegorocznych oświadczeń należy lepsze wykorzystanie rezerw, czasu pracy itp. Zdołano także uzyskać znaczną obniżkę kosztów materiałowych. O blisko 30 mln zł zmalała kwota tracąca z tytułu wadliwej produkcji.

W Zakładach Azotowych w Tarnowie po trzech kwartałach zaległości wynoszą 46 mln zł. Powodem tego stanu były ok-

resowe braki surowców w pierwszych miesiącach br. „Dokonanie planu” zależy od poprawy efektywności gospodarowania oraz wprowadzenia szeregu usprawnień techniczno-organizacyjnych. Pozwoli to zintensyfikować produkcję amoniaku, kaolalaktamu, nawozów. Chodzi także o maksymalne wykorzystanie mocy produkcyjnych instalacji, skrócenie remontów, ograniczenie przestoju, poprawę rytmiki i organizacji pracy, utrzymanie tempa produkcji eksportowej. Istotną sprawą jest podjęcie zdecydowanych kroków zmierzających do poprawy dyscypliny pracy, zmniejszenia absencji itp.

Lipcowe sesje KSR w zakładach woj. rzeszowskiego skierowały 26 wniosków do wojewdy rzeszowskiego. Dotyczyły one usprawnienia dojazdów do pracy i innych spraw bytowych. Stan komunikacji powoduje w dalszym ciągu w wielu zakładach spóźnienia pracowników. Przypominamy, że realizacja u-

chwał KSR jest ważnym politycznym i gospodarczym obowiązkiem administracji.

W toku wojewódzkiej narady produkcyjnej aktywnie samorząd robotniczych z zakładów pracy woj. łękiego, która odbyła się 3 bm., podkreślono, iż terminowa realizacja zadań wymaga obecnie pełnej mobilizacji wszystkich ludzi pracy. Nieodzowna jest także troska o wzrost rangi i zaangażowania wszystkich członków i działaczy samorządu robotniczego.

Zrozumieć inny świat

(C) DOKONCZENIE ZE STR. 1

ulki polskiej w problematyce Trzeciego Świata.
— Samo określenie „Trzeci Świat” jest dość nieprecyzyjne, a jeśli nawet potraktujemy je jako hasło, to bliższe wejście w problematykę, którą takie hasło otwiera, stawia nas wobec gąszczy najróżnorodniejszych zagadnień. Jakże są zatem formy i możliwości koordynowania badań i jaka rolę odgrywa w tym Polska Akademia Nauk?

Polska Akademia Nauk z natury powołana jest do wykonywania zadań ogólnych, do realizowania w praktyce zasady interdyscyplinarnej. Przy organizowaniu badań wyodrębnią się tzw. problemy międzyresortowe, tzn. kluczowe zagadnienia, których różnymi aspektami zajmują się różne placówki naukowe. Praca nad jednym z tych zagadnień, określonym jako „Problemy społeczne i kulturalne krajów pozaeuropejskich”, była przez wiele lat koordynowana przez Pracownię Zagadnień Społecznych i Kultu-

ralnych Afryki Wschodniej, założoną przez prof. Józefa Chłasińskiego. Decyzją Prezydium PAN w lipcu br. pracownia została przekształcona w Zakład Krajów Pozaeuropejskich, co oznacza rozszerzenie jej zadań i kompetencji. Nazwa jest nieco myląca — przedmiotem naszych zainteresowań są kraje Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej, a więc cały obszar, określany potocznie jako „Trzeci Świat”. Utworzenie zakładu i przyporządkowanie mu tak rozległej dziedziny pozostaje w bezpośrednim związku z decyzjami Biura Politycznego KC PZPR z maja br., dotyczącymi dynamicznego rozwoju stosunków Polski z krajami Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej. Stosunki z tymi krajami są dla nas coraz ważniejsze, chcemy i musimy o tym obszarze wiedzieć coraz więcej i rola badań naukowych jest tu oczywista. Jak są one organizowane?

Nasz zakład ma charakter interdyscyplinarny. Powołano w nim cztery zespoły badawcze: kultury i piśmiennictwa humanistycznego (pod kierunkiem prof. Józefa Chłasińskiego), struktur społecznych (pod kierunkiem prof. Andrzeja Zajączkowskiego), problemów przeobrażeń religijnych (pod kierunkiem doc. Anny Mrozek) i zespół problemów gospodarczo-politycznych, którym ją kieruje. Ponadto chcemy utworzyć zespół komunikacji i współpracy międzykulturowej, którym kierować będzie dr hab. Elżbieta Białkowska. Zakład realizuje własny program badawczy, a ponadto spełnia funkcję koordynatora w skali ogólnokrajowej. Stąd temat specjalny Zespołu Koordynacyjnego, którego przewodniczącym jest prof. Józef Chłasiński, zastępca przewodniczącego — prof. Kazimierz Michałowski, a sekretarzem — dr Grzegorz Kacyński. Do zespołu należy 13 członków z różnych ośrodków w całym kraju. Tam właśnie określa się zagadnienia, które stają się przedmiotem współpracy różnych placówek naukowo-badawczych, formy koordynacji pracy, rozdziału się pozostających w dyspozycji PAN środków finansowych.

— Zasada interdyscyplinarności w badaniach naukowych ma oczywiste zalety, ale jej realizacja musi chyba następczo wielu praktycznych problemów? — Oczywiście. Byłbyśmy zrozumieli ów „Trzeci Świat”, tak inny od naszego, trzeba się-

gać nie tylko do mnóstwa dziedzin współczesnych, ale i daleko w głąb historii. Opracowywujemy na przykład cykl publikacji „Tradycja a współczesność”, którego myśłą przewodnią jest ukazanie sensu niektórych współczesnych zjawisk w krajach Trzeciego Świata poprzez uwrznięcie ich historycznych uwarunkowań. Trzeba tu skoordynować pracę w najróżniejszych dziedzinach — od archeologii przez historię i etnografię aż do najnowszych zagadnień politycznych. Trzeba połączyć wysiłki wielu różnych ośrodków — Zakładu Ameryki Łacińskiej, Azji i Afryki Instytutu Historii PAN, Zakładu Archeologii Śródziemnomorskiej, Instytutu Historii Kultury Materialnej, Zakładu Geografii Krajów Rozwijających się UW, krakowskiej Akademii Rolniczej, Instytutu Nauk Prawo-Ustrojowych Uniwersytetu Wrocławskiego, Katedry Etnografii w Poznaniu. Ale są konkretne rezultaty. W pierwszym tom cyklu ma się ukazać na początku przyszłego roku.

Koordinacja jest niełatwa i przez to, że każdy, kto uprawia jakąś dyscyplinę naukową, ma naturalną skłonność do przyznawania jej priorytetu i trzeba jakoś pogodzić wynikające stąd sprzeczności.

— Badaniem naukowym problemom Trzeciego Świata zajmują się w Polsce wielu ludzi i wiele instytucji. Jakich rezultatów praktycznych można oczekiwać po tej tak rozległej działalności?

Nauka, która nie służy konkretnym celom, nie ma uzasadnienia. Często w historii było tak, że największe dzieła powstawały z myślą o praktyce. Ale nie zawsze pojęcie praktyki jest właściwie rozumiane. Nie można jej pojmować zbyt wąsko. To, co dziś wydaje się niepraktyczne, jutro może mieć ogromne znaczenie. Wielką wagę mają dziś dla nas na przykład wyniki prowadzonych od długiego czasu badań historycznych nad krajami Bliskiego Wschodu. Nie można zrozumieć zjawisk współczesnych bez znajomości ich kontekstu historycznego, społecznego, kulturowego. Stąd tematy badań pozostają odległe od praktyki mają dla niej niezwykle istotne znaczenie. Sądząc, że polskiemu inżynierowi, który wyjeżdża do Libii, będzie się tam lepiej i łatwiej pracować, jeśli np. przeczyta coś, co wprowadzi go w realia kultury tego kraju.

Rozmawiał: J. P.

60 rocznica niepodległości

(A) DOKONCZENIE ZE STR. 1

wewnętrznych przesłanek odzyskania niepodległości Polski (narod i społeczeństwo polskie)” prof. dr hab. Tadeusza Mencla oraz referat pt. „Międzynarodowe uwarunkowania odzyskania przez Polskę niepodległości” doc. dr hab. Wiesława Ślaskowskiego. Interesujące było również wystąpienie doc. dr hab. Aliny Koprukównia, która przygotowała referat „Z problemów myśli politycznej robotniczego i radykalno-ludowego ruchu w Polsce”.

Referaty przedstawione w trakcie lubelskiej sesji, posługują jako pomoc naukowa dla nauczycieli wychowania obywatelskiego i lektorów szkolenia partyjnego.

Kolejną lubelską uroczystością, upamiętniającą 60 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, będzie sobotnia sesja Miejskiej Rady Narodowej i Komitetu Miejskiego PZPR w Lublinie. Odbędzie się ona 4 listopada, czyli w przeddzień 60 rocznicy powstania pierwszej w Polsce Rady Delegatów Robotniczych. Sesja ta będzie miała uroczysty charakter i dlatego odbędzie się w gmachu Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie.

Trzecia lubelska impreza, upamiętniająca 60-lecie naszej niepodległości, będzie miała charakter ogólnopolski. W dniach od 8 do 10 listopada br. zbiorą się w Lublinie, gdzie 7 listopada 1918 roku powstał pierwszy Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej, uczestnicy VI Ogólnopolskiej Sesji Naukowej na temat pozycji międzynarodowej Polski w latach 1918–1978. Sesja odbędzie się pod auspicjami Lubelskiego Towarzystwa Naukowego (br) Na UW

(P) W Audytorium Maximum Uniwersytetu Warszawskiego 3 bm. odbyła się sesja naukowa poświęcona 60-leciu Polski niepodległej.

W UW powołana została specjalna komisja obchodów 60-lecia. Z jej inspiracji pracownicy naukowej i nauk humanistycznych i matematyczno-przyrodniczych opracowali szereg książek, studiów i rozpraw, które wnoszą trwały wkład do wiedzy o wielu aspektach i dziedzinach dziejów Polski ostatnich kilkudziesięciu lat, uczestniczyli i uczestniczą w seminarium i szerokiej akcji odczytowej. (PAP)

„Dni filmu radzieckiego”

(D) DOKONCZENIE ZE STR. 1
Artystów tych zobaczymy w kilku filmach wchodzących obecnie na nasze ekrany. Goście wzięli udział w spotkaniu z dziennikarzami.

„Dni” zainaugurowała 3 bm. uroczysta premiera w kinie „Relax” w Warszawie filmu reż. Wiktora Tregubowicza „Sprężyna zwrotna”.

Na pokaz przybyli: członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący ZG TPP-R Jan Szydłak, zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Jerzy Łukasiewicz, sekretarz KC i sekretarz KW PZPR Alojzy Karkoszka, oraz minister kultury i sztuki Zygmunt Najdowski i zastępca kierownika Wydziału Kultury KC PZPR Józef Trzciński.

Publiczność serdecznie powitała obecną na sali delegację kinematografii radzieckiej pod przewodnictwem Władimira Baskakowa. (PAP)



(P) Włodzimierz Piotrowski z Witek kolo Błonia dostarczył do hurtowni 2 tony cebuli. Fot. Ryszard Przedworski

Coraz więcej witamin w magazynach Warzywno wykopki w rejonie Błonia

Reporterski rajd „Życia”

(P) Okolice Błonia to jeden z największych w kraju rejonów uprawy warzyw. W wielu gospodarstwach umiętności uprawy cebuli, kalafiorów, selerów, pietruszki, porów, buraków czy marchwi przechodzą z pokolenia na pokolenie. Nie więc dziwnego, że towar pochodzący z rejonu Błonia, Ożarów, Pruszkowa czy Piastowa zawsze znajduje nabywców.

Do hurtowni błońskiego zakładu Warszawskiej Spółdzielni Ogrodniczej przyjeżdżają samochody ze Śląska, Wybrzeża, z Białegostoku i Szczecina. W tych dniach w punktach skupu ruch jest największy. Listopad to okres największych zbiorów warzyw. Co dzień producenci dostarczają blisko pół miliona kilogramów

cebuli, marchwi, kapusty, pietruszki, selerów.

Gdyby nie kłopoty z transportem, a ściślej z wagonami, można by przyjeżdżać od warzywników i milion kilogramów warzyw dziennie. Kolej robi, co może, tutejsi spółdzielcy mają dobre doświadczenie w współpracy z PKP, ale wagonów brak. 29 października np. zamówiono 14 wagonów, a podstawiono 8. 30.X.

Tegoroczna pogoda, która tak się dała we znaki rolnikom i utrudnia obecnie prace przy zbiorze okazała się korzystna dla warzyw. Plony cebuli, marchwi, kapusty są duże. Dotychczas skupiono blisko 60 tys. ton warzyw, t.j. o kilka tysięcy więcej niż w roku ubiegłym, który też był zaliczony do urodzajnych.

Główna specjalnością tutejszych warzywników jest uprawa cebuli, rośliny wbrew pozorom bardzo kapryśnej i wymagającej. Ci, którzy zajmują się jej uprawą to z reguły doświadczeni warzywnicy. Wśród czołowych producentów cebuli znajduje się m.in. zespół rolników z Błonia. Gospodarzcy wspólnie Stanisław Kuźmiński, Kazimierz Kuźmiński i Jerzy Oziemiński uprawiają blisko 40 hektarów pól. Plony mają w tym roku duże, przekraczające 400 kwintali z hektara. Zbiór jest duży, ale i pracy jest o wiele więcej niż w normalnych latach. Czas zbioru jest mocno opóźniony, a pogoda powoduje, że trzeba zrezygnować z suszenia cebuli w polu. Całość zebranej cebuli trzeba suszyć pod dachem wykorzystując funkcję foliową, raz wentylatory i nagrzewanie. Tylko przy pomocy tych urządzeń można odpowiednio przygotować cebule do zimowego magazynowania i sprzedaży.

Problemy z suszeniem cebuli mają wszyscy tutejsi producenci. Skłone zawiodło, więc trzeba przy pomocy urządzeń ogrzewać susznię zebrane plony, w przeciwnym razie straty byłyby duże. Do suszenia wykorzystuje się wszelkie pomieszczenia, szopy, stodoły, poddasza. W ostatnich tygodniach tutejszy zakład WSO dostarczył producentom kilkadziesiąt nagrzewnic, dmuchaw i wentylatorów.

Odwiedzamy też hurtownię w Błoni. Na placu przed magazynem kilka ciągników z przyczepami pełnymi warzyw. Stoi też kilka samochodów z Białegostoku i Białej Podlaskiej, które czekają na załadunek. Mimo tego pozornego spokoju — informuje nas kierownik hurtowni Czesław Mieniewski — pracy jest sporo. Codziennie ok. 50 procentów dostarcza tu towar. Ponieważ terminy dostaw są uzgodnione wcześniej rozładunek i przyjęcie warzyw do magazynu odbywa się sprawnie. W tym roku zakontraktowano u okolicznych producentów blisko 6 tys. ton warzyw, ponieważ urodzaj jest dobry, można się spodziewać większej ilości towaru. (mp)

— Nie przejmujcie się kolego — powiedział — zrobi się. — Zalatujemy sprawę. — Jak? Kiedy? — To nie wasza rzecz. Powiedziałem, że zalatuję to z latwiej. I rzeczywiście. W numerze świątecznym ukazała się rozmowa z komendantem wraz z fotografiami zjazdu MO w Warszawie. Co się okazało. Kolega Piotrowski zdjęcie zdobył. W jaki sposób? Nie powiedział. Ale zdjęcie było!

IGNACY GAWRYLUK

Droga ucznia do szkoły

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

kółka każą sobie płacić takie stawki, jakie pobierają za wynajmowanie traktorów do prac polowych. Interwencje kuratorium nie odnosiły żadnego skutku.

Także i w BIAŁOSTOCKIM kuratorium uważa kółka rolnicze za najdroższego przewoźnika. Roczny koszt dowożenia ucznia szkolnymi środkami lokomocji wynosi 1.478 zł, kursami specjalnymi PKS — 1890, przyczepami traktorowymi — aż 2570 zł, a w ten sposób dojeżdża tu co czwarte dziecko.

Tylko w niewielkim stopniu w akcje dowożenia włącza się PKS. Wynika to i z układu komunikacyjnego i — układu sieci szkół.

Dary na CZD

(P) Dyrektor naczelny Zakładów Przemysłowo-Usługowych „Polkat” przekazał 3 bm. na ręce przewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy Pomnika — Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka, min. Janusza Wieczorka, od załogi zakładów czek na kwotę 500.000 zł. Ponadto załogi ZPU „Polkat”, pracujące w NRD, przekazały 7.000 marek. Jest to kolejna wpłata ZPU „Polkat” na budowę pomnika — szpitala.

W tym samym dniu przewodniczący Komitetu przyjął przedstawicieli Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych Dni Ostatnich. Przekazali oni w imieniu prezidenta Kościoła S. W. Kimballa kwotę 2.000 dolarów na Centrum Zdrowia Dziecka.

Z Inicjatywy współpracującej z Polską od wielu lat holenderskiej firmy Eickhoff en Zonen nadeszła przesyłka różnych cebulek kwiatowych wartości ponad 18 tys. guldenów holenderskich, stanowiąca piękny dar na CZD od holenderskiego zrzeszenia hodowców kwiatów. Symboliczne przekazania daru społecznemu komitetowi dokonał ambasador Holandii w Polsce E. J. Korthals Altes, który jednocześnie uczestniczył w sadzeniu pierwszych kwiatów pochodzących z daru na terenie przyległym do CZD w Międzyziesiu.

Jednocześnie ambasador Holandii zwiędził czynną już policijkę centrum i wyraził duże uznanie dla rolniczej idei budowy, jak również dla nowoczesnego wyposażenia i jego organizacji. (PAP)

Niewypały wciąż groźne

(P) W szpitalu rejonowym w Świebodziecach (woj. walbrzyskie) przeprowadzono w tych dniach skomplikowaną, trudną operację na otwartym sercu 11-letniej dziewczynki, którą przywieziono z rana postrzału w lewą komorę serca.

Dziewczynka została ranna podczas wypadku, któremu uległ w domu jej brat, młody chłopiec, który znalazł się w lesie granicze, ten nagłe wybuch raniąc obój.

Przez 3 godziny lekarze prowadzili walkę o życie dziewczynki, kilkakrotnie ustawiając pracę serca. Pacjentka powoli wraca do zdrowia. (PAP)

Kto widział tragiczny wypadek?

(P) W dniu 21.10.78 r. o godz. 19.20 w Al. Jerolimskich na trasie Warszawa—Ursus w bliziej nie ustalonych okolicznościach został potrącony przez samochód osobowy NN mężczyzna, który poniósł śmierć na miejscu.

RYSOPIŚ — wiek około 40 — 50 lat, twarz owalna, włosy blond, wzrost około 170 cm, ubrany w czarną kurtkę z materiału, ubranie robocze (kombinezon), buty gumowe czarne.

Osoby mogące udzielić informacji o losach tego mężczyzny oraz okolicznościach zdarzenia, wypadku proszone są o zgłoszenie się osobiste lub telefonicznie do Wydziału Ruchu Drogowego KSMO, Warszawa, ul. Żytnia 36, p.c. 601 105, tel. 45-77-36 lub 45-77-55.

W reporterskim skrócie

W FALENYCY autobus potrafił mężczyzny o nie ustalonych personaliach. Mężczyzna poniósł śmierć na miejscu.

W WYPADKU samochodowym na ul. Narbuta przy Kieleckiej ranną została 60-letnia Lucjana Królowska, zam. ul. Wolska 41. Poszkodowanej udzielili pomocy lekarze pogotowia.

NA UL. WALBRZYSKIEJ „Fiat 126p” potrafił 63-letnią Helenę Lanię, zam. ul. Walbrzyska 37. Poszkodowanej udzielili pomocy lekarze pogotowia.

12 SEKCJI strażackich brało udział w gaszeniu pożaru w pracowni Instytutu Chemii Organicznej przy ul. Kasprzaka 44. (CAD)

Dnia 28 października 1978 roku zginął śmiercią tragiczną w wieku 45 lat

STANISŁAW SŁOWIK

nasz najukochańszy Mał. Ojciec i Syn

Nabożeństwo żałobne odbędzie się 4 listopada o godz. 12.30 w kościele św. Józefa przy ul. Białostockiej, do którego nastąpią przedstawiciele Związku na Cmentarzu Północnym (wieloletni Węgłowiec), o czym zawiadamiają pogrzebiarze w głębokim żalu

żona, syn, matka i rodzina

Na przykład w gminie Zabłudów dzieci dojeżdżają aż do siedmiu, czasem i o 30 km odległych, placówek. W takiej sytuacji można liczyć tylko na własne środki transportu. Do 41 zbiorczych szkół gminnych 37 autobusów, 11 mikrobusów i 123 przyczepy traktorowe. Problemy sprawnego dowożenia dzieci zimą — odśnieżanie w pierwszej kolejności „szkolnych dróg”, odnawianie wiat, dogrzewanie poczekalni itp., były właśnie niedawno tematem wspólnej — kuratorium i naczelników gmin, narady.

Okazuje się, że jednak można sobie ułożyć współpracę z kółkami rolniczymi. Przykładem tego jest województwo CIECHANOWSKIE. Kółka świadczą tu usługi dla rzecz szkół nieodpłatnie, a także włączają się w organizowanie akcji. W październiku Wojewódzki Zarząd Kółek Rolniczych wspólnie z kuratorium zorganizował szkolenie swoich pracowników. Ustalono system odśnieżania dróg, pomocy w naprawie taboru, a nawet zwracano uwagę na odpowiednią ilość kierowców przewożących dzieci. Kuratorium utrzymuje też ścisły kontakt z wydziałem komunikacji, przy którym przez całą zimę działa „sztab akcji dowożenia”. Dzięki temu wszystkie problemy są wspólnie i natychmiast rozwiązywane, a dyrektorzy szkół, przez obydwie strony, zostali zobowiązani do składania meldunków o punktualności kursowania autobusów. Do 42 szkół gminnych należą 88 środków lokomocji, 30 przyczep, zabudowane Zuki i Nysy, które właśnie teraz, przy pomocy kółek rolniczych, przystępują do nadchodzącej zimy. Dojeżdża tu ponad 7 tys. dzieci.

GDANSK: w województwie działała 32 szkoły gminne, a do nich dojeżdżało ponad 17 tys. uczniów. Z tego 12 tys. transportem zorganizowanym, reszta zaś kursami otwartymi. I tu podpisano porozumienie z kółkami rolniczymi, które nie tylko pomagają szkołom w dowożeniu i remontach, ale co bardzo ważne, także w zaopatrywaniu się w paliwo. Gdańskie wśród województw, w których zbieraliśmy informacje, jest jedyne, gdzie stan przygotowania do zimy sprawdzano w terenie. Przede wszystkim przeprowadzono tu inspekcję stanu dróg, a naczelników siedmiu gmin, gdzie są one nieprzejezdne, zobowiązano do natychmiastowego działania. Przedstawiciele kuratorium oświadczyli, wychowania wydziału komunikacji i Milicji Obywatelskiej przeprowadzi także kontrolę punktualności kursowania autobusów, stanu wiat, barier ochronnych itp., a wnioski z tej akcji służą teraz jako praktyczne wskazówki wszystkim odpowiedzialnym za dowożenie dzieci. Jednego jednak kuratorium nie udało się wyegzekwować, a mianowicie nowych wiat nad przystankami autobusowymi. Gminy uważają, że ich zakładanie to obowiązki szkół, szkoły, że wydział komunikacji, ten zaś, że jest to zadanie wiat, oczywiście nie ma.

W JELENIEJ GÓRZE natomiast wiaty stawia PKS, w dodatku uwzględniając postulat szkoły. Przygotowania do zimy tutaj też kuratorium rozpoczęło już w czerwcu. Zwolano wspólnie z dyrektorem PKS naradę, na której omówiono wszystkie zmiany w sieci godzin kursowania autobusów.

Najwięcej, bo 16 proc. z ponad 8 tys. dowożonych uczniów, korzysta z transportu szkolnego. Na 22 szkoły zbiorcze przypada tylko 14 autobusów, 7 Nys, jeden osinobus i kilka przyczep. Jest to więc ilość niewystarczająca, by we wszystkich gminach dowożenie udało się prawidłowo zorganizować.

I na koniec woj. KOSZALIŃSKIE. Do 34 szkół gminnych dojeżdża tu 14 tys. dzieci. Ponad połowę nieodpłatnie dowożą PGR-y, a własny szkolny transport to tylko 8 starych, wycofanych z PKS-u, Sanów. Mimo że w zeszłym roku dowożenie zimą sprawiło kłopoty, to teraz żadnych specjalnych kroków zaradczych się tu nie podejmuje.

Siedem województw to oczywiście za mało, by można wy-

ciągnąć jakieś ogólniejsze wnioski, ale mimo to wydaje się, że po kilku latach nie zawsze dobrych doświadczeń udało się władzom szkolnym przynajmniej z PKS-em ułożyć poprawną współpracę. Jednak, by prawie pół miliona dzieci codziennie bezpiecznie docierało do szkoły, potrzebne jest zaangażowanie i innych instytucji. Te zaś nie zawsze chcą się współpracy podjąć, czasem też i władze oświatowe nie potrafią ich do niej włączyć i zachęcić.

(H.Z.)

Z PRASY KRAJOWEJ

Chemia

w Polsce i RWPG

(P) O tym, czym jest produkcja chemiczna dla gospodarki, przekonujemy się na co dzień zwłaszcza teraz, gdy z powodu trudności energetycznych i dewizowych, szereg gałęzi przemysłu — także rynkowego, ma kłopoty produkcyjne. Klienci np. bezskutecznie poszukują niektórych farb i lakierów, były perturbacje z lekarstwami, fabryki mebli także borykają się z planami.

Czy są to tylko problemy naszego kraju? Jak wyglądają te sprawy w innych krajach socjalistycznych? Jak kształtują się propozycje importu i eksportu wyrobów chemicznych? Oto m.in. tematy poruszone w gazecie RYŃKI ZAGRANICZNE, (z 3 bm.) w całości poświęconym chemii w krajach RWPG i w Polsce.

Konkluzja tekstu o polskiej chemii brzmi: „Opóźnienie inwestycji powoduje... że przystosowanie produkcji przemysłu chemicznego pozostaje w tyle za krajowym zapotrzebowaniem. Tymczasem przemysł chemiczny powinien rozwijać się szybciej niż gospodarka jako całość, u nas zaś proces ten przebiega w tempie prawie identycznym. Rodzi to napięcie na rynku wewnętrznym i nie pozwala wygrać tytułów, jakie chemia reprezentuje w eksporcie...”

(A)

Orkiestra Filharmonii Śląskiej wystąpi w Jugosławii i Austrii

Informacja własna

(P) Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Śląskiej pod dyrykcją Karola Strjy i z solistką Barbarą Górzyńską (skrzypce) wyjeżdża w dniach 7—11 listopada na koncerty do Jugosławii i Austrii.

Tournée to rozpoczyna filharmonia z Katowic od Meriboru, następnie dąży do koncertu w Lublanie, aby zakończyć ten krótki wyjazd występem w Linzu. W programach koncertów utwory Pendereckiego, Szymanowskiego i Beethovena.

(S)

Polscy archeolodzy w stolicy Mali

(P) 3 bm. na pokładzie liniowca Polskiej Linii Oceanicznych m/s „Radom” wyruszyła z portu szwedzkiego do Gwinyi czwarta wyprawa naukowa archeologów.

Grupa polskich badaczy dzieł Afryki pod kierownictwem dyrektora Muzeum Narodowego w Szczecinie dr. Władysława Filipowicza — spędzi najbliższe sześć miesięcy w Afryce, gdzie prowadzić będzie badania nad historią średniowiecznej stolicy królestwa Mali. (P)

WSZECHNICA POLSKIEJ AKADEMII NAUK Elektronowa struktura kryształów

między teoretykami a praktykami poczęły rosnąć. Okazało się np. że teoretyczne widmo promieniowania tzw. ciała doskonale czarnego zupełnie nie pasuje do wyników doświadczeń.

Te i inne niezgodności praktyki z teorią doprowadziły Maxa Plancka do postawienia, z wielkimi zresztą obawami, kwantowej teorii promieniowania. Było to wbrew panującej wówczas teorii, iż „ natura nie czyni skoków”. Ten wyłom w mechanice klasycznej pociągnął za sobą następne wielkie odkrycie — teorię względności Einsteina i nowe koncepcje mechaniki na poziomie atomowym, zaproponowane w latach dwudziestych naszego wieku przez Heisenberga i Schroedingera. Schroedinger postanowił sprawdzić matematycznie czy cząstka materii np. elektron może zachowywać się jak fala. Obliczenia wykazały, że istotnie tak jest. Równanie falowe Schroedingera jest dziś narzędziem do poznawania własności ciał. Jest z nim tylko jeden kłopot. Liczbowe rozwiązania tego równania w przypadku trochę bardziej skomplikowanych cząstek jest bardzo żmudne i skomplikowane, nawet przy dzisiejszej technice. (R)

Olimpiada szachowa

(P) W VII rundzie olimpiady szachowej Polacy zmierzili się z Anglią. Przed dogrywką oddolonych partii wynik jest remisowy 1:1. Schmidt remisował z Milosem, a Adamski z Nunem. Partie Kulikowski — Keeme i Sznajp — Mestel zostały oddolone. W innych spotkaniach czolówki ZSRR prowadzi z Bułgarią 1,5:0,5 (Polugajewski wygrał z Jermienkowem) przy dwóch partiach oddolonych, a Węgry 2:1 z Danią (Portisch pokonał Hamanną) przy jednej partii oddolonej. Oto czolówka tabeli:

ZSRR — 18,5 (2 odl.); USA (1), Węgry (1), Dania (1) 17,5; Bułgaria (2), Anglia (2) — 17; Jugosławia (2), Argentyna „A” (2), Polska (2) — 16,5; Francja (2), RFN (2), Szwajcaria (2), Islandia (2), Szwecja (1) — 15,5; Izrael (3), Rumunia (3), Holandia (1) — 15.

W turnieju kobiecym Polki zremisowały w ostatniej rundzie eliminacji z Brazylią 1,5:1,5, zapewniając sobie awans do czolówek osiemki turnieju. Sławka finalistów uzupełniają zespoły ZSRR i Anglii z grupy I, Węgier i RFN z grupy II, Jugosławii z grupy III oraz Bułgarii i Hiszpanii lub Rumunii z grupy IV. O tym, która z dwóch drużyn wywalczy awans zdecydował wynik dogrywki dwóch oddolonych partii w bezpośrednim pojedynku obu zespołów. Obecnie w grupie I prowadzi Bułgaria 18,5 pkt., przed Hiszpanią — 15,5 pkt. i Rumunią — 14,5 pkt.

Śląsk — Borussia w III rundzie Pucharu UEFA

(P) W piątek w zurychskim hotelu „Atlantis” odbyło się losowanie 1/8 finału piłkarskiego Pucharu UEFA. Piłkarze Śląska Wrocław trafili na bardzo trudnego rywala — Borussię Moenchengladbach.

Oto zestawienie par 1/8 finału Pucharu UEFA: Borussia Moenchengladbach — Śląsk Wrocław.

Eintracht Frankfurt — Hertha BSC.

Honved Budapest — Ajax Amsterdam.

RC Strassburg — MSV Duisburg.

Piłkarze Śląska pierwszy swój mecz rozegrają 22 listopada na wyjeździe, a 6 grudnia podejmą Borussię na własnym boisku.

„Borussia nie jest dla nas łatwym przeciwnikiem — powiedział dowodzący się o wyniki losowania, sekretarz Śląska Wrocław, p. Ryszard Stasiak. Fakt, że wylosowaliśmy tak renomowany zespół nie oznacza jednak wcale, że nie będziemy nastawiona, szkoda tylko, że nie możemy wystąpić w najsilniejszym składzie. Zespół trapią kontuzje, przykładem Konycki, Kowalczyk, Sobieski. Chory był Zmuda, a odszedł od nas Erlich. Czynimy próby wprowadzenia do drużyny zawodników młodych (Pełka, Jarosz), ale nie są oni jeszcze w stanie zastąpić doświadczonego piłkarza. Teraz najważniejsza sprawa — to regeneracja sił, aby dobrze przygotować się do meczów z Borussią”.

„Lepiej wylosować nie było można” — tak skomentował wyniki losowania w Zurychu zachodniomiejscowy drużyn były trener reprezentacji — Helmut Schoen. Bardzo dobrze, że nie trafiliśmy na żadną z trzech drużyn angielskich, ani na renomowane zespoły Ajaxu Amsterdam i AC Milan. Nasze kluby mają szansę awansować w komplecie do ćwierćfinałów”.

Trener Borussi Moenchengladbach — Udo Lattek powiedział: „Wprawdzie mogliśmy wylosować gorzej, ale wicemistrz Polski też będzie trudnym rywalem. Konieczna jest maksymalna koncentracja całego zespołu”.

W najbliższy wtorek rozpocznie się w Sztokholmie kolejny tenisowy turniej Grand Prix. Z numerem pierwszym rozstawiony jest Bjorn Borg. Oto pozostali rozstawieni w czółwie: Eddie Dibbs, John McEnroe, Brian Gottfried, Corrado Barazzutti, Harold Solomon, Roscoe Tanner, Sandy Mayer.

W turnieju tym ma brać udział także W. Fibak.

Zapaśnicy stylu wolnego walczą w Rzeszowie

(P) W Rzeszowie rozpoczął się finałowy turniej o drużynowe mistrzostwo Polski w zapasach stylu wolnego, z udziałem 6 czółwionych zespołów kraju.

W pierwszych spotkaniach uzyskano następujące rezultaty: Stal Rzeszów — Lotnik Wrocław 8,5 pkt. — 3,5 pkt., Budowlani Łódź — Grunwald Poznań 7,5:5, GKS Tychy — Gwardia Warszawa 6:6,5, Stal Rzeszów — GKS Tychy 8:5,5, Gwardia Warszawa — Grunwald Poznań 7,5:4,5, Lotnik Wrocław — Budowlani Łódź 6:6,5.

Turniej „Izwestii”

(P) Spotkanie hokejowych reprezentacji Finlandii i Kanady zainauguruje tradycyjny turniej o nagrodę „Izwestii”, który odbędzie się w dniach 16—22 grudnia w Moskwie.

Oto program spotkań: 16.XII. — Kanada—Finlandia i ZSRR—Szwecja, 17.XII. — CSRS—Kanada, 18.XII. — Finlandia—ZSRR, 19.XII. — Szwecja—CSRS i ZSRR—Kanada, 20.XII. — Finlandia—CSRS, 21.XII. — Kanada—Szwecja, 22.XII. — Szwecja—Finlandia i CSRS—ZSRR.

W niedzielę o godz. 12

Legia gra z Widzewem na Łazienkowskiej

(P) Do zakończenia jesiennej rundy rozgrywek piłkarskiej ekstraklasy pozostały dwie kolejki spotkań. Najbliższą z nich odbędzie się w sobotę (4 i 5 XI), a ostatnie mecze (prócz przełożonego na 22 XI spotkania Wisły Kraków z Arką Gdynia) wyznaczono na 19 listopada. Ligowy finisz zapowiada się bardzo interesująco, różnice bowiem między pierwszymi czterema zespołami są minimalne.

Warszawska Legia, po niefortunnym meczu z polską Odrą, znów gra na stadionie Wojska Polskiego. Tym razem przeciwnikiem legionistów będzie łódzki Widzew (niedziela, godz. 12). Obie drużyny nie straciły jeszcze szans na pierwsze miejsce na półmetku rozgrywek, choć większe przynajmniej się Ruchowi Chorzów i Odrze Opole.

Podopieczni trenera Andrzeja Strelaua ustepują łódzkiemu piłkarzom jednym punktem, mają zresztą gorszy bilans bramkowy. Widzew przez dłuższy czas był liderem ekstraklasy. Ale gdy zabrakło w zespole kontuzjowanego Zbigniewa Bońka drużyna zaczęła tracić punkty. Najbardziej przykra dla sympatyków klubu była porażka w Łodzi z Ruchem. Bońek już gra i Widzew odzyskuje formę. Legia jest chyba najbardziej zagadkową drużyną w lidze. W najmniej oczekiwanych sytuacjach zdobywa bramki (przegrywała już z Pogonią 0:2 —

zwyciężyła 3:2), łatwo też jej traci w momentach, kiedy mecz powinna wygrać (3:1 z Odrą — porażka 3:5). W tej sytuacji trudno przewidzieć postawę legionistów w następnym spotkaniu. Ale można chyba oczekiwać, że dojdzie emocji na stadionie Wojska Polskiego.

Prowadzący w tabeli Ruch Chorzów mierzy się na własnym boisku z mielecką Stalą. Wprawdzie mieleczanie nie mają już tej siły przebojowej, co przed kilku laty, ale płatąją czasem gospodarzom przykre niespodzianki. Wicelider, opolska Odra — grać będzie z Arką w Gdyni. Dla gości gdyniskich piłkarzy są to zwykle bardzo trudne mecze.

Gwardia wyjeżdża do Bytomia, gdzie spotka się z zamykającą ostatnie miejsce w tabeli Polonią. Oba zresztą zespołom nie wiedzie się w rozgrywkach ekstraklasy i każdy punkt jest niezwykle cenny.

Oto program XIV kolejki spotkań piłkarskiej ekstraklasy (w nawiasach godziny rozpoczęcia meczów):

SOBOTA, 4.XI.

Ruch Chorzów — Stal Mielec (godz. 16.15).

NIEDZIELA, 5.XI.

Legia Warszawa — Widzew Łódź (godz. 12), Arka Gdynia — Odra Opole (godz. 11), Pogoń Szczecin — Szombierki Bytom (godz. 16).

Brazowy medal Andrzeja Sadeja

(P) Andrzej Sadej stanął na podium akademickich mistrzostw świata w judo w Rio de Janeiro. Sadej zdobył brązowy medal w wadze 78 kg, wspólnie z Brazylijczykiem Menanin. Polak w walce decydującej o medalu pokonał przez ippon Austriaka Groissbucka. Zwycięzca w tej kategorii został Japończyk Yoshihisa Doba, który w finale wygrał z Chabulianin (ZSRR). W jednej z walk puł finałowej Doba zwyciężył przez wazari Sadeja.

W wadze 86 kg mistrzostwo zdobył Włoch Veschi, który w finale pokonał Gogicaziewiego (ZSRR). Brązowe medale przypadły Japończykowi Moriaki i Brazylijczykowi Carmonie. W decydującej o brązowym medalu walce Zbigniew Bielewski przegrał z Moriakiem.

Wstępna runda siatkarskich pucharów

Starlift Blokker rywalem AZS Olsztyn

(P) W europejskich rozgrywkach pucharowych w siatkówce wystąpi pięć zespołów polskich: Piłmien Sosnowiec i AZS Olsztyn (Puchar Europy), Hutnik Kraków (Puchar Zdobywców Pucharów) oraz Czarni Słupsk (Puchar Europy kobiet) i Start Łódź (Puchar Zdobywców Pucharów kobiet).

W Pucharze Europy mężczyzn zagrają dwie polskie drużyny. Przywilej ten wywalczyli w ubiegłym sezonie siatkarze Piłmienia Sosnowiec, sięgając po najwyższe trofeum.

Występy polskich drużyn w pucharach zainaugurują już w najbliższą niedzielę siatkarze AZS Olsztyn meczem z mistrzem Holandii — Starlift Blokker. Przeciwnik nie najtrudniejszy, ale klubowe drużyny zachodnioeuropejskie czynią ostatnio duże postępy. Dlatego też AZS nie skorzystał z propozycji rozegrania obu spotkań na boisku przeciwnika. Mecze AZS Olsztyn — Starlift Blokker są pojedynkami rundy wstępnej i dopiero ich zwycięzca wystąpi w pierwszej rundzie pucharu z udziałem 16 drużyn. Pozostałe nasze zespoły zakwalifikowane zostały do grupy drużyn silniejszych i wystąpią dopiero w pierwszej rundzie 9—10 grudnia (pierwsze mecze) i 16—17 grudnia (rewanże).

Olsztynski AZS w wypadku wyeliminowania mistrza Holandii, spotka się z mistrzem Francji Racing Club, a stawką meczów będzie już awans do półfinału. W tej fazie rozgrywek walczyć się do nich także obrońca trofeum — Piłmien Sosnowiec, którego pierwszym przeciwnikiem będzie zwycięzca spotkań rundy wstępnej FC Porto — Partizan Belgrad.

Polskie drużyny mają dużą szansę powtórzenia ubiegłorocznego sukcesu. Piłmien będzie miał prawdopodobnie łatwiejszą drogę do finału — naj-

groźniejszymi rywalami mogą być Partizan Belgrad i mistrz Turcji — Eczacibasi. AZS trafić może w dalszych grach na Steaua Bukareszt i Dynamo Berlin. Jednak oba nasze zespoły powinny awansować do pułi finałowej.

Mecze z Blokkerem będą dla olsztynian pierwszym sprawdzianem formy w tym sezonie — odbędzie się jeszcze przed rozpoczęciem ligi.

Finały XIX turnieju o „Złotą piłkę”

(P) XIX turniej o „Złotą piłkę” dobiega końca. W sobotę (4.XI) na białych Stadionu Dziesięciolecia rozegrano finał (początek o godz. 15) mecze finałowe w poszczególnych grupach wiekowych.

Drużyna Szkoły Podstawowej nr 298 z Pragi Północ, która przybrała nazwę „Życia Warszawy”, wygrała z Uniwersalem (SP nr 141 — Śródmieście) 3:2 i mierzy się o miejsce 5 z Haganem (SP nr 149 — Praga Północna). W finale grupy I wystąpią zespoły „Trybuny Ludu” (SP nr 33 — Mokotów) i Legii (SP nr 280 — Ochota).

W grupie II awans do finału wywalczyły reprezentacje „Spółem” (SP nr 289 — Ochota) i Polonii Bytom (SP nr 1 — Błonie).

Wszystkich sympatyków najmłodszych piłkarzy serdecznie zapraszamy. Emocji na pewno nie zabraknie.

Lech Poznań — Śląsk Wrocław (godz. 11), Zagłębie Sosnowiec — Wisła Kraków (godz. 12), ŁKS Łódź — GKS Katowice (godz. 11), Polonia Bytom — Gwardia Warszawa (godz. 11).

(L. 8.)

Zwycięstwo i porażka koszykarzy w Brazylii

Ze zmiennym szczęściem występujący polscy koszykarze w międzynarodowym turnieju w Gojania (Brazylia). W pierwszym meczu Polacy pokonali USA 76:73 (40:36), a w drugim przegrali z Rumunią 77:84 (37:40).

Koszykarze Wybrzeża Gdańsk przegrali pierwszy mecz w grupie „D” Pucharu Europy z SC Moderne le Mans na boisku przeciwnika 93:101 (50:50). Najwięcej punktów dla Wybrzeża zdobyli: Jurkiewicz i Lecyk po 34 oraz Tomaszewski — 10, a dla le Mans Debussan — 30, Lamothé — 21 i Beugnot — 18. Spotkanie oglądało 2 tys. widzów.

W drugim meczu tej grupy Olimpijkios Ateny rozgromili Jalla Aleppe Syrii 108:57.

Pozostałe wyniki: grupa „A” — Klosternuburg — Honved Budapest 78:84, Zamalek SC Kair — Real Madryt 80:124; grupa „B” — Emerson Varese — Sporting Lizbona 108:79; grupa „C” — Makabi Tel Aviv — Eczacibasi Stambuł 87:76; grupa „E” — Bośnia Sarajewo — AU Limassol 104:45; Partizan Tirana — Zbrojovka Brno 100:79; grupa „F” — Crystal Palace — Parker Amsterdam 88:96.

Reprezentacja ZSRR w koszykówce mężczyzn pokonała w towarzyskim meczu zespół Athletes iz Action po dogrywce 106:105 (94:45). Najwięcej punktów dla ZSRR zdobył Myszkin — 30, a dla Athletes Hall — 24.

Rozegrano I rundę 1/16 Pucharu Europy koszykarów. W turnieju uczestniczył zespół mistrzyni Polski — AZS Poznań. Polki wystąpią od razu w 1/8 finału, gdzie spotkają się ze zwycięzcą spotkań ABC Donau Wieden — Kollejler Ankara. W pierwszym meczu Austriacki wygrały w siebie 103:51 (51:26), w nich należy upamiętnić przeciwników Polak. Rewanże 1/16 finału odbędą się 9.XI.

Oto komplet wyników I rundy: Cleveland Eagles — Academic FC Porto 76:42, Elizur Tel Awiv — Ethnikos Volos 128:38, TUS 04 Bayer Leverkusen — Amicale Moreibekke 61:56.

Wstępna runda siatkarskich pucharów

Starlift Blokker rywalem AZS Olsztyn

(P) W europejskich rozgrywkach pucharowych w siatkówce wystąpi pięć zespołów polskich: Piłmien Sosnowiec i AZS Olsztyn (Puchar Europy), Hutnik Kraków (Puchar Zdobywców Pucharów) oraz Czarni Słupsk (Puchar Europy kobiet) i Start Łódź (Puchar Zdobywców Pucharów kobiet).

W Pucharze Europy mężczyzn zagrają dwie polskie drużyny. Przywilej ten wywalczyli w ubiegłym sezonie siatkarze Piłmienia Sosnowiec, sięgając po najwyższe trofeum.

Występy polskich drużyn w pucharach zainaugurują już w najbliższą niedzielę siatkarze AZS Olsztyn meczem z mistrzem Holandii — Starlift Blokker. Przeciwnik nie najtrudniejszy, ale klubowe drużyny zachodnioeuropejskie czynią ostatnio duże postępy. Dlatego też AZS nie skorzystał z propozycji rozegrania obu spotkań na boisku przeciwnika. Mecze AZS Olsztyn — Starlift Blokker są pojedynkami rundy wstępnej i dopiero ich zwycięzca wystąpi w pierwszej rundzie pucharu z udziałem 16 drużyn. Pozostałe nasze zespoły zakwalifikowane zostały do grupy drużyn silniejszych i wystąpią dopiero w pierwszej rundzie 9—10 grudnia (pierwsze mecze) i 16—17 grudnia (rewanże).

Olsztynski AZS w wypadku wyeliminowania mistrza Holandii, spotka się z mistrzem Francji Racing Club, a stawką meczów będzie już awans do półfinału. W tej fazie rozgrywek walczyć się do nich także obrońca trofeum —

ZE SWIATA ZE SWIATA ZE SWIATA ZE SWIATA ZE SWIATA ZE SWIATA ZE SWIATA

Bez kryzysu

(P) Premier włoski, Giulio Andreotti, pokazał raz jeszcze, że jest politykiem bardzo zręcznym i potrafi pokonywać przeszkody stojące na drodze jego mniejszościowego rządu. Podczas gdy gazety rzymskie, mediolańskie czy turyńskie od kilku dni zapowiadały upadek premiera, zdołał on w decydującym głosowaniu w parlamencie uzyskać znaczną większość głosów. Co najważniejsze, stworzona przez zamordowanego Aldo Moro „większość parlamentarna” udzieliła poparcia Andreottiemu. Głosowali za jego polityką gospodarczą nie tylko chadze, lecz także komuniści, socjaliści i socjaldemokraci.

Tym razem poszło o zadania placówek pomocniczych personelu we włoskich szpitalach. Od kilku tygodni trwały strajki w różnych zakładach leczniczych. Strajkujący powoływali się na to, że ostatnio otrzymali podwyżki płac na przykład lekarze lub urzędnicy sądowi, podczas gdy odmawia się takich podwyżek znacznie gorzej uposażonym pracownikom szpitali. Andreotti odpowiadał, że uwzględnienie wszystkich postulatów w sprawie podwyżki uposażeń byłoby równoznaczne z rozkręceniem ponownie spirali inflacyjnej i doprowadziłoby do całkowitego przekreślenia polityki gospodarczej rządu. W ostatniej chwili premier zdecydował się na pewien gest kompromisowy: zapowiedział, że rokowania w sprawie nowej umowy zbiorowej dla personelu pomocniczego w szpitalach zaczną się w pierwszych dniach nowego roku (zamiast przewidzianego pierwotnie terminu w połowie roku).

Zażegnanie konfliktu i uratowanie rządu przed upadkiem nie jest oczywiście równoznaczne z rozwiązaniem trudnych problemów gospodarczych Włoch. Ich najbardziej wymownym dowodem jest półtoramilionowa rzesza bezrobotnych. A w czasie debaty parlamentarnej ulicami Rzymu maszerowało 30 tysięcy mieszkańców Kalabrii — najbardziej niebezpiecznej prowincji kraju, oczekującej pomocy.

Politycy włoscy z „większości parlamentarnej” w pełni zdają sobie sprawę z tych trudności.

GRZEGORZ JASZUŃSKI
Spory o miedzę

(P) Rokowania między Argentyną a Chile w sprawie sporu terytorialnego, dotyczącego Kanalu Beagle, zakończyły się 2 bm. nowym impasem. Ośmiem rund rozmów, przeprowadzonych w ciągu ostatnich 6 miesięcy, nie przyniosło rozwiązania istoty sporu.

Historyczne źródła konfliktu argentyńsko-chilijskiego są niezwykle zawile. W jego najnowszej fazie W. Brytania, która przyjęła na siebie rolę mediatora, wydała w maju ub. roku orzeczenie, przyznające Chile trzy sporne wyspy, położone na wschód od Przylądka Horn i na południe od Kanalu Beagle.

Argentyna zakwestionowała jednak orzeczenie brytyjskie, sprzeciwiając się zwłaszcza rozciągnięciu suwerenności chilijskiej na wody południowego Atlantyku. Pustynne wyspy położone w pobliżu antarktycznego koła polarnego, są wprawdzie całkowicie bezludne, ale posiadają znaczenie strategiczne, wody wokół nich obfitują w ławice kryla, a szelf antarktyczny kryje złoża ropy naftowej.

W miarę jak zbliżał się krytyczny dzień 2 listopada, ustalony poprzednio jako ostateczna data rozwiązania sporu, w Argentynie i w Chile nasilała się psychoza wojenna. Z ostatnich doniesień wynika, że kryzys został częściowo zażegnany, że rokowania prawdopodobnie zostaną ukończone.

Niezależnie od tego, jak potoczą się dalsze losy Kanalu Beagle, warto pamiętać, że nie jest to bynajmniej jedyny spór terytorialny w Ameryce łacińskiej. Raz po raz wybuchają tam konflikty wokół tego czy innego spornego skrawka ziemi i z reguły towarzyszą im pogrążanie szabelką.

Zaostrzenie się stosunków argentyńsko-chilijskich dozwodzi — zdaniem komentatorów — istnienia głębszych podziałów w Ameryce Łacińskiej. Już teraz mówi się o zarysowującym się podziale między Chile i Brazylią z jednej strony a Argentyną, Boliwią i Peru z drugiej. Nie udaje się tu w szczególności, trzeba powiedzieć, że obok względów politycznych, o ewentualnych sojuszach tego rodzaju decydują również zadawione spory terytorialne.

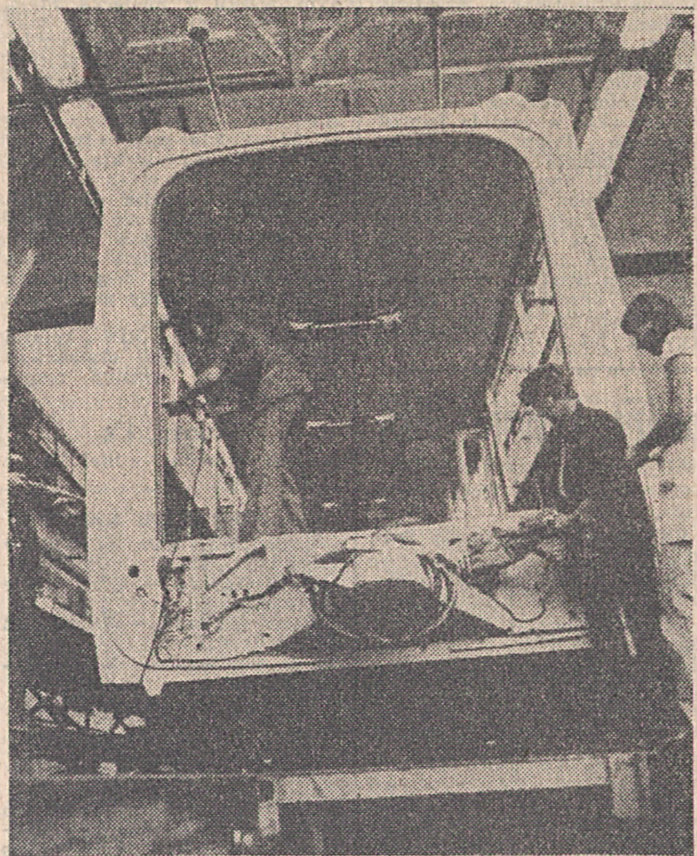
ANNA PIASECKA

Zakończenie rozmów radziecko-wietnamskich

(B) DOKONCZENIE ZE STR. 1
ZSRR i rząd radziecki wydały na Kremlu oświadczenie, że partyni-rządowej delegacji SRW, Leonida Breżniewa podkreślił, że solidarność z Wietnamem jest dla komunistów radzieckich nakazem serca i rozumu. Przyjaźń radziecko-wietnamska wynika z wspólnych interesów i celów ma trwały fundament marksizmu-leninizmu.

Przemówienie Leonida Breżniewa

MOSKWA (PAP). W przemówieniu wygłoszonym na obiedzie na Kremlu, wydanym na część partyni-rządowej delegacji SRW, Leonida Breżniew podkreślił, że solidarność z Wietnamem jest dla komunistów radzieckich nakazem serca i rozumu. Przyjaźń radziecko-wietnamska wynika z wspólnych interesów i celów ma trwały fundament marksizmu-leninizmu.



Węgry. Montaż kabiny „Ikarusa” w budapeszteńskich zakładach przemysłu motoryzacyjnego.

nizmu i internationalizmu socjalistycznego. Stwierdził on, że solidarność państw wspólnoty socjalistycznej ma szczególne znaczenie w obecnym skomplikowanym momencie, kiedy polityka kierownictwa chińskiego przyczyniła się do powstania poważnych trudności w budownictwie socjalistycznym w Wietnamie.

Przywódca radziecki wyraził przekonanie, iż naród wietnamski dzięki pomocy i poparciu wszystkich bratnich krajów pokona również obecne trudności i zrealizuje zadania wytyczone na IV zjeździe Komunistycznej Partii Wietnamu, zbuduje silne i kwitnące socjalistyczne państwo.

W czasie rozmów przeprowadzonych z przywódcami wiet-

namskimi dotyczących wszystkich aktualnych problemów stosunków wzajemnych i najważniejszych zagadnień międzynarodowych — oświadczył przywódca radziecki — osiągnięcie całkowite wzajemne zrozumienie i przekonano się o wspólności ocen i stanowisk. W czasie rozmów podpisano dokument o wielkim historycznym znaczeniu — układ o przyjaźni i współpracy między ZSRR a SRW.

Dokument ten ma służyć interesom pokojowej, twórczej pracy obu narodów oraz interesom budownictwa socjalistycznego i komunistycznego w obu krajach. Układ ma jeszcze bardziej utrwalić i pogłębić braterską przyjaźń łączącą ZSRR i Wietnam. Jest on wyrazem prawdziwie braterskich stosunków łączących oba socjalistyczne kraje, służy interesom wszystkich bratnich krajów oraz u trwaniu ich pozycji na świecie.

ZSRR i Wietnam potwierdzają tym układem podstawowe kierunki swej polityki zagranicznej, opowiadają się za umocnieniem pokoju w Azji i na całym świecie, za sprawiedliwymi i równoprawnymi stosunkami międzynarodowymi.

Podkreślając, iż układ został zawarty między dwoma równoprawnymi, niezależnymi i miłującymi pokój państwami, L. Breżniew stwierdził, iż nie ma w nim ani jednego zdania, które byłoby podyktowane czyjąś obcą wolą, które naruszyłoby interesy któregoś z krajów. L. Breżniew wyraził przekonanie, iż wszyscy, którzy pragną trwałego pokoju, z zadowoleniem przyjmą wiadomość o zawarciu radziecko-wietnamskiego układu o przyjaźni i współpracy. Jednocześnie można przewidzieć — stwierdził — iż układ nie będzie w smak tym, którym nie podoba się przyjaźń ZSRR i Wietnamu, tym którzy stawiają na wzrost napięcia, na rozłam wśród krajów socjalistycznych. Układ stał się jednak rzeczywistością polityczną i chce nie chcąc należy się z nią liczyć. (P)

Solidne podstawy procesu normalizacji Nadreńskie echa wizyty ministra Genschera

Od stałego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

(P) Przegląd blisko 8-letniego rozwoju stosunków wzajemnych między Polską i Republiką Federalną Niemiec (leżąc od czasu podpisania układu w Warszawie) upoważnia do pozytywnego bilansu oraz do stwierdzenia, iż stworzone zostały solidne podstawy procesu normalizacji. Za wcześniej jednak na samozadowolenie.

Rządy obu krajów oraz stojące za nimi siły polityczne mają obowiązek stałego wzbogacania tego procesu i ożywiania go nowymi impulsami. Nie wolno zapominać o nie rozwiązanych problemach i przeszkodach na drodze normalizacji.

(A) DOKONCZENIE ZE STR. 1
stopniowo przystosowywać do przyłączenia ziemskiego. W pierwszym okresie tej intensywniejszej adaptacji najważniejszą sprawą jest nadal maksymalna oszczędność ruchów.

60 rocznica odzyskania niepodległości przez Polskę Uroczysty wieczór w Moskwie

MOSKWA (PAP). Przedstawiciele społeczeństwa radzieckiego uczcili 3 bm. 60 rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę. W moskiewskim Domu Przyjaźni odbył się z tej okazji uroczysty wieczór, w którym uczestniczyli m. in. zastępca przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Iwan Poliakow, przewodniczący Centralnego Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej, przewodniczący Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR, Aleksiej Szytkow, a także ambasador PRL w Moskwie, Kazimierz Olaszewski.

Kolejnościowy referat wygłosił Tamara Nikolajewa — zastępca przewodniczącego Centralnego Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej. Naświetliła ona wydarzenia historyczne, dzięki którym stało się możliwe odzyskanie niepodległości przez Polskę w 1918 roku, wskazując na decydujące znaczenie, jakie miało zwycięstwo Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej oraz międzynarodowa polityka państwa radzieckiego od zarania jego istnienia. T. Nikolajewa mówiła też o walce wyzwoleniejszego narodu polskiego jako jednej z decydujących przesłanek odzyskania niepodległości przez nasz kraj. Wiele miejsca poświęciła też dynamicznemu rozwojowi Polski w okresie władzy ludowej.

Na zakończenie wieczoru odbył się uroczysty koncert w wykonaniu czołowych artystów scen moskiewskich. (P)

Lot Władimira Kowalonka i Aleksandra Iwanowicza był najdłuższy z dotychczasowych, jednak nie chodziło tu oczywiście o samo ustanowienie nowego rekordu. Oprócz bogatego programu eksperymentów i badań naukowych lot zalogi stacji orbitalnej „Salut 6” miał dostarczyć odpowiedzi na pytanie, jak długo bez szkody dla własnego zdrowia człowiek może przebywać w stanie nieważkości i wrócić później do warunków przyłączenia ziemskiego. Taki właśnie jest cel stopniowego wydłużania czasu trwania kosmicznych eksperymentów.

Osiągnięcia techniki pozwalają obecnie na przeprowadzanie znacznie dłuższych niż dotychczasowe, kosmicznych lotów zalogowych. Wszystko zależy jednak od możliwości organizmu ludzkiego. Po pomyślnym zakończeniu kosmicznej wyprawy Kowalonka i Iwanowicza specjalni radzieccy są zdania, że człowiek może przebywać w kosmosie dłużej niż 140 dni. (P)

Pierwsze kroki na Ziemi

MOSKWA (PAP). Po pierwszej nocy, jaką kosmonauci Władimir Kowalonok i Aleksander Iwanowicz spędzili na Ziemi, zmikły bez gładu przecięcia fizyczne i emocjonalne, jakie wystąpiły u kosmonautów w chwili powrotu na Ziemię. W piątek odbyła się konferencja prasowa kosmonautów.

„Po wyjściu z ładownika miałem poważne trudności z nychleniem się, by podnieść grudek ziemi — odzwyczałem się od siły ciężaru. Zmusiłem się jednak do tego wysiłku. Na zawsze też zachowam w pamięci ten nasycony słodczym zapach stepu!” — powiedział Władimir Kowalonok.

Na pokładzie samolotu, którym przeniesi Kowalonok i Iwanowicz z miejsca lądowania na kosmodrom, kosmonautów posadzono za stołem, na którym znalazły się m. in. pomidory, chleb i winogrona. Przed skosztowaniem „ziemskiej strawy” inżynier pokładowy z rozłożoną wlewną jej zapał. Dowódca statku wypili tylko filiżankę gorącej herbaty. Jak wyjaśnili le-

karze, po długotrwałym pobycie w nieważkości filiżanka herbaty syci jak obfity obiad.

W piątek rano, kiedy kosmonauci obudzili się, lekarze pozwolili im wypróbować swoje siły — zrobić przysiad przy krześle, wykonać skłon i przejść się.

Lekarze określają stan zdrowia kosmonautów jako całkowicie zadowalający. Pierwszy, najtrudniejszy okres adaptacji, zdaniem kierownictwa medycznego programu lotu potrwa 10-15 dni. (P)

Naukowe znaczenie lotu

MOSKWA (PAP). Korespondent PAP Władysław Knyreł pisze: Rektordowa wyprawa kosmiczna i przeprowadzone podczas niej badania wzbudziły duże zainteresowanie radzieckich naukowców i specjalistów. Zastępca dyrektora Instytutu Badań Kosmicznych Akademii Nauk ZSRR, prof. dr Wiczesław Bielebanow, wskazując na duże praktyczne, gospodarcze i naukowe znaczenie badań i eksperymentów zrealizowanych przez „Foton” — podkreślił w rozmowie z dziennikarzem PAP — że zakończony właśnie lot ma też doniosłe znaczenie dla nauk teoretycznych. Odkryto polezanie w nieznanych dotąd nauce, bądź też takich których przyczyn nie zostały dotychczas wyjaśnione. Mowa tu m. in. o sublimimetrycznym promieniowaniu atmosfery ziemskiej, ultrafioletowym promieniowaniu wielu gwiazd, a także o innych rodzajach promieniowania.

Co do niektórych nowo odkrytych zjawisk można na razie stawiać tylko hipotezy. Dla ich wyjaśnienia konieczne będą dalsze badania. Tak np. kosmonauci spojrzeli ciem zespół orbitalnego „Salut-6”, „Soluz-31”. Miał on długość ok. 8-10 km, był koloru pomarańczowego. Podczas lotu ciem ten zmieniał kolor i rozmiary. Na razie nie wiadomo, jaka jest przyczyna tego zjawiska. Tego rodzaju przykłady jest zresztą więcej.

Wicedyrektor Instytutu Badań Kosmicznych z dużym uznaniem mówi o wkładzie Polski w teoretyczne i praktyczne przygotowania do badań kosmosu. Podkreślił, że od czasu lotu pierwszego kosmonauty polskiego Mirosława Hermaszewskiego, radziecka Polska współpracuje w tej dziedzinie i jest nieustannie rozszerzając się i intensyfikując. Polska i ZSRR podejmują np. współpracę nad nowym trybem sondami kosmicznymi. (P)

Komentarze amerykańskie

Od stałego korespondenta

Nowy Jork, 3 listopada
(P) I tutaj komentarze się szeregu rekordów dłużej, trwający 4,5 miesiąca lot okołoziemski radzieckiego kosmonauty, Amerykańscy korespondenci z Moskwy podkreślają wszechstronność przeprowadzonych badań. Mówi się, że uzyskano obfite dane dotyczące przebiegu człowieka w stanie nieważkości przez prawie 140 dni, prowadzonego biologiczne i medyczne eksperymenty, fotografowano powierzchnię Ziemi z 600 m podano nowe stopie metali.

Podkreśla się tu, że Amerykanie pozostali daleko w tyle za Związkiem Radzieckim w dziedzinie okołoziemskich lotów zalogowych. USA wysłał swych ludzi w kosmos ostatni raz w 1975 roku i planują ponowne eksperymenty w tym zakresie dopiero w latach 80-tych, gdy do samodzielnego lotu będzie na koniec gotowy trw. prom powietrzny.

Przedstawiciel NASA, amerykańskiej agencji astronautycznej na gościnie przyznał, że zalogi USA ożónić się z Moskwa, lat, gdy chodzi o długotrwałe loty kosmiczne.

Komentarzy tużsi dodać w związku z zakończeniem radzieckiego rekordowego eksperymentu, że ZSRR przygotowuje się na przykład do budowy kosmicznych fabryk ulokowanych na okołoziemskiej orbicie. Wstępnie bada się też możliwości konstruowania gigantycznych kolonii w przestrzeni kosmicznej. (M.S.)

Willy Brandt wzywa do podpisania SALT II

Nowy Jork (PAP). Na konferencji Międzynarodowy Socjalistycznej obradującej w Vancouver jej przewodniczący przywódca zachodniemiejskiej SPD, Willy Brandt, wezwał Stany Zjednoczone i Związek Radziecki, aby szybko zakończyły rozmowy na temat ograniczenia strategicznych zbrojeń ofensywnych (SALT II) i ratyfikowały porozumienie w tej sprawie.

Zdaniem Brandta oba mocarstwa powinny również rozważyć możliwość szybkiego rokowania SALT II. Przewodniczący Międzynarodowy Socjalistycznej wyraził też zaniepokojenie rozwojem nowych systemów broni, które nie są objęte ani rokowaniami między mocarstwami atomowymi, ani wiedeńskimi rozmowami na temat ograniczenia sił zbrojnych w Europie środkowej. (P)

Dominika — nowe niepodległe państwo

MEKSYK (PAP). W piątek na mapie świata pojawiło się nowe niepodległe państwo. O północny wyspa Dominika o powierzchni 751 km kw. i liczbie mieszkańców ok. 80 tys., położona w archipelagu Antyli w połowie drogi między Gwadelupą i Martyniką, otrzymała niepodległość. (P)

Spotkanie Carter — Begin na Manhattanie Egipsko-izraelskie rokowania trwają

Od stałego korespondenta
MACIEJA SŁOTWICKIEGO

Nowy Jork, 3 listopada

(P) Premier M. Begin jest znów w USA, aby namawiać opinię publiczną Ameryki do stałego popierania Izraela. Będzie on w kilku stanach, także w Kalifornii. Begin przeprządek (jak wielu mówi, dobrze wyreżerowany) znalazł się w Nowym Jorku w czwartek w tym samym czasie i miejscu co prezydent Carter, który bierze udział w wiecach poprzedzających wtorkowe amerykańskie wybory do Kongresu.

Prezydent demonstracyjnie nie zamierzał spotkać się w Nowym Jorku z Beginem, podkreślał to na przykład sekretarz prasowy Białego Domu, J. Powell. W ten sposób chciano przypomnieć amerykańskiej i przyrodniczej niezadowolenie z powodu niedawnej decyzji Izraela o rozbudowie nielegalnych żydowskich osiedli na zachodnim brzegu Jordanu. Ale krytykowanie Izraela w przeddzień wyborów do Kongresu amerykańskiego w Nowym Jorku, gdzie lobby żydowskie ma tak ogromne wpływy — byłoby niezbyt trafnym taktycznym pociąganiem. Toteż drogi dwu polityków ostatecznie skrzyżowały się na Manhattanie, padli sobie w ramiona, wymienili grzeczności, ba, nawet zjedli drugie śniadanie.

Tymczasem w Waszyngtonie toczą się nadal rokowania izraelsko-egipskie na temat separatystycznego pokoju. Obie strony, a także aktywnie uczestniczący w negocjacjach Amerykanie, wyrażają nadzieję, iż traktat pokojowy podpisany będzie na początku grudnia, chociaż w tej chwili rozstrzygnięcia wymagają jeszcze dwa co najmniej wezwów problemy.

Mianowicie, w jakim stopniu układ pokojowy Tel Awiw i Kair ma nawiązywać do problemu Zachodniego Brzegu Jordanu, rejonu Gazy i Jeruzolimy, po drugie, w jakim stopniu Izrael może liczyć na finansową pomoc USA w zamian za demontowanie baz lotniczych na Synaju i budowanie nowych na pustyni Negew, czyli na terytorium Izraela. A chodzi o sumy miliardowe.

W ostatnich latach pomoc USA dla Izraela sięgała średnio 1,8 mld dolarów (darowizny i pożyczki), przyznawanie dalszych 2 mld dolarów na wspomniane cele jest problemem niebagatelnym.

Oczywiście w tej chwili negocjatorzy egipscy i izraelscy a także Amerykanie w Waszyngtonie koncentrują swą uwagę na wynikach spotkania w Bagdadzie, na konferencji wszystkich z wyjątkiem Egiptu państw arabskich, która potępiła Sadat za jednostronne rozmowy z Izraelem.

Arabski szczyt

BAGDAD (PAP). Specjalny wysłannik PAP, Tadeusz Jakowski pisze: W Bagdadzie toczą się przy drzwiach zamkniętych obrady „szczytu” arabskiego. W piątek od rana poszczególne delegacje 20 państw arabskich oraz Organizacji Wyzwolenia Palestyny podjęły bezpośrednie spotkania przed ponownym wznowieniem obrad plenarnych w godzinach wieczornych.

Nadal głównym tematem obrad jest ocena skutków porozumień z Camp David i separatystycznego dialogu egipsko-izraelskiego. Istnieje, jak podkreślają koła konferencyjne, wspólna negatywna ocena skutków postanowień egipsko-izraelsko-amerykańskich dla całego świata arabskiego a szczególnie dla narodu palestyńskiego i państw pozostających w konfrontacji z Izraelem.

W czasie spotkań pojawiają się dość istotne różnice w poglądach co do zastosowania sankcji i konsekwencji wobec Egiptu.

W związku z nieobecnością na bagdadzkiej konferencji na szczycie prezydenta Algierskiej Republiki Ludowej — Demokratycznej, Huari Bumedienu, stojącej na czele delegacji algierskiej minister spraw zagranicznych Abd El-Aziz Buteflika oświadczył, że prezydent Bumedienu w niedługim czasie pojeździe na nowo wszystkie swe czynności i zdemontować alarmistyczne głosy na temat obecności w Bagdadzie. (P)

Cyrus Vance o aktualnych problemach polityki zagranicznej USA

WASZYNGTON (PAP). Korespondent PAP, Stanisław Głębicki pisze: W Waszyngtonie w piątek 3 bm., odbyła się konferencja prasowa sekretarza stanu Cyrusa Vance’a. Stwierdził on, że rokowania SALT dotyczą podstawowych interesów Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego.

W czasie ostatniego spotkania w Moskwie — powiedział sekretarz stanu — dokonano dalszych postępów w negocjacjach, a obie strony szukają rozwiązania dla nie uzgodnionych jeszcze problemów.

C. Vance dodał, że rokowania SALT są zbyt ważne, aby ograniczać ich przebieg jakimikolwiek terminami. Szef amerykańskiej dyplomacji wyraził jednocześnie nadzieję, że porozumienie osiągnięte zostanie w niezbyt odległej przyszłości, być może nawet jeszcze w tym roku. Vance stwierdził, że jednym z tematów wymiany poglądów podczas ostatniego spotkania w Moskwie była sprawa brońi urotonowej i że problem ten został podniesiony przez Związek Radziecki.

Vance potwierdził ponownie, że długofalowym celem administracji waszyngtońskiej jest normalizacja stosunków dyplomatycznych z Chinami. Oświadczył jednak, że w sprawie tej nie toczy się obecnie żaden potajemny dialog, a powszechnie znane stanowisko Waszyngtonu w sprawie Tajwanu nie uległo zmianie. Sekretarz stanu oświadczył również, że Stany nie mają zamiaru podjąć eksportu towarów o znaczeniu strategicznym do Chin, o czym poinformowano kierownictwo radzieckie. (P)

Trwają walki ugandyjsko-tanzańskie

ADDIS ABEBA (PAP). Walki między oddziałami Ugandy i Tanzanii toczą się nadal w rejonie tanzańskiego miasta Kya-Ka, położonego w północno-zachodniej części Tanzanii w odległości ok. 30 km na południe od granicy między obu krajami. Wojska ugandyjskie, jak poinformowały oficjalne źródła tego kraju, zajęły przyczyniskowy obszar po rzekę Kagera, którą w Ugandzie nazwano „nową naturalną granicą”. Oceniają się, że terytorium zajęte ma ok. 1800 km kw.

Z Tanzanii donoszą, że podjęto szerokie przygotowania do kontrofensywy. (P)

Kwiaty na polskich grobach we Włoszech

RZYM (PAP). Korespondent PAP, Waldemar Kedaj, pisze: Zgodnie z tradycją, także i w tym roku przedstawiciele ambasady PRL w Rzymie z okazji święta zmarłych złożyli wieńce i kwiaty na grobach polskich żołnierzy poległych w walkach o wyzwolenie Włoch.

Na największym we Włoszech polskim cmentarzu wojskowym w Bolonii — mieście wyzwolonym przez polskich żołnierzy, z których wielu oddało życie w zaciętych walkach, wieńce złożył ambasador PRL w Rzymie, Stanisław Trepczyński, w obecności licznego zgromadzenia przedstawicieli tutejszych władz, z syndykiem Bolonii Renato Zangerim oraz przedstawicieli miejscowej Polonii. Wieńce i wiązanki kwiatów złożyli także na polskich grobach przedstawiciele władz miejscowych.

Podobne uroczystości złożenia wieńców dla uczczenia święta zmarłych odbyły się także na wszystkich pozostałych polskich cmentarzach wojskowych. (P)

Warszawa w sześćdziesięcioleciu

NIE ODBUDOWALIŚMY, STWORZYLIŚMY NOWĄ

MAREK DUNIN-WĄSOWICZ

W kilku kolejnych artykułach staraliśmy się przedstawić losy naszego miasta w sześćdziesięciolecie niepodległości. Dziś — na koniec — pragniemy zwrócić uwagę na lata ostatnie. Aby uzmocnić sobie czegoś w tym czasie dokonaliśmy warto przypomnieć, że np. od 1971 roku, w ciągu niespełna 8 lat, przybyło stolicy 145 tysięcy mieszkańców. Łatwo przeliczyć, że zamieszkało w nich prawie pół miliona mieszkańców. A to znaczy, że co czwarty obywatel Warszawy i województwa stołecznego otrzymał w tym czasie nowe mieszkanie. Jest to skala wysiłku i osiągnięć, a także obraz możliwości i potrzeb — skoro jeszcze tyle ludzi czeka na nowy dom.

Ktoś ładnie powiedział: my nie odbudowaliśmy Warszawy, myśmy stworzyli nową, nowoczesną jej kształt, zachowując wielowiekowy dorobek kultury narodowej.

Historycy Warszawy znajdują zapewne właściwe określenie dla tego okresu rozwoju stolicy. Trudno bowiem o nim mówić tylko jako o kolejnym etapie. Lata siedemdziesiąte przyniosły naszemu miastu coś znacznie więcej niż dziesiątki i setki nowych domów i obiektów przemysłowych, handlowych, kulturalnych, nowych ulic czy tras komunikacyjnych. Wszystkie potrzebne, wszystkie ważne. Powstawaniu tych inwestycji towarzyszyło jednak także szersze spojrzenie na problemy, na przyszłość Warszawy. Przystąpiliśmy do tworzenia nie tylko większej, bogatszej, ale i jakościowo lepszej, piękniejszej, nowocześniejszej Warszawy — godnej miana socjalistycznej stolicy.

Już w lutym 1971 roku na XIII warszawskiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR, Edward Gierek stwierdził: „Warszawa powinna się rozwijać szybciej i bardziej harmonijnie niż w ostatnich latach”. Słowa te stały się zachętą i wskazówką przy opracowywaniu takich partyjnych i społeczno-gospodarczych planów, których realizacja przyniesie powinna zarówno dalsze wzbogacanie potencjału, podniesienie rangi, znaczenia stolicy, a zarazem dalszą i wszechstronną poprawę warunków życia i pracy jej mieszkańców.

Ucząc się miasta od nowa

Tak się złożyło, że z obowiązku dziennikarskiego byłem w tych latach poza granicami kraju. Wróciłem do Warszawy w 1974 roku. Już po zatwierdzeniu przez Biuro Polityczne KC PZPR opracowanego przez stołeczne władze programu społeczno-gospodarczego i przestrużnego rozwoju miasta w latach 1976-80. Po decyzjach o powiększeniu granicy administracyjnej Warszawy. Jeżdżiłem się już Trasa Łazienkowska i Wisłastrada. Znajomych odwiedzałem w nowych osiedlach: na Stępnach, Jelonkach czy Wawrzyszewie, w nowych mieszkaniach znacznie większych, nowocześniejszych. U progu Nowego Miasta widać było odbudowywanego Zamku Królewskiego. Błazniłem ulicami ucząc się i poznając Warszawę od nowa. A z rozmów dowiedziałem się, że w tworzeniu tych i wielu innych wartości miały warszawscy swój konkretny wkład nie tylko pracodawcy, ale i czynnym społecznym, który podjął z takim samym zapałem i zaangażowaniem, jak w pierwszych latach po wyzwoleniu gdy podnosiliśmy z gruzów stolicę.

Stonownie rozszerzałem swoją wiedzę o współczesnym mieście. O tym co już zrobiono, jakie mamy plany i zadania, które nakreśliła partia, tworząc wizję stolicy — nowocze-

snej metropolii. Plany i zamierzenia, które przy licznych okazjach konsultowano i omawiano z fachowcami poszczególnych dziedzin, z wszystkimi mieszkańcami, z całym społeczeństwem. Przyjęty został ten program partii przez każdego, komu bliska i droga jest sprawa rozwoju Warszawy.



„Z każdym rokiem budujemy coraz więcej nowoczesnych dużych mieszkań...”

Nielatwe to zadanie dokonać teraz bilansu dorobku tych ośmiu lat nowocześniejszej stolicy. W tej próbie spojrzenia wstecz uniknąć uważa może wiele istotnych spraw. Ale mamy przecież wystarczająco dużo dowodów i przykładów przemian i przeobrażeń, które traktujemy już dziś jako sprawy i rzeczy oczywiste, które wrosły w panoramę miasta, w jego strukturę, w naszą świadomość. Warto więc chyba niektóre przypomnieć.

Nowoczesny przemysł

W wielkich planach modernizacji całego miasta na czoło wysunęły się problemy stołecznego przemysłu. Na jego rozwój i unowocześnienie wydano w minionej 5-lacie 44 mld zł. Podjęte prace sprawowały się głównie do wymiany maszyn i urządzeń, wprowadzania nowych technologii, do intensyfikacji procesów produkcyjnych. Efektem tych działań już dziś odczuwalnym — jest zarówno ilość, jak i jakość wyrobów, wzbogacenie zaopatrzenia rynku krajowego i oferty eksportowej. I wymienić tu można np. Zakłady Radiowe im. Kasprzaka, które w ciągu pięciu lat zwiększyły niemal 5-krotnie produkcję magnetofonów i to coraz nowocześniejszych. Trzykrotny wzrost produkcji automatycznej przemysłowej uzyskali w tym czasie Zakłady „Mera-Pnefal”, a Warszawskie Zakłady Telewizyjne podwoiły wyrób już nowocześniejszych odbiorników telewizyjnych. Cztery razy więcej Polskich Fiatów opuściło żerańską FSO

(a dziś mamy już i „Poloneza”), itd. itd.

Modernizacja, nie wymagająca na ogół angażowania się w roboty budowlane, przeszły niemal wszystkie zakłady stołecznego przemysłu. Nie oznaczało to oczywiście „zwinienia frontu inwestycyjnego”, czego dowodem jest np. nowa fabryka obuwia „Syrena”. Walczenia Wola, fabryka kabli w Ożarowie i wiele innych. Przede wszystkim trzeba tu jednak wspomnieć o podjęciu dwóch olbrzymich stołecznych inwestycji o znaczeniu ogólnokrajowym: budowie Ursusa II, gdzie rozpocznie się produkcja nowej rodziny licencyjnych traktorów oraz „Polcoloru” w Pleszewie, czyli zakładów telewizyjnej kolorowej. Jednocześnie zwiększone nakłady inwestycyjne na stołeczny przemysł nadal preferują najnowocześnie-

Centralny, hotele „Forum”, „Victoria”, „Syrena”, „Novotel”, Teatr na Woli i Powszechny, rozrosły się obiekty dydaktyczne wyższych uczelni, jest więcej domów akademickich, Centrum Zdrowia Dziecka przyjmujące już w przychodniach pierwszych pacjentów. A rozpoczęliśmy budowę Centrum Onkologii.

Przy zwykłych codziennych kłopotach i narzekaniach na nie najlepsze jeszcze czyste funkcjonowanie handlu, zapominamy jak wiele i tu się zmieniło na korzyść. Inna — bardziej dostosowana do potrzeb — jest geografia sieci sklepów, otwarto został kolejny supermarket przy Rondzie Wiatracznym i dziesiątki dużych pawilonów, zwłaszcza na nowych osiedlach, stonownie likwiduje się małe, ciasne punkty, łącząc kilka w jeden nowoczesny sklep.

Powstało wiele nowych parków, skwerów, boisk sportowych i pływalni, terenów re-



„Z każdym rokiem budujemy coraz więcej nowoczesnych dużych mieszkań...”

kreacyjnych. Wzrosła liczba ośrodków wypoczynkowych wokół Warszawy.

Z poczuciem dumy

Rejestr tych dokonań i poczyną jest na pewno niepełny. Nie o to zresztą chodzi, by wyliczyć to wszystko, o co wzbogaciła się w ostatnich latach stolica. Jak bardzo się ona zmieniła widzimy przecież codziennie spiesząc do pracy, spacerując w wolne dni po swoim mieście — z poczuciem zadowolenia i dumy.

Ten wszechstronny, szybki i harmonijny rozwój stolicy zawdzięczamy przede wszystkim jej mieszkańcom, wszystkim ludziom pracy. Ale przecież ten kształt Warszawy — nowoczesnego miasta, w którym żyje się nam coraz lepiej i dostatniej — nakreślił został decyzjami i uchwałami partii. Przebiegiem realizacji tych zadań żywo i gorąco interesuje się ośmiu sekretarzy KC Edward Gierka, którego jednak często gościły stołeczne zakłady pracy, który odwiedzał place budów i nowe osiedla mieszkaniowe. Codziennym niemal, wnikliwym kontrolom, ocenom, poddawane są wszystkie dziedziny życia stolicy przez warszawską instancję partyjną, która zarazem jest inicjatorem jakże wielu ważnych i potrzebnych poczyną.

Tak, myśmy nie odbudowali Warszawy, stworzyliśmy ją nową.

Przedstawia człowieka

MAREK RÓZYCKI

Pytanie, jak należy dziś przedstawiać człowieka, a także właśnie zaledem mgr inż. Antoni Korczyński, dyrektorowi Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego w Poświętnem może dyskredytować zarabiającego piórem. Czyż jednak wzory obywatela, wyróżniającego się działacza, zasłużonego wychowawcy, lub wybitnego uczonego, nie wychodzą za zwyczajną spód naszych piór, jako postaci papierowe, lub — co chyba jeszcze gorzej — jako „chodzące doskonałości”?

Jak więc, na przykład, należy przedstawić — to już informacja dla Czytelników — Antoniego Korczyńskiego, Budowniczego Polski Ludowej, który stanowi wzór do naśladowania.

— Zastanówmy się nad tym, czy słuszne jest pana założenie, żeby pokazywać ludzi pojedynczo o ponownie mi różnorodności. Czy dzisiaj człowiek sam jeden może coś zdziałać? Teraz pracuje się w zespołach. Weźmy rolnictwo. Lat temu kilkadziesiąt, jeżeli wyhodować nową odmianę jakiegoś rośliny to istotnie dokonywał tego jeden człowiek. Ale wtedy taka odmiana plonowała lata, dziesiątki lat.

Opowiem panu takie zdarzenie: Pojechałem kiedyś do jednego z powiatów, jeszcze w dawnym województwie warszawskim, dokładnie już nie pamiętam, chyba to był powiat makowski. Rozmawiałem z rolnikami o nowych odmianach — o pszenicy i życie, a było to właśnie przed jesienią siewami. Moją uwagę zwrócił starszy już mężczyzna, który nie nie mówił, tylko słuchał, czasami się uśmiechał, i widać było, jakby przemysliwał jakąś sprawę. W pewnym momencie mówił do mnie tak: „Panie, pszenice to ja miałem. Trzydzieści lat ja uprawiałem. Ale jakie były plony!”

Widzi pan, wynikiem właśnie tego, że to robił jeden człowiek, taka odmiana utrzymała się później 30 lat, bo po prostu innej, lepszej nie było. A tymczasem dzisiaj jest już dowiedzione, że jeżeli chodzi o takie gatunki, szczególnie jak pszenica, jęczmień, to podniesienie plonów tych zbóż jest sprawą właśnie wyhodowania nowych odmian. Taka jedna odmiana utrzymuje się pięć, sześć, siedem, dziesięć lat. No, ale teraz nad wyhodowaniem nowych odmian pracują całe zespoły. I dlatego też w ostatnim dwudziestoleciu w tej dziedzinie tak bardzo poszliśmy naprzód, podnosząc plony o ponad sto procent!

CZEGO się zdołałem dowiedzieć o Antonim Korczyńskim? Zanim przyszedł do Poświętnego, był wicedyrektorem centralnej instytucji: Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roslin w Warszawie, a więc zajmował wyższe stanowisko... Te decyzje jego przyjaciele skwitowali uwagą: „Masz bułki z masłem, szukasz razowego chleba”. Tymczasem bohater mojej opowieści pociągał bliski kontakt z praktyką rolniczą i większą samodzielnością.

Wartu jest notatki z rozmów ze współpracownikami dyrektora, a więc ze Zdzisławem Krajewskim, Stanisławem Tyszką, Tadeuszem Piotrowskim i innymi.

„Sześć” — to określenie będzie się powtarzało — przyszedł do nas w roku sześćdziesiątym czwartym. W tym czasie zbieraliśmy z hektara gdzieś około 22-24 kwintali zbóż. Trzydzieści kwintali. A był płon trudny do osiągnięcia. A 35 kwintali!... — to było sennie marzenie. W

tem roku zbieramy przeciętnie z hektara ponad 50 kwintali. Składa się na to dobry uprawa, właściwe terminy i agrotechnika nowinki, ale niezależnie od tego wszystkiego szef wynajduje wszystkie możliwe sposoby, żeby zdobyć odmiany zbóż, które dawałyby najwyższe plony. I sprawdzono od razu przekazuje rolnikom.

Kolejna sprawa: Jak szef przyszedł do nas, to zysk zakładu kształtował się gdzieś w granicach 300-400 tysięcy złotych. W szóstym roku osiągnęliśmy 7 milionów.

Albo weźmy mleczność krow: Uprzednio kształtowała się u nas w granicach 3 tysięcy do 3300 litrów od sztuki krowy, osiągnęliśmy 4700. Można by powiedzieć, że są zootechnicy, którzy nad tym pracują. Pewnie, że pracują. Ale niech mi pan wierz, że to sam rolnik w tym siedzi — że to w dużej mierze zależy od szefa, i od tego, jak on pokieruje tymi sprawami. Bo gdyby w nie nie wkładał, ludzie popadliby w rutynę....

Sam Korczyński powie mi: Dowiem się, że jest nowa odmiana — powiedzmy jęczmień — no to jej szukam i chcę jak najszybciej dostać, posłać na naszych polach i zobaczyć, jak w naszych warunkach plonuje. Obecnie zajmujemy się kukurydzą i soją. Do niedawna mówiło się, że w tym rejonie soja się nie przyjmie. A myśmy udowodnili, że można ją uprawiać! Mówi, że w tym roku, w zestawieniu z ostatnim sześciolatkiem, suma średnich dobowych temperatur jest co najmniej o 300 stopni niższa, aniżeli we wszystkich latach poprzednich. Proszę spojrzeć na to zestawienie, obejmujące pięćdziesięcioletni okres wegetacji soi i kukurydzy. W roku siedemdziesiątym trzecim suma temperatur wyniosła 2372 stopnie, w roku następnym — to był dla roślin wspaniały okres — aż 2600, a w tym roku tylko 1930. A mimo to i kukurydza mi wyszła doskonale, i soja mi się udała. A zatem, widzi pan, to jest właśnie to.

Pytanie jednak brzmi: Jakby pan siebie charakteryzował panie dyrektore...?

A co powiedzieli mi dalej współpracownicy dyrektora.

— Panu chodzi o charakter szefa? Jest srog, ale jednocześnie szalenie dbały o pracowników. Może mu się facet podobać, lub nie podobać, ale jeśli zasłużył na wyróżnienie, to nagroda pewna. Szef jest bezstronny, więc każdy dobrze wie, że jeśli będzie pracował jak należy, to zostanie właściwie oceniony.

— Strasznie dużo wymaga. To nie jest krzyk o ratunek, tylko po prostu uznanie, że nie zadowala się małym, że wymaga od ludzi tego, na co ich stać. Szef daje nam wolność, ale oczekuje cierpliwości na koniec roboty. I koniec musi być dobry. My, się nie raz niepokojmy, denerwujemy; my, specjaliści. A szef spokojny, zrównoważony. Wierzy nam, że nie zawalimy roboty. Wierzy strasznie dużo wymaga, ale też serdecznie nagradza. Powiem panu, nie oczekiwałem wyróżnienia, a dostałem już trzy nagrody. Na co dzień, w robocie, nie ma pochwał, jakiegosi przyjacielskiego wzięcia za ramię. A nagrody się znalazły. Dostałem „Wzorowego Pracownika Rolnictwa”. Potem dostałem Krzyż Kawalerski. Ciekło haruję, ale za to wszystko przechodzą wysokie dowody uznania. Chociaż między tymi dowodami — jak już wspominałem — nie odczuwam niczego, co byłoby dowodem, że szef mnie lubi lub faworyzuje. Może być pochwalony w gabinecie, a za chwilę coś zrobić nie tak jak trzeba, i jest już krzytyka lub nagana. A ocena ogólna: obiektywna, sprawiedliwa. I to nie tylko tak wobec

mnie. Kierowca, robotnik, inżynier, specjalista — bez różnicy, bez względu jaka ma ranga, status społeczny, polityczny w naszym respcie. Jak zasłużył, otrzymuje „paternoster”.

Widzi pan, u nas panuje atmosfera „respcu”. Tę czołowiek nigdy nie „truje”.

— Ma pan ponoć twardą rękę, dyktorze?

— Ludzimi trzeba pomagać, dbać o nich. Trzeba myśleć o uposażeniu. Wchodzi w ich położenie — jeśli mają jakieś istotne kłopoty. Ale z drugiej strony, jak w każdym tego rodzaju przedsiębiorstwie, potrzeba jest — co tu ukrywać — silna ręka. Wszyscy oczywiście powinni być wywołani i dawakowane, żeby na przykład tej „mocnej ręki” nie było za dużo, a troski o pracownika za mało, i odwrotnie. I ważne jest wzajemne zrozumienie. No, i oczywiście i lepiej, jeśli to wzajemne zrozumienie jest efektem poszanowania dyscypliny pracy, niż działania silnej ręki.

Opowiadano mi o chlew-mistrzu z Poświętnego, młodym człowieku, którego spotkało nieszczęście: dotknął go paraliż. Antoni Korczyński wydał polecenie, aby jego samochodem służbowym, co dwa-trzy dni, woźono chorego na zabieg do jednego ze szpitali stołecznych. Tak trwał przez kilka miesięcy. Mówiono mi: To jest ludzki dyktor. Ma podejście do człowieka. Obaj, kto by potrzebował pomocy, pomaga. Rolnicy z województwa jadą do szefa jak do ojca.

Wczoraj był młody rolnik. Szukał materacy pod krowy. Jeździł do „Stomiu” w Olsztynie, ale tam ich nie dostał. Wprawdzie specjalizuje się on w hodowli trzody, ale ma też osiem krow i dopóki teś żyje, nie chce się tych krow pozbyć. Jednak hodując świnię, wszystko co uprawia, zużytkowuje na paszę, toteż nie ma ściółki. Wierzę, że te materace przyjechał do Poświętnego, chociaż nie jest z naszego regionu. Mówię mu: Nie zwracaj mnie pan głowy. Masz pan swój własny WOPR w Trzebowie, dlaczego pan tam nie pojedzie? Materacy dać nie mogę, bo jak szef się dowie, będę miał nieprzejmowności. — A jak szef wygląda? — zapytał. Chodził, szukał, aż wreszcie trafił na dyktora. Patrzę, idą razem. I dyktor każe mi wydać materace. Tymczasem Sześć dał materace, to zostana mi same ruszta. Nie szkodzi. powiada. I to, że nie z ciechanowskiego, też nie ma znaczenia. To jest młody rolnik, trzeba mu pomóc.

— Dlaczego pan mi o tym nie wspominał, dyktorze?

— Powiem panu o innym zdarzeniu, które mnie bardzo podobało. Przyjechał tu kiedyś do nas nasz przyjaciel z Polskiego Radia, redaktor Kurek. Byłem — powiada — w jednej wsi, gdzie słyszałem od chłopów: Muszę zacząć ślać, bo ten Korczyński z Poświętnego wczoraj przez radio mówił, że sam już zaczyna ślać. To znaczy — powiada — z zadowoleniem dyktor — że u rolnika już się liczy.

A trzeba przecież pamiętać, że Poświętne to ośrodek Postępu Rolniczego. Obecnie w Ciechanowskim jest już blisko pięć tysięcy gospodarstw pozostających w ścisłym kontakcie z WOPR-em, które najdalej za dwa lata osiągną kryteria specjalizacji. To właśnie gospodarstwa stanowią już dziś punkty dydaktyczne WOPR-u, to znaczy, że ośrodki w Poświętnem w każdej chwili może tam zawieść wiecieżkę młodych rolników. I pokazać im jak należy nowocześnie gospodarować.

Jednak o sobie nie pan dotąd, dyktorze Korczyński, nie powiedział, poza tym — czego zresztą jeszcze nie odnotowałem — że jest pan uparty... Może więc, przynajmniej na koniec, moje nalegania pobudzą pana do refleksji. Może pan powie, jak należy zakończyć taką próbę przedstawienia człowieka?

— Mam wrażenie, że to w dużej mierze zależy od wieku tego, którego pan w jakiś sposób pokazuje. W moim przypadku, jaka może być refleksja? Chciałbym jeszcze przejrzyć się do czegoś pozytywnego. No — powiedzmy: Gdyby udało mi się doprowadzić do końca upowszechnienie w tym regionie uprawy kukurydzy, czy soj, to byłaby dla mnie duża satysfakcja. No i zadowolenie, kiedy się będę już zgagał z zakładem. To może nastąpić za tydzień, czy za miesiąc, bo mam już ku temu wszelkie uprawnienia. Jednak nie mam wcale takiego zamiaru. I, jak mi się zdaje, moja wada także nie myśli mnie się porwwać.

A zatem widzi pan: Jeżeliby mi się udało w tym okresie, w Poświętnem umocnić i utrwalic jakieś moje dotychczasowe prace, a także rozszerzyć i upowszechnić je w rolnictwie, co stanowiłby kolejny krok do podniesienia produkcji, to dla mnie byłaby to duża satysfakcja.

Właściwie osiągnąłem już to, czego się — szczerze mówiąc — nawet nie spodziewałem. Myślałem, że jeszcze mogę dostać jakieś odznaczenie, ale nigdy. Że tak wysoki. Wiele też można mi już życzyć tylko zdrowia i powodzenia. Aby ta moja praca, która tu rozpoczyna, uwieńczyła została sukcesem. A sukces byłby wtedy, jak już powiedziałem, gdyby można było uznać, że taka kukurydza, czy soja zostały w naszym rejonie przez ogół rolników przyjęte, no i że uprawy te będą się rozwijać.

To byłaby dla mnie wielka sprawa!

Ktokolwiek widział zaginione dziecko...

ANNA KŁODZIŃSKA

szą opiekę niż dotychczas, co jednak nie pomogło. W 1976 r. dziewczynka ta dwukrotnie zniknęła z domu. Na Zolibzu porzuciła dziecko na klacie schodowej; wtedy sad opiekunów wszczął poszukiwanie, w rezultacie znów oddano nieletnią pod dozór matki. Niedługo potem, dziewczynka wzięła wózek z dzieckiem spod Hali Mirowskiej. Milicjant odnalazł ją dość szybko, co prawda aż na ul. Stalingradzkiej. Umieszczono ją w specjalistycznym szpitalu, gdzie poddano leczeniu to odchylenie od normy. Można sądzić, że skutecznie, gdyż od tej pory nie zabierała już żadnego dziecka. Pozostaje w domu, uczy się, jest pod opieką lekarską.

O wiele częściej są przypadki znalezienia lub doprowadzenia do milicji dziecka, które samo się zagubiło lub też zostało celowo porzucone. To drugie budzi zawsze w społeczeństwie słuszne oburzenie.

Przypomnijmy sprawę z Wesołej (1976 r.). Jesienią wczesnym rankiem przechodził idąc do pracy zobaczył trzyletnią dziewczynkę. Leżała na drodze przy lesie i była w stanie krańcowego wyczerpania. Zaniósł ją na posterunek MO; natychmiast umieszczono małą w szpitalu, zaczęto szukać rodziców. Dziewczynka nie umiała nic powiedzieć o sobie, w ogóle mówiła bardzo mało. Pośly komunikaty do prasy, radio, tv. Nie zgłosił się nikt i nikt też takiego dziecka nie poszukiwał. Natomiast wiele osób wyrażało chęć adoptowania dziewczynki. Milicja odna-

laża wyrodną matkę; porzuciła ona córkę, bo była dla niej „niewygodna”. Otrzymała karę pozbawienia wolności, a dziewczynkę umieszczono w Domu Małego Dziecka. Po pewnym czasie zaczęła mówić i rozciąła się prawidłowo.

Inny przykład. W hallu domu studenckiego „Riwiera” zauważono dwie dzieci: 8-miesięczną dziewczynkę i 2,5-letniego chłopca. Matki nigdzie nie było. Chłopczyk potrafił tylko powiedzieć, że skądś przyjechał z mamą autobusem. Studencki zawleził dzieci do KDMO — Śródmieście. Znowu komunikaty, poszukiwania. Tylko ze strony milicji — matka milczała. I oto społeczny kontroler MKZ zatrzymał w autobusie kobietę, jadącą bez biletu. Nie miała dokumentów, więc zaprowadził ją do KDMO — Ochota. Była to mieszkanka Gorzowa. Tamtejsza jednostka MO potwierdziła jej nazwisko i adres, dodając jednak, że wjechała z dwójkiem dzieci. Wtedy przynależa, że porzuciła je „aby ktoś się nimi zaopiekował”, bo ona zamierza szukać w Warszawie pracy...

Skrainy przykład: usłowa nie zabójstwa. W kwietniu ub.r. późnym wieczorem, przy moście Poniatowskiego po stronie praskiej, matka pochłoniła 3,5-letniego synka do Wisty i uciekła. Szczęśliwie w tym miejscu było piśmiotko. Krzyk dziecka usłyszał przechodzień, przybiegł na pomoc, wyciągnął młokre i przerażone na brzeg, zaprowadził do milicji. Po komunikacie zgłosił się dziadek,

który rozpoznał wnuczka. Wyrodną matka dostała karę 12 lat pozbawienia wolności.

Nie ma u nas typowego kidnaperstwa, są natomiast takie sytuacje: albo dziecko samo oddała się i gubi — albo matka je porzuca — albo wreszcie ktoś obcy dziecko zabiera. Oto kilka przykładów spoza stolicy, które zdarzyły się w tym roku.

W maju w Andrychowie 2,5-letnia Agatka bawiła się na podwórku. Po pewnym czasie zauważono jej nieobecność, powiadomiono milicję. Niestety; po 11 dniach, w odległości 4 km od domu, znaleziono dziecko martwe z wyciecenia i głodu. Oddała się od domu, zagubiła i już nie potrafiła odnaleźć drogi. Inny przykład, z województwa gdańskiego: w lipcu, z rodzicami chodziła po lesie 2-letnia Bożenka. Nagle zorientowała się, że dziecka nie ma, weszła alarm. Szukała milicja, psy tropiące, wyspecjalizowane w odnajdywaniu ludzi, straż pożarna, leśnicy, harcerze, okoliczna ludność — w sumie ponad 500 osób. Po 20 godzinach znaleziono małą, zasztywniałą w krzakach w gębi lasu, kompletnie wyczerpaną, ale żywą.

I tutaj od razu wniosek: kiedy zaginie dziecko, trzeba jak najszybciej zawiadomić milicję, szukać pomocy u sąsiadów na wsi, zwoływać ludzi — pomagają chętnie. Dziecko, które

się zabłąka, jest zaplakanie, wystraszone i często już nie reaguje na wołania, nie rozpoznaje głosów. Łatwo się więc i marznie. Im więcej osób szuka, tym większa szansa szybkiego odnalezienia.

Doświadczenie pracowników milicji mówi, że niemal zawsze przyczyną zaginięcia dziecka jest lekkomyślność rodziców...

Natychmiast się czasem na coś zupełnie niewytłumaczalnego — mówi ppk Kozłowski. — Gdzie dziecko, a rodzice nie mają ani jednego zdjęcia, nie wiedzą jak było ubrane, nie potrafią opisać wyglądu wózka! To nam przecież ogromnie utrudnia szukanie, chociaż w każdym wypadku nie szczędzimy wysiłku, aby je odnaleźć. Sprawy te są dla nas tak ważne, że nie sposób porównywać procentowo: dużo ich było czy mało w stosunku do innych wydarzeń i przestępstw; nie sposób przeprowadzać suchoj statystyki. Dziecka szukamy natychmiast, nawet jeśli pociąga to za sobą niewykonanie innych obowiązków służbowych. Stosujemy wszelką, dostępną nam technikę, helikopter z termowizją, silne reflektory, megafony, specjalnie wyuczone psy. Chodzi o czas, każda upływająca minuta jest groźna, bo dziecko może zasłabnąć, rozebrać się, może być ślizniętą do stawu, wpadnąć w wykopy. Dlatego tak usilnie nalegamy: pilnujcie waszych dzieci, strzeżcie je przed wyprawkami, uważajcie czy nie oddaliły się, nie zniknęły z waszych oczu! Prosimy też o zwracanie baczną uwagę na komunikaty w prasie, radu i tv. One wielokrotnie pomogły.

Zdarzają się ludzie o dosyć znacznym psychicznym odchyleniu od normy, a ich odruch, ich czyny są nie do przewidzenia. W czerwcu, w województwie jeleniogórskim, kilkunastu Jacek nagle zaginał sprzed domu. Rodzice dziecka po dwóch dniach zawiadomili milicję, i to był błąd, który mógł mieć groźne skutki. Milicja znalazła niebezpiecznego chorego psychicznie, który zwał dziecko do swego domu, trzymał je na strychu, karmił tylko suchym chlebem — i nie umiał powiedzieć, dlaczego to robi. Ta sprawa skończyła się dobrze; ale w wypadku 4-letniej Ingi ze Świdnicy, milicja odnalazła ją martwą, w mieszkaniu człowieka chorego psychicznie.

Ale bywa, że dzieci mówią rodzicom, iż jakiś obcy pan je zaczepia, kreśli się na dziatkach, stoi przed szkołą. Rodzice pogadają o tym, w najlepszym wypadku ostrzeżają dziecko i na tym się kończy. Tymczasem powinno się o takich sprawach od razu powiadamiać milicję.

Warto też, aby władze niektórych miast i miasteczek zainteresowały się bliżej swymi perwersyjnymi terenami. Są to np. nieoświetlone, rozleżłe garki a w nich stare bunkry, gdzie studnie nieczyste, zamulone stawy. Przy budowach albo jako pozostałość po nich są doły z wapnem, żwiru, równie z osuwającym się piaskiem, głębokie wykopy. To wszystko nieci i zwabia dzieci. Skutki bywały groźne; dziecko nie potrafi samo wydobyć się z wykopu, a tym bardziej z bunkra czy studni. Pomoc czasem przychodzi za późno. Oczywiście, nieszczęśliwe wypadki były i są; chodzi jednak o to, aby nie zdarzały się te, którym łatwo można było zapobiec.

Pod ciężarem przeszłości

Bońskie miary zbrodni

Od stałego korespondenta ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, w listopadzie

W krajach, gdzie obowiązuje prawo zwyczajowe (Anglia, Izrael, USA z wyjątkiem Nowego Meksyku), jak również we Włoszech, nie istnieje — podobnie jak w zasadzie w Danii — przedawnienie morderstwa. We Francji nie mogą być przedawnione zbrodnie przeciwko ludzkości. Czy uda się Republice Federalnej przekonać owe kraje do jej dobrych w zasadzie powodów do ogłoszenia przedawnienia morderstwa własnego wobec zbrodni nazistowskich? I to tej Republice Federalnej, która z drugiej strony, w walce przeciwko terroryzmowi, jest gotowa posunąć się aż do granic praworządności i domagać się międzynarodowego poparcia?

Refleksja ta — sformułowana przez komentatora „Sueddeutsche Zeitung” — nie wywołuje innych danych porównawczych, mogących niewątpliwie wzbogacić rozważania nad podjętym tematem. Autor kwituje np. całkowity milczenie zasady i normy prawne obowiązujące w krajach socjalistycznych. Nie wspomina ani słowem o międzynarodowej konwencji ONZ w sprawie nieprzetrzymywania zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości oraz o motywach, jakimi kierował się choćby inicjator tej konwencji — Polska. A więc kraj, który — utrzucając w czasie drugiej wojny światowej i okupacji ponad 6 milionów obywateli, nie mówiąc już o tych, którym udało się przeżyć — ma w tej sprawie coś do powiedzenia.

Charakterystyczne: podobnie, jak w wielu innych publikacjach, a także w wystąpieniach oficjalnych i półoficjalnych tuższych polityków, powraca motyw „dobrych”, czy też „uzasadnionych” powodów przedawnienia zbrodni hitlerowskich. Przepięknie to są już rzekomo trudne do wykrycia i osadzenia, zaś procesy — zbyt kosztowne, nie odpowiadające potrzebom współczesności, wykraczające poza aktualnie określone przez państwo założenia prewencji generalnej i indywidualnej. To już starsi, niegroźni ludzie — twierdzą niektórzy. — Dajmy im i sobie święty spokój.

Zacytowany komentarz stanowi jednak pozytywne nowum w publicystyce nadreńskiej. Obok innych, nie-

licznych zresztą wypowiedzi tego rodzaju, stwierdza on wyraźnie i otwarcie, iż nad problemem przedawnienia czy nieprzedawnienia zbrodni hitlerowskich Republika Federalna nie może przejść obojętnie. Pozostawienie sprawy własnemu biegowi, tzn. dopuszczenie do przedawnienia w ustalonym przed laty dniu 31.12.1979 r. — byłoby moralnym uproszczeniem i politycznym, zbyt kosztownym błędem. Nie wolno — przekonuje „Sueddeutsche Zeitung” — kierować się wyłącznie przesłankami natury formalno-prawnej. Ci zaś, którzy pragną zachować obecny stan (czytaj: przedawnienie zbrodni hitlerowskiej), powinni, jak wskazuje gazeta, zastanowić się, czy mogą i chcą to uczynić za każdą cenę.

Ow głos trzeźwości nie zrodził się w próżni. Z jednej strony konsekwentne i zdecydowane, choć ze względów ideologicznych i politycznych nie dostrzegane przez oficjalnych przedstawicieli życia publicznego w RFN stanowisko silnie postępowych — antyfaszystowskich, komunistów, części prawników zrzeszonych w związku BJD, z drugiej zaś strony — rosnący sprzeciw opinii publicznej na Wschodzie i Zachodzie — wobec bońskich planów przedawnienia skłoniły także współodpowiedzialnych za losy kraju do pogłębionej analizy. Wyrazem tego jest chociażby, pozostawiona na razie bez oficjalnego komentarza ze strony rządu, wypowiedź przewodniczącego frakcji SPD, Herberta Wehnera.

Jak potwierdzono wobec prasy, podczas podróży do Izraela, Wehner wypowiedział się jednoznacznie przeciwko objęciu przedawnieniem morderców z doby narodowego socjalizmu. Towarzyszył mu w tej podróży deputowany Conrad Ahlers, uznawany za jednego z najbardziej zdecydowanych przeciwników przedawnienia. W innym wypadku — dodał — Republika Federalna mogłaby doznać moralnej porażki.

Według zapewnień frakcji SPD, propozycja Wehnera odpowiada tendencji w łonie ekspertów socjaldemokratycznych. Popiera ją podobno m.in. federalny minister sprawiedliwości, Hans-Jochen Vogel. W Bonn przypominają się przy tej okazji — snując stosowne przypuszczenia — zdecydowany sprzeciw kanclerza Schmidta wobec pamiętnej, prowokacyjnej koncep-

cji Straussa — tzw. amnestii generalnej.

Oczywiście, że wcześniej na formułowanie wniosku, iż kierownictwo polityczne RFN zrewidowało gruntownie wyrażone wcześniej, lub sugerowane opinii publicznej poglądy w sprawie przedawnienia. Jeszcze niedawno obok przewodniczącego CDU, Kohla i innych polityków chadeckich, również przedstawiciele koalicji rządowej wypowiadali się za przedawnieniem. Uczynił to m.in. ekspert frakcji SPD — Penner, w tym duchu wypowiedział się szef partii, Brandt. To, co różniło ich od reprezentantów opozycji, polegało — ogólnie biorąc — na wyraźniejszym uwzględnianiu, jak to określił Brandt, „moralnego podłoża” zagadnienia. Sygnał dany przez Wehnera pozwala mieć nadzieję, że ów czynnik moralny znalazł należne miejsce w procesie przygotowywania przez koalicję SPD-FDP odpowiedzi w tej sprawie.

Wiadomo już dziś, że taka odpowiedź musi nastąpić, i że będzie to odpowiedź polityczna. Czekając na nią własne społeczeństwo, czeka zagranica. Zapadłe przed laty decyzje nie zadowolają.

Przypomnijmy: pierwotnie termin ścigania w RFN zbrodniarzy hitlerowskich miał upłynąć w 1965 r. Postulowano się tymi samymi kryteriami, co wobec pospolicich morderców (objętych wówczas tylko 20-letnim okresem ścigania), licząc zaś ten okres od czasu zakończenia wojny.

Pod naciskiem międzynarodowej i częściowo własnej opinii publicznej — przedłużono termin ścigania do 1969 r., tj. do upływu 20 lat, licząc od powstania RFN. Była to jednak zbyt grobna korekta. Stąd druga poprawka (z 1969 r.): przedłużenie okresu ścigania sprawców morderstw do lat 30, a więc — w odniesieniu do zbrodniarzy nazistowskich — do końca 1979 r.

Zgodnie z przewidywaniami ówczesnych krytycznych obserwatorów, dziś okazuje się, że i ten retusz był dalece niewystarczający. Nie wyjaśniono jeszcze tysięcy spraw. Rosną wciąż sterty nowo ujawnianych dokumentów obciążających. Żyje na wolności — na ogół dobrane — wielu byłych oprawców. Ostateczne zamknięcie niewygodnej karty historii, tj. uchylenie się dobrowoli zbrodniarzy byłych III Rzeszy, od moralnego podłoża zbrodni, zobowiązania wobec milionów ofiar, a także wobec elementarnej gdzie indziej zasady sprawiedliwości, postawiłoby Republikę Federalną pod wielkim ciężarem odpowiedzialności. Głoszone przez nią zasady demokracji, jej hasła postępu i sprawiedliwości w świecie — okazałyby się ciekłem nie mającym pełnego pokrycia. Podważona zostałaby wiarygodność.

W nowej fazie dyskusji na temat przedawnienia lub nieprzedawnienia zbrodni hitlerowskich, nadreński polityczny realizm zdają sobie sprawę z groźących następstw. Ich ostrzeżenie przed skutkami krytycznymi wobec władzy i zachęty do podjęcia stosownych działań wydają się jednak wciąż nie w pełni przekonujące. Brakuje wciąż stanowczego głosu, iż tym razem nie powinno chodzić o kolejny retusz w kalendarzu, lecz o krok zasadniczy. A więc o uwzględnienie zasad międzynarodowego prawa i podjęcia idei nie dostrzeganej dotychczas nad Reimem konwencji ONZ z 1966 r. Innymi słowy: przyjęcie obowiązujących w prawie międzynarodowym reguł, iż zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości są nieporównywalne z innymi przestępstwami przeciwko życiu i zdrowiu człowieka i jako takie w ogóle nie ulegają przedawnieniu.

Tylko takie, do końca odważne i konsekwentne rozwiązanie problemu zdają może z Republiką Federalną ciężar obaw, podejrzeń, zastrzeżeń. Dotychczasowe bońskie miary zbrodni hitlerowskich nie znajdują — bo nie mogą znaleźć — tak tu pożądaną aprobaty opinii światowej.

Dobre wieści z Seelisbergu

JANUSZ REITER — korespondencja własna ze Szwajcarii

Facet w popielatym garniturze, wyglądający trochę na palacowego „goryla”, przysiadł mi się nieutinie. Z Polski? Dziennikarz? Wygląda na to, że w tym kolorowym towarzystwie, kręcącym się w hallu, ja jestem egzotycznym gościem. Mój „goryl” chwycił za słuchawkę i po chwili rozmawia z kimś, kto jak się domyślam, w miejscowej hierarchii musi stać wyżej od niego. Teraz dopiero zaczyna się seria pytań. Przez chwilę żałuję, że tu w ogóle przyjechałem, do Seelisbergu, w tym deszczu, że płynął trzy godziny statkiem, a później piąłem się wysoko w górę kolejką linową.

Jaki jest nakład gazety? — chce wiedzieć ten niewidoczny, który najwyraźniej ciągle jeszcze nie jest zdecydowany, co z mną zrobić. Moja odpowiedź musiała go zadowolnić — bądź co bądź tu w Szwajcarii nakład gazet nie przekracza kilkudziesięciu tysięcy, więc mogłem temu ze słuchawki zaimponować. Od tej chwili czuję, że się ze mną liczą. Nawet goryl jest jakby bardziej sympatyczny, co nie przeszkadza mu podsunąć mi zaraz do wypełnienia kwestionariusz, który pod względem dociekliwości pytań nie ustępuje nawet niektórym ankietom personalnym.

Teraz, gdy mam już za sobą to męczące przesłuchanie, jestem gościem Świątowego Rządu Epoki Oświecenia z siedzibą w Seelisbergu w środkowej Szwajcarii, wysoko w Alpach, gdzie jest jeszcze czyste górskie powietrze, chociaż w pobliżu budują już potężna autostrada, ale to chyba nie dla Rządu. Jest to jedyny rząd całkowicie apolityczny, jeżeli wierzyć materiałom reklamowym, wydawanym na takim papierze, że aż złość bierze, że nie szkoda go na takie bzdury, kiedy gdzieś indziej papier zadrutowany dobrą literaturą rozlatuje się w rekach.

Tu, w Seelisbergu, na usługach Rządu jest najnowocześniejsza technika — drukarnie, studia nagran, a nawet wewnętrzna telewizja. Właśnie coś tam pokazują z magnetowid. Młody Niemiec, który siedzi przed monitorem razem z kilkoma innymi osobami, wyjaśnia: to uroczyście z okazji Dnia Jedności Niemiec, która odbyła się w Seelisbergu 17 czerwca ubiegłego roku. Na ekranie Maharishi, ten którego już znam z kolorowym reklamówką a którego tutaj tytułują: Jego Świątobliwość Maharishi Mahesh Yogi, założyciel Epoki Oświecenia. To on celebrował apolityczną uroczystość z okazji Dnia Jedności Niemiec, który jest prowokacją polityczną tak oczywista, że nawet w RFN zacytują się od niego odlegnięcie.

Moja dwójka opiekunów, przydzieleni mi chyba przez Ministerstwo Informacji i Inspiracji, nie bardzo potrafia wyjaśnić te sprzeczności. Ponieważ droga jest krótka, zaledwie kilkadziesiąt metrów, a samochód, biały mercedes, szybki, więc zostawiam ich w spokoju. Na razie.

Ci dwaj to też Niemcy z RFN. Republika Federalna jest podpora Świątowego Rządu, w Seelisbergu roi się od Niemców. Amerykanów. Hinduistów — reszta to zbieraniina z najróżniejszych krajów. Medytacja transcendentna, ten wyznawca Maharishi'ego, o którym krąży różne opinie, dotarł do stu czy więcej krajów, jak twierdzą przynajmniej w Seelisbergu. Jeden czy dwa miliony ludzi, słyszącym tu różne dane, ćwiczą wedle wskazań Jego Świątobliwości, w nadziei na relaks, a może nawet coś więcej. Maharishi w każdym razie obiecuje zna-



Maharishi udowodnił, że doskonałość nie ma ceny...

cznie więcej — osiągnięcie ideału.

„Człowiek zawsze dążył do doskonałości — doskonałości we własnym życiu, w swojej rodzinie, społeczeństwie, kraju” — powiada twórca Epoki Oświecenia, która się podobno zaczęła przed 4 laty, przynajmniej tu, w Seelisbergu, gdzie udoskonalanie świata jest jedynym zajęciem. „Urzeczywistnienie idealnego społeczeństwa jest już teraz nie tylko możliwe — jest ono nieuniknione” — dowiaduje się z dzieła noszącego taki sam tytuł. Nie mam nic przeciwko temu projektowi — ale dlaczego, do licha, doskonałość ma być nieunikniona, a nie na przykład dobrowolna.

Ko tak wiele oferuje — mówię w czasie jaskrawej kolacji, która polykam tylko zamykając oczy i starając się nie czuć smaku wygotowanych jarzyn — musi wiele żądać. Wprawdzie medytacja wymaga tylko ćwiczania dwa razy dziennie po 20 minut, ale to dopiero pierwszy stopień wtajemniczenia, mniej więcej za 100 dolarów. Kursy dla zaawansowanych — takie, na których można się podobno nauczyć unoszenia w powietrze czy stawiania się niewidzialnym — trwają kilka miesięcy, a za każdy miesiąc płaci się ok. 1000 dolarów, co oczywiście nie powinno nikogo oburzać, bo doskonałość nie ma ceny.

Jeżeli 1 procent ludności medytuje i indoktrynuje mnie dogłębnie ubran, jak wszyscy tutaj, przedstawiciele Świątowego Rządu, społeczeństwo wyżywa się stopniowo wszystkich trosk — przestępczości, chorób, wewnętrznych konfliktów, jakie by nie było ich podłoża. A już największe usługi oddaje medytacja rządzącym, co zresztą już w niektórych krajach zrozumieli. Łatwiej rządzić — myśle sobie, słuchając tego wykładu — posłuszny mi barankami, wytresowanymi przez instruktorów medytacji. W tej chwili sam się łapię na tym, że jednak wlezie w działanie te pigułki szczęścia wyśnionej tu, w Seelisbergu.

W jednym z poważnych dzienników zachodniemiejskich czytamy później opinie uczonego, który zapewnia, że medytacja jest akurat tak skuteczna jak populudniowa sęsta. Nie wyżyłem się jednak wątpliwości — w końcu sam chodziłem w Warszawie na kurs TM i przynajmniej do niedawna wierzyłem, że dobrze mi to robi. Uwierdził mi w tym przekonaniu lekarze, którzy widzą w medytacji niezłą metodę relaksacyjną.

Doktor Byron Rigby z Australii, który zamienił „normalną” pracę naukową na badania w seelisberskim „Maha-

rishi European Research University” pokazuje mi jakby na dowód, że to poważna uczelnia, skomplikowaną aparaturę medyczną i wykresy, z których tak nie nie rozumiem, więc tylko z uznaniem kiwam głową, co jakiś czas udając zdziwienie czy niedowierzanie. Doktor Rigby prowadzi mnie dalej do obrzyskiej sali (jednej z wielu w tym pompatycznym hotelu z wnętrzem prawdziwie pałacowym), gdzie odbywa się coś w rodzaju podsumowania dnia. „Panie i panowie — przewodniczący przerywa specjalnie czytanie wiadomości — gościmy dziś dziennikarza z Polski”. Rozlega się na powitanie dzwonek, który każdy ma tu przed sobą, a które symbolizują stan „niezwyciężoności”, osiągnięty dzięki medytacji o-

czywiście. To jeszcze nie koniec honorów, jakie spadają na korespondenta polskiej gazety w siedzibie Świątowego Rządu Epoki Oświecenia. Moi opiekunowie prowadzą mnie do mniejszej sali, gdzie siedzi już 20, może 30 osób — najbliższych współpracowników Maharishi'ego, jak się dowiaduję. Niektórych poznałem nawet — widziałem ich już wcześniej na fotografiach przedstawiających skład Rządu, a więc m.in. ministra zdrowia i nieśmiertelności czy szefa resortu wszystkich możliwości i badań naukowych. Domyślam się już, na co czekają. Za chwilę, jak oznajmia mi ktoś uroczystym tonem, zostaną przyjęci przez samego Maharishi'ego. I znowu wyróżnienie — sadzą mnie na honorowym miejscu, tuż obok szerokiego fotela, na którym mam za chwilę usiąść, wśród mnóstwa kolorowych kwiatów, sam szef.

Oczekiwanie przeciąga się, aż wreszcie słyszę poruszenie na sali: nadchodzi Maharishi. Zbliża się do mnie mała figurka siwego i wychudzonego Hindusa o bystrzych oczach, które jakby ostrzegają, że nie należy tego zasuszonego starca lekceważyć. Zapalają się światełka kamer wycelowanych prosto na nas, rozpoczyna się audycja, a raczej Maharishi — show.

Pan z Polski? — słysze skierowane do mnie pytanie. Maharishi był już uprzedzony o mojej wizycie. Jako człowiek obracający się w wyższych kręgach świadomości, i tam gdzie można się już oprzeć o Absolut, a pomimo to ciekawość świata materialnego, Maharishi zadawał chętnie pytania dotyczące odczynu przybycia. A to „czy w Polsce mówi się po niemiecku?”, to znowu „gdzie leży ten kraj?”. Kiedy już te kwestie zostały wyjaśnione, oznajmił Maharishi'emu nie bez satysfakcji, że Polska liczy 35 mln mieszkańców. Ta liczba zrobiła wrażenie.

Jakie problemy ma Polska? — zapytał zyczliwie Maharishi. Gospodarcze? — zapewniłem się, jakby chciał powiedzieć, że to właśnie jego specjalność. Medytacja i na to pomoże. Tu nastąpił dłuższy wykład, którego powtórzona ośrodek Cytelnikom, bo sprowadzał się on do udowodnienia, że ponad wszelką wątpliwość, że droga do doskonałości stoi i dla Polski otworem. „Niech pan zanieśnie moje postanie 35 milionom Polaków”, poprosił na koniec Maharishi, najwyraźniej podświadomie perspektywą zwerbowania nowych zwolenników w sporym przeciw kraju. Obiecałem, że to zrobię. I oto dotrzymałem słowa.

Chłopi, robotnicy, patriotyczna inteligencja, za dziś w stanie silnego podniecenia, a nasi Burboni, nasza burżuazja, to wszystko jest skostniałe, nie dają krajowi ani krwi, ani pieniędzy, zastępy w oczekiwaniu, aż przy pomocy Francji obejmą władzę.

Francja uznała już Komitet Dmowskiemu wtracił Thugutt — za rząd polski de facto. Polska nie jest — replikował Piłsudski — i nie będzie protektorem ani Francji, ani kogokolwiek innego. To największa choroba umysłów Polaków znikła wraz z wolną elekcją i wraz z zaborami. Nie będziemy ani francuskimi, ani saskimi, ani wiedeńskimi myśli, że Europa zbawi Polskę. To nie zmienia jednak naszej sytuacji wewnętrznej — kontynuował Thugutt — utworzenie koalicji przy dzisiejszym stanie wzbudza wewnętrznego nie do dobrego nie przyniesie.

Rozumiem to, co do mnie mówicie, ale o wszystkim zdecydować Sejm. Dlaczego nie spróbować rozmów w sprawie koalicji? ...ale rozmowy te wymagały, by Posel Daszyński rozwiązał rząd. Zapałała długa, denerwująca cisza, ale Daszyński nie zamierzał jednak ustępować.

KTO I CO?

We wtorek, 7 listopada, w Stanach Zjednoczonych odbędą się wybory do Kongresu. W grę wchodzi wszystkie miejsca w Izbie Reprezentantów (435) oraz jedna trzecia mandatów w stuosobowym Senacie. Wybory do Kongresu nie mają takiego znaczenia politycznego, jak prezydenckie, jednakże wywołują żywe zainteresowanie w Ameryce.

Koszty tegorocznej kampanii wyborczej biją wszystkie dotychczasowe rekordy. Oszacowano, że na kwotę przeszło 200 milionów dolarów, podczas gdy w poprzednich wyborach kongresowych wydano 110 milionów, a podczas wyborów prezydenckich — 140 milionów. Nawet biorąc pod uwagę dewaluację dolara, jest to znaczny wzrost. Kampania wyborcza jednego senatora kosztuje obecnie przeciętnie 2 miliony dolarów.

Pani Indira Gandhi, były premier Indii i były przewodnicząca Partii Kongresowej, nie chce ustąpić z widowni politycznej, choć przekroczyła 60 lat i choć w ostatnim czasie poniosła szereg porażek. Władzę w Indiach sprawuje dziś koalicja pod nazwą „Janata”, która gwałtownie zwalcza była panią premier, wysuwając pod jej adresem najrozmaitsze zarzuty polityczne i kryminalne. W Partii Kongresowej nastąpił rozłam i obok oficjalnego Kongresu występuje teraz „Kongres Indii”.

W najbliższą niedzielę w południowoindyjskim okręgu Chikmagalur odbywają się wybory uzupełniające do parlamentu. Jednym z kandydatów jest tam właśnie Indira Gandhi, która liczy na zwycięstwo i na powrót do parlamentu. Gdyby jej rachuby się sprawdziły, pani Gandhi zostałaby przywódcą opozycji. W trudnej sytuacji znalazł się w związku z wyborami w Chikmagalurze przywódca oficjalnego Kongresu, który nie mógł zdecydować się, czy udzielił poparcia kandydatowi „Janaty”, czy też poprze Indirę Gandhi. W kołach politycznych i prasowych Delhi mówi się o możliwości rozpadu oficjalnego Kongresu, co by zwiększyło szanse pani Gandhi.

W Grecji wywołały szczególne zainteresowanie wybory burmistrza w Atenach. Kampania wyborcza była żywiołowa i rozstrzygnięcie nastąpiło dopiero w powtórnym głosowaniu. Sensacją stała się porażka kandydata konserwatywnego — Georgiosa Piliatasa, byłego członka rządu, który zrzekł się stanowiska ministra kultury, by ubiegać się o godność burmistrza stolicy. Piliatas zgromadził 42 proc. oddanych głosów, podczas gdy w czasie wyborów powszechnych sprzed roku stronił od konserwatywnego premiera Karamanliasa uzyskując w Atenach 50 proc. głosów. Zwycięzca został wspólny kandydat wszystkich stronnictw opozycyjnych i lewicowych — Dimitris Beis, który uzyskał 57 proc. głosów.

Prasa grecka zwraca uwagę, że jego sukces stał się możliwy dopiero wówczas, gdy kandydat komunistyczny, znany kompozytor, Mikis Theodorakis, wyzwał swych zwolenników, by przetrzucili głosy na Beisa. W poprzedniej turze wyborów Theodorakis zebrał 16 proc. głosów. Również w Preisue, który pod względem administracyjnym stanowi odrębną jednostkę, wybory na burmistrza wygrał kandydat opozycji i lewicy. Przegrał tam natomiast kandydat rządowy, który był burmistrzem za „czarnych pułkowników”.

Dziennik Francuskiej Partii Komunistycznej zmienił ostatecznie układ graficzny i znana od wielu lat tytułowa winieta. Czytelnicy chętnie przyjęli zmiany.

XYZ

ni dyskr FcjE

Naga konkurencja

Wszystko zaczęło się od tego, że kiedy australijski magnat prasowy Rupert Murdoch wykupił plażującą dziennik londyński „The Sun”, zaczęły natychmiast rozperować jego nakład, zastosować dwa niezauważone w prasie kapitalistycznej środki: obniżyć poziom i uproszczyć na lamy dziennika fotografie roznegliżowanych — delikatnie mówiąc — modelek.

Wstrząs był podwójny. Pierwszy, znacznie poważniejszy natury, spowodowany był deprekoladą „The Sun”. Dziennik ten był bowiem spadkobiercą „Daily Herald”, który do 1964 r. uchodził za półoficjalny organ Labour Partii. Wskutek trudności finansowych, w jakie popadł, począł wychodzić pod zmienionym tytułem, jednak miał teoretycznie być raczej poważniejszym piśmie popierającym labourystów. W praktyce nie był, ale to już inna historia.

Drugi wstrząs polegał na tym, że do czasów Murdocha prasa brytyjska przestrzegała tego, że co Petroniusz centi Vincit, tzn. umiaru, w rozpuszczeniu. Fotografie gołych modelek pojawiły się nie na co dzień, a tylko od święta w niedzielnych gazetach typu „decydujące brukowe”, dysponujących jednak wielomilionowymi nakładami. Tymczasem nagle piersi (i nie tylko) figurowały na łamach „Sun” na co dzień.

Taka „piersiowa” konkurencja zdenerwowała mocno dziennik „Daily Mirror”, który, choć podobno sięga 8 milionów nakładu, nie lekceważy żadnego współzawodnictwa, szczególnie, gdy jest ono skuteczne. A „naga” formuła Murdocha i „Sun” była skuteczna, bo nakład rósł. „Mirror” tedy nie tylko poszedł w ślady, ale starał się przeliczyć konkurenta.

I tak sprawy szły do czasu, kiedy prawniczy „Daily Express” i „Sunday Express” zaczęły tracić nakład i poważnie poczęły mówić o ich likwidacji. Przyczyną, podobno, była „naga konkurencja”. Jeśli inni rozbiją pieniądze na gołziny, dlaczego my nie możemy? — powiedział sobie w „Expressie”.

Wśród wielkich fanów właścicieli „Expressu” zaczęli więc wydawać nowy dziennik pod nazwą „Daily Star”, tymczasem w północnej części kraju; potem, gdy „chwycił”, stanął się gazetą ogólnokrajową. Pier-

wszy numer od razu stanowił mocne uderzenie — zdążył takiej ilości gołych dam jeszcze w dzienniku brytyjskim nie widziano.

Na pierwszej stronie sensacyjna „story” o tajemniczych okolicznościach wygnania przez okno pewnej modelki, będącej przyjaciółką milionera. Była także zapowiedź smakowitego kasku na dalszych stronach, mianowicie artykułu pt. „Naga kobieta i duchowny”.

„Mocne uderzenie” nie zastąpiło istniejących już konkurentów nie przygotowanych. „The Sun” wyszedł ze zdjęciem gołej kobiety na dwóch stronach. „Mirror” nie pozostał w tyle. Jak obliczyli uważni czytelnicy w wielkopomnym dniu wydania nowej gazety brytyjskiej ukazało się: w „Sun” — 6 fotografii dziewcząt z nagimi piersiami, w „Mirror” — 4, w „Star” — 6. Jedni tak dalej pójdzcie, to zdaje się, że w gazetach tych niewiele miejsca pozostanie na tekst, który oczywiście pod względem treści będzie starał się odpowiadać zdjęciom.

Niewtajemniczony powie — ale to pornografia. Nie bierzcie błądnie. To wolna prasa w wydaniu zachodnim. (sek)

Rok 1918

DOKONCZENIE 1 ZE STR.

— Zrobiliście głupstwo. Pospieszyliście się. W Polsce nie stać nas na żadne teraz eksperymenty, tym bardziej na eksperymenty typu rosyjskiego. Rząd musi składać się z fachowców, a wy zamiast fachowców, wprowadziliście robotników, ludzi, którym najgorętsze serca nie zastąpią tego, co jest potrzebne w pracy państwowej, i ludzi którym racje partyjne przestanią racje państwowe...

Wiekosz była zaskoczona takim stawianiem spraw, były chwile kłopotliwego milczenia. — Czyż ja mówię brednie? — zwrócił się do Sieroszewskiego. — Według rozkazu! obywateli Komendancie!

— Powinności teraz znaleźć bicz na samych siebie. Jesteście jak piatek, który daje się ponieść fali nastrojów, nie jesteście żadną zorganizowaną siłą. Trzeba odrobić to, co niepotrzebnie zdziałaliście swą lubelską imprezą.

Byle teraz kłopotliwe momenty, wszyscy milczeli, byli jak sparaliżowani, tylko Perl nie kapitulował.

— Towarzyszu Komendancie! Teoria o rządach złożonych z fachowców jest nam skądś dobrze znana. Jest to teoria bardzo niebezpieczna dla klasy robotniczej. Ktoś sa ci fachowcy? Są to ekonomiści, demografowie, arystokracja techniczna z dyplomami uniwersyteckimi z Pragi, Paryża, Rzymu. Robotnicy nie mogą legitymować się takimi dyplomami, ale robotnicy są niezastąpionymi fachowcami w innej dziedzinie, najważniejszej, tylko oni wiedzą, gdzie jest interes tego kraju i jak go bronić.

...a teorie o fachowości rządów, to są teorie, które mają naukowo uzasadnić oddanie władzy burżuazji. Trzeba sobie jasno powiedzieć: w Polsce dokonała się już rewolucja robotniczo-chłopska i tego nikt nie cofnie. Idzie teraz o to, by kontynuować dzieło Lublina tu, w Warszawie. Toteż PPS będzie walczyć o przeniesienie rządu ludowego do stolicy.

— To jest nie tylko stanowisko PPS — wtracił Osiecki — „Wyzwolenia”. Mogę zrozumieć, że Pan Komendant, będąc dziś czas poza krajem, nie był w stanie siędzić rozwoju sytuacji i teraz zdany jest na informacje i oceny w zależności

od interesu tego, kto te oceny wygłasza... można to zrozumieć, ale trudno to przyjąć.

— Dobrze... dobrze, że tak otwarcie sprawy stawiamy, pojadę sam do Lublina, a potem do Krakowa, będzie gadał z wszystkimi, ale trzeba mieć taki rząd, w którym będzie cały kraj, a to zakłada udział pracy.

— To jest wykluczone. — odparł Perl.

— Bez tego nie będziemy mieli uznania ententy, a ententa może za rząd uznać Komitet Dmowskiemu w Paryżu. — zakończył Piłsudski.

W dwa dni potem w mieszkaniu 2, Piłsudski przyjął rząd lubelski in corpore.

— Panie posle, zwrócił się do Daszyńskiego — gdyby Rada Regencyjna powierzyła Panu misję utworzenia rządu, byłoby to do przyjęcia?

— Niel Rada Regencyjna, w chwili, gdy zwierzchność władz okupacyjnych ustala, nie może nikomu i niczego powierzać.

— ...a gdybym ja Panu powierzył misję utworzenia rządu?

— To też byłoby bezprzebiegiem, rząd jest już powołany, jest to Rząd Ludowy PR i w Lublinie. Ogólna konsternacja.

FRANÇOIS LÉVELLÉ (R. PARTI COMMUNISTE FRANÇAIS)

l'Humanité

Dni Filmu Radzieckiego

HUMANISTYCZNE TREŚCI

MALGORZATA DIPONT

Na naszych ekranach, już po raz trzydziesty drugi — Dni Filmu Radzieckiego. Ta tradycyjna impreza listopadowa, początkowo zwana festiwal, później przegląd, od 1947 roku weszła na stałe do jesiennego kalendarza kulturalnego. Niezależnie jednak od tych prezentacji typu okazjonalnego film radziecki jest stałym i najliczniejszym gościem na naszych ekranach, zajmując pierwsze miejsce w imporcie kinematografii polskiej. Jest gościem znanym i cenionym, do wielu filmów wraca się chętnie, niektóre z nich zaliczono do najwybitniejszych dzieł w dorobku kina światowego.

Sztuka filmowa w Związku Radzieckim, ciesząc się szacunkiem i zainteresowaniem, znajduje żywy oddźwięk społeczny, wyrażany burzliwymi, nierzadko dyskusyjnymi publicznymi na temat nowych utworów. Wyrazem zainteresowania filmem, a także znaczenia, jakie odgrywa on w życiu współczesnym, są również odbywające się w Związku Radzieckim festiwale, które stanowią konfrontację zarówno własnego jak i obcego w tej dziedzinie dorobku. Obok Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Moskwie, który począwszy od 1959 roku odbywa się co dwa lata, zorganizowany został przed ośmiu laty festiwal filmowy w Taszkencie, pomyślany jako placzyno wymiany doświadczeń młodych, rozwijających się kinematografii Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej.

Film ma w Związku Radzieckim wielką rolę, statystycznie rzecz biorąc, każdy obywatel tego kraju odwiedza kino 19-20 razy w roku. Liczba widzów sięga pięciu miliardów, liczba kin przekracza 150 tysięcy placówek, podlegających stałej modernizacji i rozbudowie, wyposażonych coraz liczniej w szerokie ekrany. Liczba blisko 150 filmów produkowanych rocznie (pominąwszy seriale telewizyjne) stawia dziś kinematografię radziecką w rzędzie największych kinematografii świata.

Rozwój tej kinematografii wiązał się z rozwojem kraju, jej początki sięgają początków państwowości radzieckiej. Pierwszym dokumentem, który zdecydował o dalszych losach kinematografii i sztuki filmowej, był zatwierdzony przez Lenina w sierpniu 1919 roku „Dekret o przejściu fotograficznego i filmowego handlu i przemysłu pod zarząd Ludowego Komisariatu Oświaty”. W tym samym roku powstała pierwsza w świecie Państwowa Szkoła Filmowa, przekształcona następnie w Wszechzwiązkowy Państwowy Instytut Filmowy, uczelnię której absolwentami było i jest wielu cenionych, nie tylko radzieckich, twórców filmowych.

Przejmując w pierwszym okresie przede wszystkim obowiązki propagandowe, sztuka filmowa towarzyszyła młodemu państwu radzieckiemu przez wszystkie trudne lata tworzenia i krzepnięcia

nowej władzy, podobnie jak później — przez lata wojny i lata odbudowy. Ukształtowany wówczas nurt wielkiej epiki rewolucyjnej nadał szczególnie ton radzieckiej sztuce filmowej, zdecydował o jej odrębnym charakterze. „Jeżeli rewolucja doprowadziła mnie do sztuki — mówił Siergiej Eisenstein — to sztuka wciągnęła mnie całkowicie w rewolucję”. Właśnie Eisenstein a także Wsiewłod Pudowkin nadali sztuce filmowej ów ton szczególny, sprawiający, że zadziwiła świat, a ich utwory należą dziś do największych arcydzieł.

Drugi ważny i znaczący nurt radzieckiej sztuki filmo-

ny w kinematografii radzieckiej, reprezentują w różnorodnym jego ujęciu trzy utwory w programie tegorocznych Dni Filmu Radzieckiego, utwory, w których temat ów występuje nie tylko w planie działań militarnych.

Wielka epika rewolucyjna i wielka epika wojenna to dwa nurty bardzo znamienne dla kinematografii radzieckiej, które ze względu na rozumienia dominują w swoim czasie, zdecydowały o jej odrębności, o jej charakterystyczności. W ostatnich zwłaszcza latach zarysował się przecież bardzo wyraźnie temat współ-

czesny, a przecież jakby niedopiętnego, zubożonego o wartości najprostsze. Do owych wartości, więzi ludzkich, ładu serca odwołuje się historia życia nieudanego człowieka, który znalazł się poza społeczeństwem, przejmując wyrażoną przez Wasilija Szukszyna w „Kalinie czerwonej”.

Sprawy jednostki rozgrywanej się w konkretnej rzeczywistości, stanowią odzwierciedlenie ogólniejszych problemów społeczeństwa współczesnego, problemów, jakie niesie przyspieszony rytm nowoczesności, przemian związanych z rewolucją naukowo-techniczną. Kino radzieckie pragnąc sprostać zadaniu rzetelnego oddania tej rzeczywistości, nie unika problemów trudnych, konfliktowych, nierzadko drastycznych. Temat ów w aspekcie przede wszystkim kosztów moralnych, jakie niesie przyspieszony rozwój, podejmuje głośno już



Kadr z filmu „Sprzeżenie zwrotne”, którego premiera zainaugurowała obecne Dni Filmu Radzieckiego

wej wiąże się z wojennymi doświadczeniami narodu i państwa. Temat drugiej wojny światowej, bliski także i kinu polskiemu, znalazł w twórczości filmowców radzieckich bogaty i różnorodny gatunkowo wyraz, od wielkich fresków epickich, obrazów dzielności, męstwa i tragedii zbiorowości, po pełną skupienia penetrację cierpienia, nieścisłości, spustoszeń moralnych w losie jednostki. Dziełem najwyrazistym dla owego nurtu pokazującym wojnę w planie przeżyć jednostkowych jest „Los człowieka” Siergieja Bondarczuka. Nurt ten znalazł i ostatnio wyraz w prezentowanym na naszych ekranach podczas ubiegłorocznych Dni Filmu Radzieckiego surowym moralistycznym Szepliko „Wniebowstąpienie”. Temat wojenny, ciągłe obec-

ności, pojęty nie tylko w sferze zapisu zdarzeń, ale także konfliktów społecznych i obywatelskich, jak również problemów moralnych, nurtujących zbiorowość i jednostki. Kino radzieckie coraz wnikliwiej stara się zgłębiać te problemy człowieka, przed którym jego czas, niezależnie od epoki, stawia zawsze te same pytania. Pytania o wartości, które ceną się najwyżej, o wybory, jakich przychodzi dokonywać na polu spraw publicznych i spraw prywatnych, o ład myśli i ład ducha.

Ten szlachetny ton humanizmu odnajdujemy w filmie „Molog” Ilji Awerbacha, w tej historii życia pełnego sukcesów

„Premia” Siergieja Mikaelliana. Temat ów poprzez historię kobiety na wysokim stanowisku w administracji miasta, działaczki świadomej odpowiedzialności jaką dźwiga, własnych możliwości, ale i ograniczeń pokazuje Gleb Panfilow w filmie „Proszę o głos”.

Film współczesności, który w coraz pełniejszy sposób ukazuje twórcy radzieccy, stanowi obecnie znaczący i coraz wyraźniej frapujący nurt sztuki filmowej ZSRR. Temat ten, poprzez coraz liczniejsze realizacje o wybitnym poziomie artystycznym i ładunku myślowym, wyznacza nowy, cenny rys charakterystyczny tej kinematografii.

Rzadko spotykana Barbara Krafftówna...

„Jedną z najświetniejszych naszych aktorek jest tylko w bardzo niskim stopniu i w zupełnie przypadkowy sposób wykorzystywana przez teatr i przez film” — tak pisała przed kilkoma laty Lidia Kuchłówna w swej książce o Barbarze Krafftównie. I tak pozostało do dzisiaj. Wyścigi przecież bieżącej repertuar Teatru Współczesnego, z którym aktorka związała swoje losy. Gra tam obecnie niewielką rolę Szambelanowej w „Panu Jowialskim” Fredry — wyborną, w znakomitym terczie z Czesławem Wołkiewką i Wiesławem Michnikowskim. Ale to już wszystko. Jakże niewiele w porównaniu z jej złotym okresem lat sześćdziesiątych, pełnym wspaniałych kreacji teatralnych, kabaretowych, telewizyjnych i filmowych...

— Już od dłuższego czasu nie miała Pani „swojego przedstawienia” w Teatrze Współczesnym. Skąd te puste sezony?

— Puste? Ja tego nie odczuwam. Życie jest tak pełne, tak skondensowane, że jest to po prostu niemożliwe.

— A jednak prawie nie widujemy Pani w repertuarze Teatru Współczesnego...

— No, chyba że zaczęlibyśmy rozliczać te sezony wedle zagranicznych spektakli...

— Tak rozlicza je widz — na próżno poszukujący kontaktów z Panią w repertuarach stołecznych teatrów.

— Całe życie marzyłam o tym, walczyłam o to, by nie grać codziennie, bez opamiętania, we wszystkich sztukach przygotowywanych w moim aktualnym teatrze. Chociaż zdarzały mi się okresy pewnego przecięcia, ale były to raczej przypadki. Grałam w bardzo wielu teatrach i wszędzie udawało mi się jakoś zachować tę zawodową higienę; czy to przez szczególny wybór okoliczności, czy przez pracę nad czystością własną. Taki stosunek do zawodu jest chyba wynikiem rewolucyjnej metody wychowania aktora stosowanej przez moją znakomitą pedagog, Iwo Galla. Miał słusność twierdząc, że aktor — a szczególnie młody — nie powinien być zajęty w teatrze non-stop. Zawsze pozostawiał czas, by aktor mógł dojrzeć, okrzepnąć w swych nowych zadaniach. Dzięki temu wyrobił w wychowankach dyscyplinę zawodową, precyzję profesjonalną i techniczną sceniczną w różnych formach teatralnych. Z dużą uwagą wprowadzał aktora w teatr, śledził jego rozwój; ludzie powoli otwierali się i wybuchali swymi talentami. Coraz mniej teraz czasu na to w teatrze.

— Niemniej w Pani przypadku — aktorki dojrzałej, mającej kolosalne doświadczenie i wybitny dorobek, recepta ta nie powinna mieć już chyba zastosowania?

— Najważniejszą „swoją” pozycję, wspaniałą, taką — co to nasyca na ileś lat — miałam już w Teatrze Współczesnym. Była to rola Alicji w „Play Strindberga” Dürrenmatta. A później jeszcze — Dorota w „Matce” Witkacego i Lady Mackbett w sztuce Ionesco. Prawda, że później już nie trafilem na rolę o podobnym ciężarze gatunkowym, ale to chyba — generalnie — problem repertuaru jaki mamy w teatrze, nie tylko w Teatrze Współczesnym.

— Ostatnio ekshumowała Pani Szambelanową w „Panu Jowialskim” Fredry...



Fot. Zofia Nasierowska

— Ten teatr stał się dla Pani przystanią po wieloletniej wędrówce. Z Galleem pracowała Pani w Gdyni i w Łodzi, później — z Wiercińskim we Wrocławiu, dalej — Warszawa: Teatr Młodej Warszawy, Klasyczny, Komedia, Dramatyczny, Narodowy, Syrena; nie wspominając już o bogatej działalności estradowej i telewizyjnej, z Kabaretem Starzych Panów na czele...

— Próbowalam już prawie wszystkiego; m.in. długie własnie tak często przenosiłam się z miasta do miasta, z teatru do teatru, wędrowalam za interesami moimi i moich kolegów. Kiedy trafiłam do Teatru Dramatycznego — trwał tam właśnie największy jego okres. Drugim takim teatrem był wówczas teatr Ewina Axera. Marzenia aktorów całej Polski wiązały się z tym teatrem, z tymi dwoma zespołami. Szkoda, że teraz — wśród wielu przecież dobrych teatrów w całym kraju — nie ma takiego punktu na naszej mapie teatralnej, który powodowałby u aktora takie własne drgania serca...

— A jednak, przed dwoma laty, wyemigrowała Pani na krótko, by grać gościnnie w łódzkim Teatrze Nowym?

— Zaprosił mnie tam Kazimierz Dejmek do udziału w realizacji „Garbusa” Sławomira Mrożka. Te dwa nazwiska były wystarczającym magnesem. Z ogromnym sentymentem wspominałam swoją współpracę z Dejmkiem jeszcze w Teatrze Narodowym, szczególnie zaś udział w jego „Żywocie Józefa”. Odczuwaliśmy potrzebę systematycznej zębienia z jego systemem pracy. Cenię bezwzględnie, z jaką czuwa on nad całością spektaklu i całym codziennym repertuarem, z jaką nieustannie strzeże dykcji aktorów, precyzji wykonania wszelkich ustaleń sytuacji sceniczych, temperatury spektaklu, nastroju, tempa. Rzadko się zdarza, by nie było go na przedstawieniu; zawsze ma jakiegoś uwagi. Taki system pracy jest niezwykle cenny dla każdego zespołu, potrzebny jest w teatrze ten reżim zawodowy. Nawet aktorom, którzy sami potrafią czuć nad sobą, potrzebna jest stała kontrola — zwłaszcza w żelaznym repertuarze, ekshumowanym co roku po każdym urlopie.

— Ostatnio ekshumowała Pani Szambelanową w „Panu Jowialskim” Fredry...

— Wygląda na to, że obracam się wśród duchów. Ale to nieprawda. Jestem otwarta na wszystko co nowe, jestem w dalszym ciągu na bieżąco, na świeżo, na gorąco... I mam nawet kolejne, wielkie marzenie zawodowe, które proszę przyjaciół całkiem poważnie: bardzo mnie jeszcze interesuje ruch pantomimy w teatrze, i to w całej pełni — w teatrze Henryka Tomaszewskiego. Całkiem poważnie myślałam, żeby się do niego wybrać; nawet parę razy rozmawiałam na ten temat, ale moja deklaracja przepadła z niedowierzaniem...

— Być może usłyszysz więc o Pani gościnnych występach we Wrocławskim Teatrze Pantomimy. A tymczasem?

— Zagrałam w nowym filmie Ryszarda Czekaja. Na projekcję czeka serial telewizyjny „Życie na gorąco”. Andrzej Konica z moim udziałem. Mam również dwie ciekawe propozycje występów gościnnych, w Warszawie i poza Warszawą. Próbuje komedii francuskiej przygotowywaną dla telewizji przez Edwarda Dworzakowskiego, współpracując z nim.

— A w Teatrze Współczesnym?

— Jest to wielce znaczący punkt i adres w historii naszego teatru. Jeśli więc ma nawet przejściowo gorzej dla mnie okresy, to jednak posiada przecież pewne wartości nieprzemijające, które nigdy nie ulegną zatępieniu lub wymazaniu. Dobrze się czuję w tym teatrze — jestem w nim już przecież dwadzieścia lat. Sztuka jest tak bardzo hojną panią, potrafi robić niespodzianki. Taką ostatnią hojnością, jaką mnie obdarowała, stał się mój udział w koncercie jubileuszowym Ludwika Sempolskiego. Był to przecież zupełnie przypadkiem, a gorące przyjęcie mojego występu — wielką dla mnie radością. Przed wakacjami zaczęliśmy próbować z Ewim Axerem nową sztukę Mrożka „Krawiec” — pewnie wrócimy do tych prób po premierze „Dziadów” w naszym teatrze. Wprawdzie dzieliłby rok w tym zespole nie powinien mi przynieść szczęścia — dziewczątka była zawsze liczbą, której raczej unikam, jednak ostatnio, wraz z horoskopami, dziewczątka usiłuje mi udowodnić, że jest inaczej. Zobaczymy...

Rozmawiał:

PAWEŁ CHYNOWSKI

Listopadowy epizod

WIESŁAW MIRECKI

OD. RED. W dniu 8 listopada 1939 r. Niemcy aresztowali dwunastu mieszkańców Milanówka pod Warszawą, polskich oficerów, przeważnie rezerwy. Wywieziono ich do Łodzi i zamknęli wraz z innymi aresztowanymi oficerami w fabryce Rosenblata, stali się tam zakładnikami na dzień 11 listopada. Temu właśnie listopadowemu epizodowi poświęcone jest wspomnienie, które drukujemy poniżej.

Bylem w niewoli dwukrotnie. Po raz pierwszy przez pięć dni, po raz drugi — pięć lat. Z tej pierwszej ucieczki, wyskakując z jenieckiego transportu, jadącego w nie zamkniętych, na szczęście, towarowych wagonach. Po pokonaniu wielu przeszkód i przebyciu około trzystu kilometrów furmanką, rowerem i pieszo, dostałem się na koniec do miejsca zamieszkania, Milanówka pod Warszawą.

Niedługo jednak cieszyłem się domem i wolnością. Ośmego listopada zostałem, wraz z jedenastoma innymi oficerami, aresztowany. Odkryło się, że aresztowałem w sposób pełen galanterii i rycerskich manier. Porucznik niemiecki przeprowadzający tę akcję był wzorem dżentelmena, przeprosił za przykrość, którą musiał wy-

kać. Dał nam na koniec godzinę czasu na spakowanie się i pożegnanie z rodziną. Słowem versal, sielanka.

Nie utrudniał mi, niestety, „spełnienia obowiązku” grzecznego panu porucznikowi. Oddział żołnierzy, którym dysponowałem, kilkakrotnie przewyższał nas liczebnie, nie było kroku, który byśmy nie wykonali, nie było chwili, którą byśmy nie poświęcili na jego rozkazy. Po raz pierwszy przez pięć dni, po raz drugi — pięć lat. Z tej pierwszej ucieczki, wyskakując z jenieckiego transportu, jadącego w nie zamkniętych, na szczęście, towarowych wagonach. Po pokonaniu wielu przeszkód i przebyciu około trzystu kilometrów furmanką, rowerem i pieszo, dostałem się na koniec do miejsca zamieszkania, Milanówka pod Warszawą.

Niedługo jednak cieszyłem się domem i wolnością. Ośmego listopada zostałem, wraz z jedenastoma innymi oficerami, aresztowany. Odkryło się, że aresztowałem w sposób pełen galanterii i rycerskich manier. Porucznik niemiecki przeprowadzający tę akcję był wzorem dżentelmena, przeprosił za przykrość, którą musiał wy-

kać. Dał nam na koniec godzinę czasu na spakowanie się i pożegnanie z rodziną. Słowem versal, sielanka.

Nie utrudniał mi, niestety, „spełnienia obowiązku” grzecznego panu porucznikowi. Oddział żołnierzy, którym dysponowałem, kilkakrotnie przewyższał nas liczebnie, nie było kroku, który byśmy nie wykonali, nie było chwili, którą byśmy nie poświęcili na jego rozkazy. Po raz pierwszy przez pięć dni, po raz drugi — pięć lat. Z tej pierwszej ucieczki, wyskakując z jenieckiego transportu, jadącego w nie zamkniętych, na szczęście, towarowych wagonach. Po pokonaniu wielu przeszkód i przebyciu około trzystu kilometrów furmanką, rowerem i pieszo, dostałem się na koniec do miejsca zamieszkania, Milanówka pod Warszawą.

delka. Zamierzaliśmy gasić już światło, gdy poderwał nas rumor na schodach i krzyk wachy.

— Achtung! Z trzaskiem kopniętych drzwi wpadł na nas major SS. Gruby, toporny, w hełmie, płaszczu, przy broni bocznej, w asyście dwóch równie służbowo wyglądających oficerów. Wreszcie zdartym głosem zakomunikował, że jesteśmy zakładnikami na dzień jedenasty listopada. Że na ten dzień polscy oficerowie są wykazywanymi, że jeśli padnie choć jeden strzał na miejsce, będziemy wszyscy rozstrzelani. Erschossen! Przy probie oporu wobec zarządzeń władzy — co drugi erschossen! Jeśli zdarzy się ucieczka — co dziesiąty erschossen! Zachłystywał się tym erschossen, powtarzał je z widoczną satysfakcją, bijąc przy tym dłonią w kaburę pistoletu.

Opuścił salę tak jak się pojawiał. Trzasnęły drzwi, zastukały obcasy, krzyknęła wacha. Stałymi chwilami oszołomieni. Z trudem uświadamialiśmy sobie powagę położenia. Wierzyliśmy, że jesteśmy zakładnikami.

— Panowie, wygląda na to, że nas tu rozwalą! Ktoś trafnie wyraził myśli wszystkich. Rozpoczęła się dyskusja nerwowa i bezładna. Długo w noc po zgłoszeniu światła trwały rozmowy i narady. Szukano wyjścia z położenia, sposobów obrony. Padły projekty podsuwane strachem i propozycje dyktowane męstwem. Jedne i drugie nierealne. Z wolna głosy cichły, przechodziły w intymny szep, na koniec zapanowała cisza. Sen jednak do nas nie przychodził.

Dzień jedenasty listopada minął jednak spokojnie. Przyszła odprężenie. Zaczęliśmy się ludzi, że wrócimy do do-

mów. Nie było przecież „powstania”, przestaliśmy być zakładnikami. Zwolnienie dwóch kolegów, wykładamowych przez Arbeitsamt, uznaliśmy jako początek końca naszego aresztu. Nalwini.

Był wczesny, mglisty poranek, gdy kazano nam spakować manatki i wyjść na podwórce. Ustawiono nas czworakami i otoczeni wachmanami pomaszrowaliśmy przez miasto w kierunku dworca. W godzinę potem jechaliśmy już do Rzeszy. Wyśledziliśmy na malej stacyjce w Saksonii i po krótkim marszu zbliżyliśmy się do celu. Po raz pierwszy wtedy ujrzałem — obóz, ściany rozpiętych kołczastych drutów, przysiadłe nisko przy ziemi baraki, górujące nad obozem wartownicze wieże.

Ciężko, powoli otworzyły się skrzydła podwoje bramy, by zamknąć się za nami z trzaskiem i brzękiem przeciąganych łańcuchów. Uczucie z tym momentem związane znałem dobrze z wszystkich wiezieni, dla których grzyzł klucza, chrobót rygła, trzaskające drzwi i zasady posiada zawsze te same wymowy.

Oboz, w którym nas umieszczono, był stacją (Elsterhorst pod Lipskiem), jenieckim obozem dla szeregowych. Nie dane nam było jednak poznać się z nim dokładnie. Zakwaterowano nas w osobnym, wydzielonym z całego baraku, wócal którego dzień i noc krążyli wachmani, uniemożliwiając jakikolwiek kontakt z życiem stacją. Wiedzieliśmy jedynie, że przybierający tam jeńcy byli polskimi żołnierzami.

Długi, drewniany barak wypełniony pietrowymi przyczami, był świeżo zbudowany, czysty i obszerny. Z ciekawością nowicjuszy zapoznawaliśmy się z jego prymitywnym urządzeniem i z dostarczoną wiktem jenie-

ckim: wodnistą zupą, kromką chleba, kostką margaryny i łyżką buraczanej marmolady. Nie rozumieliśmy, dlaczego nie, bądź co bądź „cywili”, umieszczono w jenieckim obozie i do tego w stalach. Niemcy nie tłumaczyli się jednak ze swego postępowania, nie chcieli udzielić żadnych wyjaśnień.

Przyszła wczesna i ostra zima. Obóz przykrył się białą obfitym śniegu, szczyby przystaniały bukiety lodowatego kwiecica. Jedyny, mały, żelazny piecyk, nawet do czerwoności rozpalony, nie był w stanie ogrzać całego baraku. Toteż cały czas prawie przebywaliśmy na przyczach, chroniąc się przed cienkimi kocami przed dojmującym zimnem.

Dosypiając przysmusem za dnia, nie byliśmy senni wieczorem. Po zgłoszeniu światła gwarzyliśmy, snuliśmy dociekania co do naszej przyszłości, wspominaliśmy niedawne walki. Szyły w obieg stare kawały i aktualne dowcipy. Program wieczorny uzupełniał czasem wierszem lub fragmentem prozy, zapamiętany z dobrych dni szkolny dramatyczny.

Stuchając nie byli wybredni, przyjmowali wdzięcznie wszystko, wybacząc usterki pamięci i niedoskonałość wykonania. Po grzeniu w ciemności trwali w bezruchu i ciszy. Tylko żarcze się punkci papierosów wahałowym, rytmicznym swym ruchem świadczyły, że leżący nie spali. Powoli gasły papierosy, malowała ilość ich wędrujących ogników aż wreszcie ktoś pierwszym chrapnięciem dawał znak, że czas skończyć nocną audycję. Zaspaliśmy — dzieci kłeski.

Oż Narodzenie, pierwszą „gwiazdkę” za drutami, przeżyliśmy w stanie głębokiego przynębnienia. Zbyt świeża była pamięć światła w domu spędzanych, zbyt nagle przyszła ruina wszystkiego, co

stanowiło o treści życia. Składane sobie nawzajem optymistyczne życzenia brzmiały szczerze. Koleśy śpiewaliśmy głosami drżącymi od hamowanych niemieckich łez. Rozpoczął się rok nowy. W dniu święta odwiedził nas polski lekarz w stopniu majora, leczący jeńców w stalogowej Izbie Chorych. Niewesołe przyniósł nowiny.

— Panowie, musicie po żołniersku spojrzeć w twarz rzeczywistości. Dowiedziałem się, poprzez moje kontakty z Niemcami, że w tej chwili zastanawiają się oni, co z wami zrobić. Nie będę ukrywał, przeważa pogląd, że jako aresztowanych cywili, należy odesłać was do obozu koncentracyjnego. Uważam za swój obowiązek uprzedzić was o tym. Lepiej jest znać zamiary wroga.

Nie wiedzieliśmy jeszcze wtedy dokładnie, co to jest hitlerowski obóz koncentracyjny, nie znaliśmy całej prawdy o obozach śmierci, to jednak, co już nam obito się o uszy, wystarczało, by zrozumieć, że groźba takiej ewentualności. W ciemnej, gorąco upiekła nam też reszta dnia. Z nastaniem ciemności leżaliśmy zatonieni w myślach mrocznych i ciężkich. Nie było rozmów, opowiadań. Trzaskali tylko cicho ścienie mroźnym ścian baraku i skrzypiał za oknami śnieg pod butami wachmanów. Zamajaczała mi w pewnej chwili głowa sąsiada z górnej przyczki i dobiegł szep:

— Niech pan powie jaki wiersz, poruczniku...

Wiedziałem, że miał słuszną. Należało przerwać ponury nastrój, dręczące rozmyślenia. Co jednak powiedzieć? Przesuwały się w pamięci wiersze okolicznościowe, mówione swego czasu na akademiach... Nie, nie to chciałem...

Liryka?... Nie. To mdle, a tamto dęte... Zdecydowałem na koniec. Zaczęłam mówić. Wolno wypowiedziałem słowa trzynastozgłoskowca

„Był sad. Drzewa zasadzone w rzędy
Oceniały szerokie pole...”

W mroźnej ciszy saksońskiej nocy wyłonił się ze słów ogród litewskiego zaścianka. Zaszumiało liśćmi, zapachniało zielenią, sopli-cowskiej ziemi. Stroskane myśli przesłonił obraz słoneczny, spokojnego owocowania. Połem przyszedł sen.

Nie wywieziono nas do koncentracja. Czyjej woli, jakim wpływem zawdzięczaliśmy decyzję skierowania nas do obozu, nie dowiedzieliśmy się dokładnie nigdy. Mówiono, że sprawę przesądził generał inspekcjonujący w tym czasie stalog. Gdy znalazł się na terenie naszego baraku i zobaczył po żołniersku wyrównany dwuszerzy cywili, miał wyrazić swe zdziwienie:

— Co to za ludzie?

A otrzymawszy zawiadanie o odpowiedź od komendanta obozu, szybko podobno zdecydował:

— Oficerowie? Ach tak! Wysłać do oflagu!

Czy tak było? Niewykluczono. Zdarzały się na początku wojny starzy generałowie niehitlerowskiej szkoły. Tak, czy owak, czy był to skutek odruchu starego żołnierza, czy wynik antagonizmu między Abwehrą a SS, lub rezultat wpływów Czerwonego Krzyża, uniemożliwiono obozu śmierci. Zakazano nas do oflagu w Colditz, wydano mundury i jenieckie znaczki, zaczęła się „regularna” niewola.

RADIO • TELEWIZJA • RADIO • TELEWIZJA • RADIO • TELEWIZJA • RADIO

SOBOTA 4.XI

Program I

- 14.30 Telewizja Młodych Kosmonautów — „Orbita” (kolor)
- 15.05 Dziennik (kolor)
- 15.15 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
- 15.35 Obiektów — Program województw: gdańskiego, bydgoskiego, elbląskiego, olsztyńskiego, toruńskiego
- 15.55 Latarnia Czarnoksięska — Program poświęcony żywiołom w filmie (kolor)
- 16.25 Film Latarnia Czarnoksięska — „Sterowiec L.A. 3” — film fab. prod. USA. Wyk.: Jack Holt, Ralph Graves, Fay Wray i in.
- 18.05 Magazyn Motoryzacyjny (kolor)
- 18.30 Polce i Partii — pr. dokum.
- 19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
- 19.10 Siódemka
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 „Widok z tarasu”



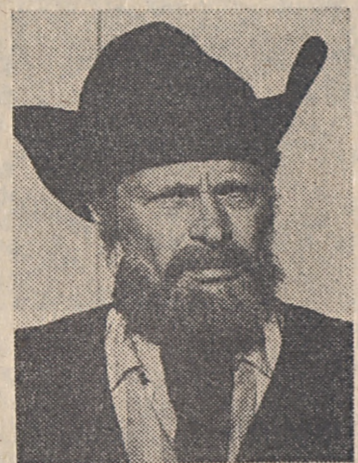
Film fabularny prod. USA, jest ekranizacją powieści Johna O'Hary. Akcja toczy się w Pensylwanii w 1940 r., doskonale zachowane zostały realia i atmosfery lat powojennych. Główną rolę w filmie gra Paul Newman i jego żona Joanne Woodward (na zdjęciu)

- 22.55 Dziennik (kolor)
- 23.10 Studio Interdisco — „Jesień” — Wyk. Monika Herzy, Margerita Hranova, Adrian Roncescu, Jęgwienię Gotowin, „Skaldowie”, Lidia Stanisławska i in. (kolor)

Program II

- 15.25 Kino Telewizji Dzieci — „Dzieci spod 47A” — „Włamywacz” — film fab. prod. tv angielskiej (kolor)
- 16.30 Dla młodych widzów: „Latający Holender”
- 16.50 Popołudnie Przygody i podróży — blok programowy przygotowany przez Ryszarda Badońskiego. W programie m. innymi: — „Wyspa niedźwiedzia” — „Więsie ze Spitsbergenu” — „Polscy piloci nad Antarktydą” oraz kolejny odcinek filmu czesłowskiego pt. „Ludzie z epoki kamienia”
- 18.20 Klub Jazzowy Studia Gama — „Jazz Jamboree 78” — cz. I. Prezentacja zespołów i solistów — uczestników tegorocznego festiwalu „Jazz Jamboree” (kolor)
- 19.10 Program lokalny
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 Teatr Wspomnień — 1967. Władysław Broniewski — „Dwa skrzydła” — Wyk.: T. Łomnicki, R. Hanin, K. Łaniewska, A. Milewska, W. Hańcza, Z. Zapasiewicz.
- 21.20 „Debiuty” — Festiwal Piosenki Radzieckiej — Zielona Góra 78 (kolor)
- 22.10 Wieczór Baletowy — Mai Plisleckiej — Program tv ZSRR. W pr.: II akt baletu Piotra Czajkowskiego „Jeziorko łabędzie”. Udział biorą: Maja Plislecka, Aleksander Bogatyriew, Michaił Gabowicz (kolor)
- 22.50 „Portret zawałowanej damy” — odc. IV — film fab. prod. tv włoskiej

- 13.05 Studio Sport: transmisja z meczu piłki nożnej Legia — Widzew
- 13.55 Unitra przedstawia — program dla melomanów i hobbystów sprzętu elektronicznego cz. I
- 14.05 VI Festiwal Kultury Studentów
- 14.30 Warianty: tragedia optymistyczna — program publicystyczny
- 15.10 Losowanie Dużego Lotka
- 15.20 Unitra przedstawia cz. II
- 15.30 Plac Czerwony — film dok. w reż. Ludwika Perskiego
- 15.45 Dla młodych widzów: Wszelchność siła sztuki — film prod. ZSRR
- 16.50 Unitra przedstawia cz. III
- 17.05 Z kronik Pata — montaż fragmentów przedwojennych aktualności filmowych przedstawiający m.in. osiągnięcia gospodarcze, sukcesy typu wyczynowego i sportowego lat 30-tych
- 17.25 Kawalerowie colta — quiz rozrywkowy



Współzawodniczy o palme pierwszeństwa będą drużyny dyskusyjnych klubów filmowych. Główny watek tematyczny to mity i legendy filmowego westernu.

- 18.00 Poczet aktorów polskich: Stanisław Jasiukiewicz
- 18.40 W projektorze wspomnień Ryszarda Wojny
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem
- 20.30 Lalka odcinek VIII — „Damy i kobiety” — film TP reż. Ryszard Ber, w roli g. Małgorzata Braune i Jerzy Kamas
- 21.55 Kochanowskiemu w hołdzie — program publicystyczny
- 22.15 Jubileusz Ludwika Semplowskiego — fragment koncertu z okazji 60-lecia pracy scenicznej wybitnego aktora
- 23.00 Wiadomości Studia Sport
- 23.15 Piosenki „z myszka”
- 23.30 Zakonczenie programu

Program II

- 8.50 Teatr Telewizji na Świecie — „W hołdzie panu Molierowi słów kilkoro” (powt.)

BLOK FILMOWY W ROCZNICE REWOLUCJI

- Adaptacje literatury radzieckiej
- 10.45 „Kremłowski Kurant” — reż. Wiktor Georgijew
- 12.25 „Tajemnica wojskowa” — reż. Aleksiej Morozow
- 13.35 „Cichy Don” — odc. I — reż. Siergiej Gierasimow
- 15.40 „Cichy Don” — odc. II — reż. Siergiej Gierasimow
- 17.45 „Żelazny Potok” — reż. Jefim Dżigan
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 „Kąt padania” — reż. Giennadij Kazanski
- 22.15 „Czterdziesty pierwszy”



Film fabularny prod. ZSRR wg noweli B. Ławreniowa, o niezwykłej i wzruszającej miłości. Głównymi bohaterami są: reż. G. Czuchraj, wykonawcy: O. Izwicka, N. Kriuczokowa, Oleg Strizhenow (na zdjęciu).

PONIEDZIAŁEK 6.XI

Program I

- 6.00 Dziennik (kolor)
- 16.10 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
- 16.30 Obiektów — Pr. województw: krakowskiego,

- króńskiego, nowosądeckiego, przemyskiego, rzeszowskiego, tarnowskiego
- 16.55 Transmisja z uroczystego posiedzenia Sejmu PRL — zwołanego do upamiętnienia 60 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości
- 19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
- 19.10 Siódemka
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 „Odrodzenie” — Uroczysty koncert z okazji 60-lecia odzyskania niepodległości. Wyk. Chór i Orkiestra Państwowej Filharmonii w Łodzi pod dyr. Henryka Czyża. Wyk.: Alicja Zomer, Bogusław Sochnacki, Jan Zdrojewski
- 21.20 „Sól ziemi czarnej” (kolor)



Postyćka ballada ludowa oenuć wokół dramatycznych wydarzeń II Powstania Śląskiego z sierpnia 1920 r. Reż. K. Kutz. Wyk. O. Łukasiewicz, J. Bińczycki, J. Cnota, W. Dymny, A. Wilk, J. Englert i inni. Film fabularny prod. polskiej (kadr z filmu)

Program II

- 16.50 Nowoczesność w domu i zagrodzie
- 17.15 Jez. niemiecki — lek. 6
- 17.40 Dla dzieci: — „Baśnie z bliska i z daleka”. Ludwik Jerzy Kern — „Kapitan Ali i jego pies” odc. IV (ostatni)
- 18.10 Studio Sport — Klub Kibica (kolor)
- 18.40 Młodzieżowy Magazyn Techniki — „Lidar” (kolor)
- 19.10 Program lokalny
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 Wieczór Filmowy
- 1) „Eisenstein i Prokofiew”
- 2) „Sylwetki X Muzy” — Ewa Ziętek
- 3) Nowości polskiego dokumentu
- a) „Hokej” — reż. B. Dziworski
- b) „Olimpiada” — reż. B. Dziworski (kolor)
- 22.35 24 Godziny (kolor)

WTOREK 7.XI

Program I

- 7.55 Defilada wojskowa z Moskwy — transmisja z Moskwy (kolor)
- 9.30 „Lalka” — odc. VIII pt. „Damy i kobiety” — film fab. prod. TP (kolor)
- 13.30 Telewizyjny Klub Seniora — Spotkanie klubowe
- 16.00 Dziennik (kolor)
- 16.10 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
- 16.30 Obiektów — Pr. województw: białostockiego, białsko-polskiego, ciechanowskiego, chełmskiego, lubelskiego, łomżyńskiego, ostrołęckiego, plockiego, siedleckiego, skierniewickiego, suwalskiego, włodawskiego, zamojskiego
- 16.55 Transmisja z centralnej uroczystości z okazji 61 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej
- 17.35 Interstudium — program okolicznościowy z okazji Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej (kolor)
- 18.10 Sonda — Kryształ czyli struktura materii — Wyjaśnienie roli kryształów we współczesnej technice (kolor)
- 18.50 Radzimy rolnikom
- 19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
- 19.10 Siódemka
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 „Dni Turbinów” — film fab. prod. radz. odc. I reż. Władimir Basow
- 21.50 Świątkowie — program publicystyczny (kolor)
- 22.10 Wojskowy Film Dokumentalny
- 22.30 Dziennik (kolor)

Program II

- 15.35 Jez. angielski — lek. 5
- 16.05 Jez. niemiecki — lek. 6
- DZIEŃ RADZIECKI W TELEWIZJI POLSKIEJ**
- 16.35 „Gabinet Lenina na Kremlu”
- 16.50 „Syberia” — film dokumentalny tv radzieckiej
- 17.10 Klub korespondentów
- 17.25 „Ussuryjski rezerwat” — film dok.
- 17.35 Gimnastyk Nikołaj Adrianow
- 18.00 „Moja sprawa” — film fab. prod. tv radz. cz. I
- 19.10 Program lokalny
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem
- 20.30 Klub korespondentów
- 20.40 „Rzeka” — film dokumentalny o Nowie
- 21.00 Klub korespondentów
- 21.05 „Jesienna arabeska” — program estradowy tv radz., w którym wystąpią m.in. Pugaczowa, Sliczenko, Ponorowska, zespół pieśni i tańca „Bieriozka”
- 21.50 „Moja sprawa — cz. II filmu fab. prod. tv radz.

ŚRODA 8.XI

Program I

- 16.00 Dziennik (kolor)
- 16.10 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
- 16.30 Obiektów. Program województw: łódzkiego, kieleckiego, piotrkowskiego, radomskiego, sieradzkiego, tarnobrzskiego
- 16.50 Dla dzieci: „Entliczek-Słowniczek” (kolor)
- 17.15 Losowanie Małego Lotka
- 17.25 Dom i my
- 17.40 „Ja ze Stanisława” — reportaż (Sylwetka wybitnego etnografa, muzykologa i działacza warmińskiego Jana Lubimskiego) (kolor)
- 18.00 „Skarbiec” — III wydanie
- 18.35 „Miedzy nami jaskiniowcami” — Hazardzista — film animowany prod. USA (kolor)
- 19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
- 19.10 Siódemka
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 „Wrogowie” — film fab. prod. radzieckiej wyk.: Innokentij Smoktowski, Jelena Solowiej, Oleg Jafremow i inni. Ekranizacja dramatu Maksyma Gorkiego (kolor)
- 21.50 Wielcy znani i nieznani — „Wracam do domu...” — Gabriel Narutowicz
- 22.30 Dziennik (kolor)

Program II

- 16.05 Wszelchność Telewizyjna TWP — Druga Rzeczpospolita — nadzieje i rzeczywistość — Przypomnienie głównych wydarzeń związanych z dziejami powstania II Rzeczypospolitej oraz kształtowania się stosunków politycznych, gospodarczych i społecznych w Polsce po 1918 roku.
- 16.30 Jez. rosyjski, lek. 5 (kolor)
- 17.00 Jez. angielski, lek. 5
- 17.30 „Pozostawiony sam sobie” — film fab. prod. rumuńskiej (kolor)
- 19.10 Program lokalny
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 Inicjatywy — Nowoczesne, to znaczy jakie? — 21.00 Sensacje z przeszłości — Wokół Wyspiańskiego — W pr. uczestniczą: prof. dr K. Estreicher — wybitny historyk sztuki-muzeolog, posiadacz nieznanej kolekcji dzieł Wyspiańskiego, red. K. Zbiżewska — badacz nieznanych motywów biografii Wyspiańskiego (kolor)
- 21.35 Melodie — Estrada Folkloru — Plock 78 — W programie: Zespół Ludowy „Tursko”. Zespół Ludowy „Gacoki”. Walentyna Pakulowa. Helena Goliszowska (kolor)
- 21.55 24 Godziny (kolor)
- 22.05 Mam pomysły — pr. publicystyczny (kolor)
- 22.25 Wszystko już było — Tele Lotek — Program rozrywkowy wyk.: H. Frąckowiak, Bonev M. Drupi, Vistula River Brass Band, J. Kreczmar, T. Żywis-Gara, S. Lewicki (kolor)

CZWARTEK 9.XI

Program I

- 16.00 Dziennik (kolor)
- 16.10 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
- 16.30 Obiektów. Pr. województw: poznańskiego, gorzowskiego, kaliskiego,

- go, konińskiego, leszczyńskiego, zielonogórskiego
- 16.50 Dla dzieci: Czwartek Telewizji Dzieci i Chłopców. Film fab. produkcji tv polskiej „Dzieci z naszej szkoły” — „Pierwsza wycieczka” i „Volvo” (kolor)
- 18.20 Patrol — Bohaterowie czasu pokoju
- 18.50 Radzimy rolnikom
- 19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
- 19.10 Siódemka
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 „Kojak” — „Najlepszy siedział na rynku” — film fab. prod. tv USA (kolor)
- 21.25 Pegaz — aktualna publicystyka kulturalna (kolor)
- 22.10 Zyciorysy Współczesne — „Przyjaciele” — Historia czwórki dawnych partyzantów, którzy po burzliwych latach wojny rozpoczęli pracę i naukę od nowa (kolor)
- 22.40 Dziennik (kolor)

Program II

- 16.15 Dom i my
- 16.30 Jez. francuski, lek. 6 (kolor)
- 17.00 Jez. rosyjski, lek. 5 (kolor)
- 17.30 Świat na Małym Ekranie. Filmy prod. polskiej 1) „Frontony Barcelony” 2) „Nad Wielkim Jeziorem Niewolniczym” (kolor)
- 18.00 „Duża Przerwa” — odc. III — film fab. prod. tv radzieckiej
- 19.10 Program lokalny
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 NURT — Pedagogika
- 21.00 NURT — Psychologia
- 21.30 NURT — Nauki polityczne
- 22.00 24 Godziny (kolor)
- 22.10 W kręgu kultur i obyczajów — Wędrowki po ZSRR — Trzy filmy, ukazujące obyczaje, folklor, sztukę ludową w różnych zakątkach Związku Radzieckiego: 1) „Mały świat Samów” 2) „Rytmy Kulaba” 3) „Barwy przyrody” (kolor)

PIĄTEK 10.XI

Program I

- 15.30 NURT — Psychologia
- 16.00 Dziennik (kolor)
- 16.10 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
- 16.30 Obiektów. Program województw: wrocławskiego, jeleniogórskiego, legnickiego, wałbrzyskiego
- 16.50 Dla dzieci: „Piątek z Pankracym” (kolor)
- 17.15 Klinika Zdrowego Ciała — Zapoznanie widzów z problemami związanymi z pojawieniem się dziecka w rodzinie i jego rozwojem (kolor)
- 17.45 „Pan na Ratuszu” odc. VI — film fab. prod. tv CSRS (kolor)
- 18.40 Prawo jazdy — teletur-niej (kolor)
- 19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
- 19.10 Siódemka
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 „Okazja” — film fab. produkcji tv angielskiej wyk.: Robert Lang, Dawn Addams, Dudley Foster, Ann Beach, Jennifer Clulow (kolor)
- 21.30 Świat, ludzie, idee — pr. publicyst. (kolor)
- 22.00 Magazyn Studia Gama (kolor)
- 23.15 Magazyn Studia Gama (cd) (kolor)

Program II

- 16.45 Jez. francuski, lek. 6 (kolor)
- 17.15 Zespół Folklorystyczny z Benghazi — Arabska Republika Libijska — (kolor)
- 17.30 Poradnia „Zaufanie”
- 18.00 Wojskowe Zespoły Estradowe — „Ballada o przyjacieli” — Występy Zespołu Estradowego Warszawskiego Okręgu Wojskowego „Desant” (kolor)
- 18.30 Studio Sport — Turystyka i wypoczynek — (kolor)
- 19.10 Program lokalny
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 Studio Sport — Wokół Stadionów —
- 21.00 Magazyn Morski
- 21.30 24 Godziny (kolor)
- 21.40 Film Latarni Czarnoksięskiej — „Ogniomistrz Kaleń” — film fab. prod. polskiej wyk.: W. Golas, Z. Słobowska, J. Kostecki, L. Niemczyk i in.

Programy szkolne TVP podaje-my w codziennej informacji o programie telewizyjnym

TV zastrzeżenie sobie możliwości zmian w programie.

radio

Na sobotę i niedzielę polecamy

Pod auspicjami UNESCO obchodzony jest obecnie Rok Korczakowski upamiętniający 100 rocznicę urodzin tego wielkiego przyjaciela dzieci, wychowawcy, lekarza i literata. Do dziś wielu uczniów i współpracowników „Starego Doktora” kontynuują jego tradycje wychowawcze. Jednym z nich jest prof. dr Aleksander Lewin z Instytutu Badań Pedagogicznych, który w sobotę 4.XI o godz. 22.35 w p. IV w audycji oświatowej mówić będzie o tym, w jaki sposób metody wychowawcze Korczaka można wykorzystać w praktyce pedagogicznej dnia dzisiejszego.

W audycji z cyklu „Radiowe portrety Polaków” (sobota 4.XI, s. 22.15, p. IV) o życiu i działalności Daszyńskiego mówić będą prof. dr Antoni Podraza, Władysław Makowicz i red. Irena Thuen-Sagan.

W niedzielę, 5.XI, o godz. 22.30 w p. II Teatr Poezji proponuje audycję według poematu Daniela Naborowskiego „Kastylijskie źródło” w reżyserii Zbigniewa Kopalki. Daniel Naborowski nadworny poeta Radziwiłłów, autor modnych wówczas panegiryków, był jednym z najlepszych poetów polskiego baroku.

Prof. Kazimierz Michałowski 5.XI, w programie IV o godz. 9.00 opowie o swoich największych odkryciach, o swojej pracy. Audycja nosi tytuł: „To czas się cofnąć i obrócić licza”.

Z cyklu „Arcydzieła muzyki dawnej” 5.XI zostanie nadana kolejna audycja, którą wypełni msza „Pange lingua” Joaquina des Pres w wykonaniu zespołu „New York Pro Musica” (s. 23.00 p. II).

SOBOTA 4.XI

Program I

- Wiad.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.00 13.00 14.00 15.00 16.00 17.00 18.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00
- 0.00 Późnocy programy
- Wiad.: 0.01 1.00 2.00 3.00 4.00 5.00
- 0.07 Kalendarz
- 0.12, 1.05 2.06 3.06 Noc z melodią i piosenką z Rozgłośni P.R. w Opolu
- 4.00 Sygnały dnia — pierwszej zmianie.

PROGRAM NOCNY

Wiad.: 0.01 1.00 2.00 3.00 4.00 5.00

0.00 Późnocy programy 0.07 Kalendarz 0.12 Noc z melodią i piosenką z Rozgłośni P.R. w Opolu

Program II

- Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30
- 4.35 Poradnia domowa 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje 6.00 Późnocy 6.45 Muz. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach 6.10 Kalendarz 6.15 Mel. 6.35 Gimm. 6.45-7.10 WORT 7.15 Recepty 7.20 Długość i ciąża 7.35 Recepty 7.40 Długość i ciąża 7.50 Recepty 8.00 Długość i ciąża 8.10 Długość i ciąża 8.20 Długość i ciąża 8.30 Długość i ciąża 8.40 Długość i ciąża 8.50 Długość i ciąża 9.00 Długość i ciąża 9.10 Długość i ciąża 9.20 Długość i ciąża 9.30 Długość i ciąża 9.40 Długość i ciąża 9.50 Długość i ciąża 10.00 Długość i ciąża 10.10 Długość i ciąża 10.20 Długość i ciąża 10.30 Długość i ciąża 10.40 Długość i ciąża 10.50 Długość i ciąża 11.00 Długość i ciąża 11.10 Długość i ciąża 11.20 Długość i ciąża 11.30 Długość i ciąża 11.40 Długość i ciąża 11.50 Długość i ciąża 12.00 Długość i ciąża 12.10 Długość i ciąża 12.20 Długość i ciąża 12.30 Długość i ciąża 12.40 Długość i ciąża 12.50 Długość i ciąża 13.00 Długość i ciąża 13.10 Długość i ciąża 13.20 Długość i ciąża 13.30 Długość i ciąża 13.40 Długość i ciąża 13.50 Długość i ciąża 14.00 Długość i ciąża 14.10 Długość i ciąża 14.20 Długość i ciąża 14.30 Długość i ciąża 14.40 Długość i ciąża 14.50 Długość i ciąża 15.00 Długość i ciąża 15.10 Długość i ciąża 15.20 Długość i ciąża 15.30 Długość i ciąża 15.40 Długość i ciąża 15.50 Długość i ciąża 16.00 Długość i ciąża 16.10 Długość i ciąża 16.20 Długość i ciąża 16.30 Długość i ciąża 16.40 Długość i ciąża 16.50 Długość i ciąża 17.00 Długość i ciąża 17.10 Długość i ciąża 17.20 Długość i ciąża 17.30 Długość i ciąża 17.40 Długość i ciąża 17.50 Długość i ciąża 18.00 Długość i ciąża 18.10 Długość i ciąża 18.20 Długość i ciąża 18.30 Długość i ciąża 18.40 Długość i ciąża 18.50 Długość i ciąża 19.00 Długość i ciąża 19.10 Długość i ciąża 19.20 Długość i ciąża 19.30 Długość i ciąża 19.40 Długość i ciąża 19.50 Długość i ciąża 20.00 Długość i ciąża 20.10 Długość i ciąża 20.20 Długość i ciąża 20.30 Długość i ciąża 20.40 Długość i ciąża 20.50 Długość i ciąża 21.00 Długość i ciąża 21.10 Długość i ciąża 21.20 Długość i ciąża 21.30 Długość i ciąża 21.40 Długość i ciąża 21.50 Długość i ciąża 22.00 Długość i ciąża 22.10 Długość i ciąża 22.20 Długość i ciąża 22.30 Długość i ciąża 22.40 Długość i ciąża 22.50 Długość i ciąża 23.00 Długość i ciąża 23.10 Długość i ciąża 23.20 Długość i ciąża 23.30 Długość i ciąża 23.40 Długość i ciąża 23.50 Długość i ciąża 24.00 Długość i ciąża 24.10 Długość i ciąża 24.20 Długość i ciąża 24.30 Długość i ciąża 24.40 Długość i ciąża 24.50 Długość i ciąża 25.00 Długość i ciąża 25.10 Długość i ciąża 25.20 Długość i ciąża 25.30 Długość i ciąża 25.40 Długość i ciąża 25.50 Długość i ciąża 26.00 Długość i ciąża 26.10 Długość i ciąża 26.20 Długość i ciąża 26.30 Długość i ciąża 26.40 Długość i ciąża 26.50 Długość i ciąża 27.00 Długość i ciąża 27.10 Długość i ciąża 27.20 Długość i ciąża 27.30 Długość i ciąża 27.40 Długość i ciąża 27.50 Długość i ciąża 28.00 Długość i ciąża 28.10 Długość i ciąża 28.20 Długość i ciąża 28.30 Długość i ciąża 28.40 Długość i ciąża 28.50 Długość i ciąża 29.00 Długość i ciąża 29.10 Długość i ciąża 29.20 Długość i ciąża 29.30 Długość i ciąża 29.40 Długość i ciąża 29.50 Długość i ciąża 30.00 Długość i ciąża 30.10 Długość i ciąża 30.20 Długość i ciąża 30.30 Długość i ciąża 30.40 Długość i ciąża 30.50 Długość i ciąża 31.00 Długość i ciąża 31.10 Długość i ciąża 31.20 Długość i ciąża 31.30 Długość i ciąża 31.40 Długość i ciąża 31.50 Długość i ciąża 32.00 Długość i ciąża 32.10 Długość i ciąża 32.20 Długość i ciąża 32.30 Długość i ciąża 32.40 Długość i ciąża 32.50 Długość i ciąża 33.00 Długość i ciąża 33.10 Długość i ciąża 33.20 Długość i ciąża 33.30 Długość i ciąża 33.40 Długość i ciąża 33.50 Długość i ciąża 34.00 Długość i ciąża 34.10 Długość i ciąża 34.20 Długość i ciąża 34.30 Długość i ciąża 34.40 Długość i ciąża 34.50 Długość i ciąża 35.00 Długość i ciąża 35.10 Długość i ciąża 35.20 Długość i ciąża 35.30 Długość i ciąża 35.40 Długość i ciąża 35.50 Długość i ciąża 36.00 Długość i ciąża 36.10 Długość i ciąża 36.20 Długość i ciąża 36.30 Długość i ciąża 36.40 Długość i ciąża 36.50 Długość i ciąża 37.00 Długość i ciąża 37.10 Długość i ciąża 37.20 Długość i ciąża 37.30 Długość i ciąża 37.40 Długość i ciąża 37.50 Długość i ciąża 38.00 Długość i ciąża 38.10 Długość i ciąża 38.20 Długość i ciąża 38.30 Długość i ciąża 38.40 Długość i ciąża 38.50 Długość i ciąża 39.00 Długość i ciąża 39.10 Długość i ciąża 39.20 Długość i ciąża 39.30 Długość i ciąża 39.40 Długość i ciąża 39.50 Długość i ciąża 40.00 Długość i ciąża 40.10 Długość i ciąża 40.20 Długość i ciąża 40.30 Długość i ciąża 40.40 Długość i ciąża 40.50 Długość i ciąża 41.00 Długość i ciąża 41.10 Długość i ciąża 41.20 Długość i ciąża 41.30 Długość i ciąża 41.40 Długość i ciąża 41.50 Długość i ciąża 42.00 Długość i ciąża 42.10 Długość i ciąża 42.20 Długość i ciąża 42.30 Długość i ciąża 42.40 Długość i ciąża 42.50 Długość i ciąża 43.00 Długość i ciąża 43.10 Długość i ciąża 43.20 Długość i ciąża 43.30 Długość i ciąża 43.40 Długość i ciąża 43.50 Długość i ciąża 44.00 Długość i ciąża 44.10 Długość i ciąża 44.20 Długość i ciąża 44.30 Długość i ciąża 44.40 Długość i ciąża 44.50 Długość i ciąża 45.00 Długość i ciąża 45.10 D

Na budowie miasteczka akademickiego

★ Rozruch kotłowni — najpilniejszą sprawą ★ Końcowe prace w akademiku

Nowa, asfaltowa droga wiedzie na budowę miasteczka akademickiego przy ul. Chrobrego. Drogowcy z Kombinatu Budownictwa Komunalnego solidnie pracują. Solidnie i szybko. Jeśli dotychczasowe tempo prac nadal zostanie utrzymane — niebawem nowa droga połączy się z ul. Żółkiewskiego.

Na terenie miasteczka trwają ostatnie prace przy wykańczaniu wnętrza pierwszego domu akademickiego. Studenci oczekują na ten budynek z niecierpliwością. Nowy akademik znacznie powiększy bazę socjalną Wyższej Szkoły Inżynierskiej. Jest to ponad 300 dodatkowych miejsc dla młodzieży, spośród której wielu musi szukać wolnych kwater w mieście.

Gdy majster na szkoleniu

Obecnie trwa urządzenie pokoi mieszkalnych. Robotnicy montują estetyczne szafki, sprawdzają instalacje elektryczne. Studenci będą mieli tutaj dobre warunki do nauki i wypoczynku. Pokoje 2- i 3-osobowe, obok łazienka, prysznic. W budynku jest 128 pokoi. Górne kondygnacje są już w zasadzie gotowe. Na dole trzeba jeszcze położyć płytki PCV, zamontować drzwi, ustawić meble. Pozostała też niebagatelna sprawa — kosmetyka całego budynku, a więc sprzątanie wszystkich pomieszczeń, mycie okien itp.

O terminach oddania nowego akademika do użytku mówią się kilkakrotnie. Ostatni wyznaczono na 15 października. Kiedy jednak nastąpi przekazanie „akademika”? W czasie naszej wizyty nie zastaliśmy na budowie ani kierownika, ani maistrę. Pracownicy oświadczyli, że są właśnie na

szkoleniu. Było zresztą widać, że na budowie zabrakło kierownika. Robotnicy nie przykładali się do pracy, a przerwa śniadaniowa trwała stanowczo za długo...

Spotkaliśmy także dwóch studentów, którzy mieli porządkować pomieszczenia. Niestety, ktoś zamknął magazyn ze sprzętem i w rezultacie zamieszkał sprzątać pokój, tracili czas na poszukiwanie kluczy.

Niby drobiazg

W akademiku trwają już ostatnie prace. Aby jednak zamieszkał w nim student musi być oddana do użytku kotłownia. Zapewnienie ciepła to najpilniejsze teraz zadanie. Co prawda, trwają już przygotowania do rozruchu kotłowni, ale jednak drobne na pozór sprawy opóźniają zakończenie prac. Ot, chociażby zsympakowy, przysyłany przez warszawski „Instal”.

Dostaliśmy go w częściach — mówi pracownicy. Na miejscu okazało się, że te części nie pasują do siebie. Zamiast więc od razu przystąpić do montażu musieliśmy zrobić poprawki, spawać, szlifować, a przecież tutaj nie mamy odpowiednich warunków do wykonywania takiej roboty. A czas płynie...

Istotnie, czas płynie, a tym samym oddalają się wcześniejsze ustalone terminy oddania do

Jeszcze stare liczniki w niektórych „taxi”

Po ostatniej zmianie taryfy przy przejazdach miejskimi taksówkami, wystąpiła konieczność przerobienia liczników. Spośród ponad 600 „taxi”, które jeżdżą po radomskich ulicach, mniej więcej jedna trzecia taksówek wciąż używa starych taksometrów. Dzieje się tak, gdyż przestrzeganie liczników zajmuje się u nas tylko dwóch rzemieślników, którzy nie nadążają wobec potrzeb.

Dyrekcja Oddziału Wojewódzkiego Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług w Radomiu zapewnia, że do końca br. akcja ta zostanie zakończona. Do tego czasu pasażerowie winni wiedzieć, że jeżeli po „złamaniu” chorągiewki taksometru ukaże się należność w wysokości 7,50 zł, to oznacza, że w taksówce zainstalowany jest licznik nowego typu. Jeżeli zaś w „okienku” licznika pojawi się kwota 5,50 zł, znak to, że mamy do czynienia ze starym taksometrem i kierowca posłuży się tabelą przeliczeniową przy obliczaniu należności za przejazd.

Warto o tym pamiętać, aby uniknąć nieporozumień przy regulowaniu należności. (mz)

Poczta „Życia”

Ulica „świętych krów”

Panie Redaktorze. Pozwalam sobie zgłosić do łamów naszego, zastępnego dla regionu pisma, kilka refleksji na czasie. Dotyczą one centrum naszego, wojewódzkiego od kilku lat miasta, a ściślej ul. Marchlewskiego, która stała się jedną z negatywnych wizytówek Radomia.

W całym kraju walczą się z alkoholizmem. Zaangażowane są w tym najwyższe autorytety nauki, działacze społeczni, wszystkie środki przekazu. Dostępne dla wiadomości społeczeństwa stały się zarządzenia prawne i zalecenia społeczne na temat rodzajów i form walki z alkoholizmem. W świetle uświadamiających i edukacyjnych uważyć czynników odpowiedzialnych na „status quo” ulicy Marchlewskiego.

A więc: jedna z najkrótszych, bez wątpienia najczystszych (nie do zniesienia dla mieszkańców) ulic, jest jednocześnie najbrudniejszą i najbardziej chuligańską w centrum. Główną przyczyną są absurdalnie zaplanowane i realizowane z konsekwencją punkty sprzedaży i spożycia alkoholu. Przy rogu ul. Żeromskiego sprzedają win, dwa kroki dalej obrzucają

użytki obiektów nowej uczelni. Na nowy akademik czeka młodzież na rozruch w kotłowni wszyscy — także pracownicy uczelni, którzy już mieszkają na terenie miasteczka akademickiego. Trzeba więc pracować szybko i wydajnie, efektywnie wykorzystywać cały czas pracy.

Z tym jednak na budowie przy ul. Chrobrego nie jest najlepiej. Jak dotychczas — najlepiej pracują tu drogowcy. (bw)

Na spotkaniach klubowych

Zgłębić ubezpieczeniowe abecadło

Z każdym dniem przybywa samochodów osobowych w Radomiu i równocześnie wzrasta ilość włamań do zaparkowanych przed domami i na ulicach wozów. Wycieraczki, reflektory „maluchów”, anteny, radia samochodowe, ozdoby, dekale na koła oraz przedmioty codziennego użytku pozostawione przez rozrzuconych lub lekkomyślnych właścicieli stają się najczęściej łupem złodziei. Bywa, że gina samochody, które służą potem jako środek... rozrywki dla amatorów cudzych czterech kółek albo „magazynu” zamiennych. Notuje się także włamania do garaży.

Każdym, zgłoszonym przez właściciela przypadkiem kradzieży samochodowej, zajmuje się milicja. Bez względu jednak na wynik śledztwa za szkody powstałe w wyniku takiej kradzieży, odszkodowanie wypłaca PZU. Najczęściej z „auto-casco”, z tzw. ograniczonym udziałem własnym, co

Po losowaniu w Lublinie

12 samochodów na bony PKO

W Lublinie odbyło się losowanie premii w postaci samochodów osobowych na bony PKO o wartości 15 tys. zł. Dla 12 mieszkańców woj. radomskiego los okazał się szczęśliwy.

Oto numery „bonów samochodowych” będących własnością klientów PKO z naszego województwa: 41.377 — „Zastawa 1100p”, 42.276 — „Syrena 105”, 42.828 — „Syrena 105”, 296.953 — „Syrena 105”, 297.087 — „Zastawa 1100p”, 298.411 — „Zastawa 1100p”, 298.896 — „Syrena 105”, 300.749 — „Syrena 105”, 994.548 — „Zastawa 1100p”, 994.785 — „Zastawa 1100p”, 996.562 — „Zastawa 1100p”, 998.385 — „Syrena 105”.

Następne losowanie samochodów osobowych na bony PKO odbędzie się 20 stycznia 1979 roku. (mz)

Najlepsze budynki inwentarskie Laureaci konkursu „Złota Wiecha”

W Białobrzegach odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów i nagród tegorocznym laureatom wojewódzkiego konkursu „Złota wiecha” na najbardziej funkcjonalny i nowoczesny budynek inwentarski. W rywalizacji tej wzięło udział 413 uczestników, czyli dwa razy więcej niż w ub. roku. Wśród zgłoszonych do oceny budynków znalazło się 249 nowych obiektów oraz 164 zmodernizowanych, spośród których 22 zakwalifikowano do finału wojewódzkiego.

Jury pod przewodnictwem dyrektora Wojewódzkiego Zarządu Inwestycji Rolniczych w Radomiu mgr. inż. Leona Ko-

złowskiego, uznało, że w ocenie budynków nowych i miejsc zdobył Zenon Zawadzki, rolnik z Woli Branieckiej w gminie Promna, który wykonał typowy projekt techniczny adaptowany przez specjalistów z Zakładu Usług Projektowych w Białobrzegach, zbudował bukiacarnię na 40 stanowisk.

Ponadto przyznano dwie II nagrody, które otrzymali: Hieronim Ziółek z Suskowi, gm. Pionki, za nowo zbudowaną chlewnię na 100 stanowisk, i zespół hodowlany pod przewodnictwem Mariana Swędy z Jabłonic, gm. Wieniawa, za bukiacarnię na 30 stanowisk hodowlanych oraz dwie równorzędne III nagrody, które otrzymali Ignacy Jemioł z Atalina gm. Zwoleń i Tadeusz Pakuła z Samwodzi, gm. Kozienice.

W grupie budynków modernizowanych I miejsce zdobył zespół hodowlany Mieczysława Sekutka ze Słupicy, gm. Jedlnia Letnisko za budynek piegowej (!) chlewni na około 300 stanowisk, wyposażonej we wszystkie niezbędne urządzenia do karmienia trzody, usuwania obornika, a nawet... w windę do transportu tuczników. W tej samej grupie obiektów II nagrodę otrzymał Henryk Fluczek z Dębnowoli, gm. Mogielnica, a dwie III nagrody przyznano Stanisławowi Drabowi z Włoczek Ługu, gm. Tczów i Wacławowi Treli z Woli Soleczkiej-Wólki w gm. Lipsko.

Celem konkursu, który po raz drugi organizowany był w woj. radomskim, było propagowanie najlepszych, najbardziej funkcjonalnych i w pełni zmechanizowanych budynków inwentarskich, które wznoszone były z najtańszych, lokalnych materiałów budowlanych. (mz)

Puchar przechodni

dla modelarzy z Drzewicy

W Drzewicy rozegrano zawody wojewódzkie w kategorii modeli rakietowych i rakietoplanów. W zawodach startowali uczniowie szkół podstawowych i średnich, którzy zaprezentowali własnoręcznie wykonane modele w pracowniach Ligi Obrony Kraju.

Główną nagrodę — puchar przechodni ufundowany przez Zakłady „Gerlach” w Drzewicy zdobyli zawodnicy z Drzewicy.

W konkurencji rakiet I miejsce zajął Marek Gąsiorowski przed Andrzejem Gąsiorowskim — obaj z Drzewicy, natomiast III miejsce uzyskał Marek Jaskiewicz z Łży. W konkurencji rakietoplanów I miejsce zajął Jan Pietrzak z Łży, który wyprzedził Marka Gąsiorowskiego i Krzysztofa Stropę — obaj z Drzewicy.

Wszyscy zawodnicy biorący udział w zawodach otrzymali dyplomy i nagrody (bw)

Radomscy harcerze

na jesiennym zlocie

Jesienna mazurek nie odstraszyła radomskich harcerzy, którzy wyruszyli na trasę tradycyjnego zjazdu drużyn z radomskiego hufca ZHP. W tej imprezie wzięło udział 300 harcerzy, którzy spotkali się w Grabowie. Tam, przy ognisku, przeprowadzono konkurs wiedzy o regionie. Najaktywniejszym patrolom wręczono spręż turystyczny.

Harcerski kociołek — wyróżnienie za najliczniejszy udział w zlocie — otrzymał szczerp 28 RDHiz przy szkole podstawowej nr 28. (bw)

Zimowa spiżarnia

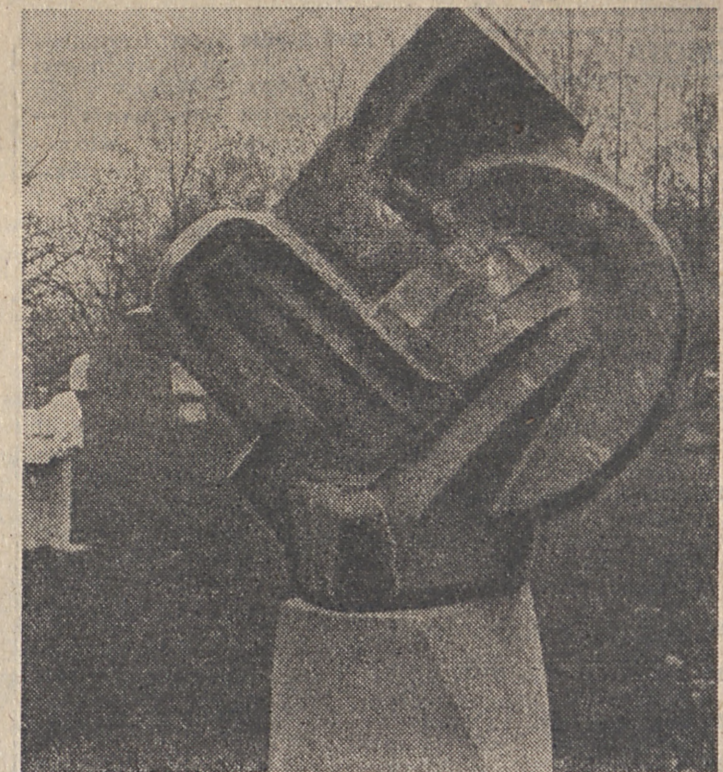
Jak przechowywać owoce i warzywa

Jak najlepiej przechować warzywa i owoce? To pytanie jest na czasie wobec gromadzenia zimowych rezerw.

Zdaniem fachowców z radomskiej WSO, warzywa najlepiej przechowywać w temperaturze od 0 st. do 1 st. C. Jedynie cebula znosi temperatury niższe od —1 st. do —3 st. C, pod warunkiem, że uniknie się większych wahań. Wilgotność powietrza musi być dostateczna, aby warzywa nie wysychały i nie więdły, ale też nie nadmiernie wysycha, bo sprzyja rozwojowi chorób roślin. Niskiej wilgotności wymaga cebula i czosnek, umiarkowanej wilgotności warzywa w przechowywaniu wymaga kapusta, największą zaś wilgotność trzeba zapewnić warzywom korzeniowym.

Długość w piwnicach w nowym budownictwie, gdzie temperatura jest powyżej 0 st., dobrze jest warzywa korzeniowe przesywać wilgotnym piaskiem i zraszać podługą wodą. Kapustę należy układać na półkach głębi

Jesień w orońskim parku



W Orońsku — centrum rzeźby polskiej — kończy się pracowity sezon. W tegorocznym plenerze pracowało kilkudziesięciu rzeźbiarzy polskich, a także artyści ze Związku Radzieckiego, USA, NRD, RFN i Jugosławii. Plon tej pracy można oglądać w rzeźbiarskim atelier pod go-

łym niebem. Stoją tu rzeźby wykonane w marmurze, piaskowcu sztywniejszym. Prace te powstają w ogólnokrajowej akcji wzbogacenia rzeźbami osiedli i skwerów miast.

W zabytkowym parku znajdują się też rzeźby, eksponowane w ramach stałej wystawy. Jesienna sceneria w parku stanowi wyjątkowo sprzyjające otoczenie dla eksponowania tych prac.

Fot. Bronisław Duda

Na Ustroniu powołano Klub Seniora

W programie swej pracy Dział Społeczno-Samorządowy Spółdzielni Mieszkaniowej „Ustronie” uwzględnił także potrzeby najstarszych mieszkańców. Aby pomóc seniorom w nawiązaniu kontaktów w nowym miejscu zamieszkania, zorganizowano osiedlowy Klub Seniora.

Odbędzie się już pierwsze spotkanie członków klubu. Seniorzy z „Ustronia” będą mieli do dyspozycji klub osiedlowy przy ul. Komandorów 4, a spotkania będą uprzyjemniać przez zespoły dziecięce świetlicy „Sputnik” i osiedlowe drużyny harcerskie. (bw)

NASI NA WYJEŹDZIE

Tenisistów stołowi Broni grają w meczu o mistrzostwo ekstraklasy ze Spójnią W-wa, pingpongiści Startu w meczu o mistrzostwo II ligi ze „Zworem” W-wa, a siatkarki Radomki — lider rozgrywek o mistrzostwo II ligi — ze Spójnią W-wa.

ZAWODY CIĘŻAROWCÓW

W dniach od 3 do 5 bm. w hali ZREMB walczą o tytuły mistrzów Polski młodzi ciężarowcy. W sobotnim programie zawodów (początek godz. 13), boje w kat. wagowych 67,5 kg, 75 kg, 82,5 kg i 90 kg, natomiast w niedzielę na pomoście przedstawiciele kat. wag: 100 kg, 110 kg i +110 kg. Początek godz. 10. (am)

KRONIKA DNIA

31 października br. około godz. 11.15 na międzyulicznej trasie E-7 w pobliżu miejscowości Żyrowo gm. Chynów niezidentyfikowany dotychczas samochód potracił piesze, 43-letniego Tadeusza Krupę zam. we Francuszkowie. Mężczyzna poniósł śmierć na miejscu. Kłopotliwie więc coś na temat tego wypadku przesyłony jest o złożenie informacji do najbliższej jednostki MO.

Na ul. Marchlewskiego w Radomiu 25-letni Janusz Ofiara zam. w Łudwikowie kierując samochodem osobowym marki „Fiat” 125p nr rej. 662-10 potracił 6-letniego Roberta Piórczaka, który nagie wbiegł na jezdnię. Chłopiec doznał lekkich obrażeń ciała i został odwieziony do szpitala w Radomiu.

W Cerekwi 20-letni Marek Seta zam. w Radomiu przy ul. Wolańskowskiej będąc w stanie wskazującym na spożycie alkoholu kierował motocyklem marki „WSK” nr rej. CB-6148 i potracił pieszego 31-letniego Jana Piętrucha zam. w Radomiu przy ul. Cieszyńskiej 37. Mężczyzna doznał złamania nogi i został odwieziony do szpitala w Radomiu. TMZ

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie” 86-100, Radom, ul. Żeromskiego 81. Telefon: 211-49, 234-50. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 6.30-18.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawa: Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Al. Jerozolimskie 123/127. Reklamów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Skizka-Ruch” Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

lek. med. LECH IZBICKI

ŻAPISKI REPORTERA

WYSTAWA. W Klubie Pracowników Łączności przy ul. Malczewskiego 5 czynna jest wystawa tkanin artystycznych Haliny Organa. Wystawę można oglądać codziennie w godzinach 16-20. (bw)